

ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

**Rok VII (2010) nr 1 (25)
styczeń-marzec 2010 r.**

Redaktor: *ks. Łukasz Ziemski*

Korekta: *Krystyna Borowczyk*

Przygotowanie i druk:

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński
57-400 Nowa Ruda, ul. Armii Krajowej 15
tel./fax 74 872 50 92

ISSN 1733-4470

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica
tel. 74 85 64 400, fax 74 85 64 414
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

1.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU 1 STYCZNIA 2010 ROKU

JEŚLI CHCESZ KRZEWIĆ POKÓJ, STRZEŻ DZIEŁA STWORZENIA

1. Z okazji rozpoczęcia Nowego Roku pragnę złożyć najgorętsze życzenia pokoju wszystkim wspólnotom chrześcijańskim, rządzącym państwami i ludziom dobrej woli na całym świecie. Wybrany przeze mnie temat tego XLIII Światowego Dnia Pokoju, brzmi: „Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia”. Poszanowanie dzieła stworzenia ma wielką wagę, ponieważ „stworzenie jest początkiem i podstawą wszystkich dzieł Bożych”, a jego ochrona nabiera dziś zasadniczego znaczenia dla pokojowego współżycia ludzkości. Jeśli bowiem ludzkie okrucieństwo wobec drugiego jest źródłem wielu niebezpieczeństw, które zagrażają pokojowi i autentycznemu, integralnemu rozwojowi człowieka: wojen, międzynarodowych i regionalnych konfliktów, zamachów terrorystycznych i pogwałceń praw ludzkich, to nie mniej niepokojące są zagrożenia, jakie rodzi lekceważenie — jeśli nie wręcz nadużywanie — ziemi i bogactw naturalnych, które są darami Boga. Dlatego konieczne jest odnowienie i umocnienie przez ludzkość „przymierza między człowiekiem a środowiskiem, mającego odzwierciedlać stwórczą miłość Boga, od którego pochodzimy i ku któremu zdążamy”.

2. W encyklice „*Caritas in veritate*” podkreśliłem, że integralny rozwój ludzki jest ściśle związany z powinnościami wynikającymi ze stosunku człowieka do środowiska naturalnego, które należy traktować jako dar Boga dla wszystkich i którego wykorzystywanie pociąga za sobą wspólną odpowiedzialność za całą ludzkość, szczególnie

za ubogich i za przyszłe pokolenia. Zauważyłem ponadto, że kiedy przyrodę, a przede wszystkim istotę ludzką uważa się za zwykły owoc przypadku bądź determinizmu ewolucyjnego, powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach osłabieniu. Traktowanie stworzenia jako daru Boga dla ludzkości pomaga nam natomiast zrozumieć powołanie i wartość człowieka. Pełni zdumienia, możemy bowiem głosić słowami Psalmisty: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 4-5). Kontemplacja piękna stworzenia pobudza do rozpoznania miłości Stwórcy, owej Miłości, która „wprawia w ruch słońce i gwiazdy”.

3. Dwadzieścia lat temu Papież Jan Paweł II zatytułował Orędzie na Światowy Dzień Pokoju: „Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem”, zwracając w ten sposób uwagę na związek, jaki łączy nas jako Boże stworzenia z otaczającym wszechświatem. „W naszych czasach rośnie świadomość — pisał — że zagrożeniem dla pokoju na świecie jest [...] także brak należnego szacunku dla przyrody”. Dodał też, że świadomości ekologicznej „nie należy tłumić, a przeciwnie, trzeba sprzyjać jej pogłębianiu i dojrzwaniu, aby mogła należycie się wyrazić w konkretnych programach i inicjatywach”. Już inni moi Poprzednicy mówili o zależności między człowiekiem i środowiskiem. Na przykład przy okazji 80. rocznicy ogłoszenia encykliki „*Rerum novarum*” Leona XIII, w 1971 r. Paweł VI podkreślił, że „nierozważnie wykorzystując przyrodę, człowiek stwarza niebezpieczeństwo, że ją zniszczy i sam padnie tego ofiarą”. Dodał, że w tej sytuacji „nie tylko środowisko materialne staje się źródłem nieustannych zagrożeń, takich jak zanieczyszczenie i odpady, nowe choroby, potężne środki zagłady; ale samo współzycie między ludźmi wymyka się spod kontroli, tak że w przyszłości może stać się ono nie do zniesienia: oto problem społeczny bardzo rozległy, dotyczący całej rodziny ludzkiej”.

4. Jakkolwiek Kościół unika wypowiedzania się na temat konkretnych rozwiązań technicznych, to ze względu na swoje doświadczenie w sprawach ludzkich pragnie stanowczo zwrócić należytą uwagę na więź między Stwórcą, istotą ludzką i stworzeniem. W 1990 r. Jan Paweł II mówił o „kryzysie ekologicznym” i podkreślając, że ma on

charakter głównie etyczny, wskazywał na „pilną potrzebę moralną nowej solidarności”. Apel ten staje się jeszcze bardziej naglący dzisiaj, w związku z tym, że oznaki kryzysu są coraz wyraźniejsze, i nieodpowiedzialnością byłoby nie potraktowanie ich w sposób poważny. Czy możemy patrzeć obojętnie na problemy związane z takimi zjawiskami jak: zmiany klimatyczne, pustynnienie, degradacja i utrata produktywności rozległych obszarów rolnych, zanieczyszczenie rzek i warstw wodonośnych, zanikanie różnorodności biologicznej, wzrost liczby katastrof naturalnych, deforestacja regionów równikowych i tropikalnych? Czy możemy zapomnieć o rosnącym zjawisku, jakim są tzw. uchodźcy ekologiczni: osoby, które ze względu na zniszczenie środowiska, w którym żyją, muszą je opuścić — niejednokrotnie razem z dobytkiem — i stawić czoło niebezpieczeństwom i niewiadomym, związanym z przymusowym przesiedleniem? Czy możemy nie reagować w obliczu konfliktów zarówno już trwających, jak i potencjalnych, związanych z dostępem do zasobów naturalnych? Wszystkie te zagadnienia mają głęboki wpływ na możliwość korzystania z praw człowieka, takich jak na przykład prawo do życia, do żywienia, do zdrowia, do rozwoju.

5. Jednakże trzeba przyznać, że kryzysu ekologicznego nie można rozważać w oderwaniu od kwestii z nim powiązanych, ponieważ łączy się on ściśle z samą koncepcją rozwoju oraz z wizją człowieka i jego relacji z innymi i ze stworzeniem. Rzeczą rozsądną jest zatem dokonanie głębokiej i dalekowzrocznej analizy modelu rozwoju, a także refleksja nad sensem gospodarki i jej celami, umożliwiającą naprawę wadliwych mechanizmów i wypaczeń. Wymaga tego stan zdrowia ekologicznego planety; do tego skłania także i przede wszystkim kulturowy i moralny kryzys człowieka, którego objawy są od dawna widoczne w każdej części świata. Ludzkość potrzebuje głębokiej odnowy kulturowej; musi odkryć na nowo wartości stanowiące solidny fundament, na którym można zbudować lepszą przyszłość dla wszystkich. Kryzysowe sytuacje, z którymi się teraz boryka, mające podłoże już to gospodarcze, już to żywnościowe, ekologiczne czy też społeczne, są w gruncie rzeczy również powiązane ze sobą kryzysami moralnymi. Zobowiązują one do wytyczenia na nowo wspólnej drogi dla ludzi. Zobowiązują zwłaszcza do tego, by sposób życia cechowały umiar i solidarność, by był

on zgodny z nowymi regułami i formami zaangażowania oraz do wykorzystywania z ufnością i odwagą zgromadzonych doświadczeń pozytywnych i zdecydowanego odrzucania negatywnych. Tylko w ten sposób obecny kryzys staje się sposobnością do rozeznawania i planowania na nowo.

6. Czyż nie jest prawdą, że u źródeł tego, co w sensie kosmicznym nazywamy „przyrodą”, jest „plan miłości i prawdy”? Świat „nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku [...] pochodzi z wolnej woli Boga, który chciał dać stworzeniom uczestnictwo w swoim bycie, w swojej mądrości i dobroci”. Księga Rodzaju na pierwszych stronicach ukazuje nam mądry projekt kosmosu, który jest owocem myśli Boga. Na głównym miejscu są w nim mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz i podobieństwo Stwórcy, by „zaludnili ziemię” i „panowali” nad nią jako „rządcy” samego Boga (por. Rdz 1, 28). Opisaną w Piśmie Świętym harmonię, która panowała między Stwórcą, ludzkością i stworzeniem, zburzył grzech Adama i Ewy, mężczyzny i kobiety, którzy pragnęli zająć miejsce Boga, bo nie chcieli uznać, że są Jego stworzeniami. Konsekwencją tego była również błędna wizja „panowania” nad ziemią, „uprawiania jej i dogładania”, co było ich zadaniem, tak że między nimi a resztą stworzenia powstał konflikt (por. Rdz 3, 17-19). Człowiek pozwolił, by zawładnął nim egoizm, zagubił sens Bożego nakazu i pragnąc zapanować nad stworzeniem w sposób absolutny, zachował się w stosunku do niego jak wyzyskiwacz. Jednak prawdziwym sensem początkowego nakazu Boga, jasno ukazanym w Księdze Rodzaju, nie było po prostu nadanie władzy, lecz raczej wezwanie do odpowiedzialności. Zresztą starożytni w swej mądrości uznawali, że przyroda nie jest do naszej dyspozycji jako „stos bezładnie rozrzuconych odpadków”, a Objawienie biblijne pozwoliło nam zrozumieć, że przyroda jest darem Stwórcy, który ustanowił jej wewnętrzne prawa, aby człowiek mógł czerpać z nich wskazania potrzebne do tego, by jej „dogładać i ją uprawiać” (por. Rdz 2, 15). Wszystko, co istnieje, należy do Boga, który powierzył to ludziom, ale nie po to, by decydowali samowolnie. I kiedy człowiek, zamiast odgrywać swoją rolę współpracownika Boga, zajmuje Jego miejsce, doprowadza do tego, że przyroda się buntuje, jest bowiem przez niego „bardziej tyranizowana niż rządzona”. Obowiązkiem zatem człowieka jest odpowiedzialne zarządzanie stworzeniem, dogładanie go i uprawianie.

7. Trzeba niestety stwierdzić, że bardzo wielka liczba ludzi w różnych krajach i regionach planety boryka się z rosnącymi trudnościami na skutek zaniedbania bądź odmowy ze strony wielu w kwestii odpowiedzialnego zarządzania środowiskiem. Sobór Watykański II przypomniał, że „Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów”. Dziedzictwo stworzenia należy zatem do całej ludzkości. Tymczasem tempo, w jakim obecnie jest ono wykorzystywane, stwarza poważne zagrożenie, że pewnych bogactw naturalnych zabraknie nie tylko dla współczesnego pokolenia, ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń. Nietrudno zatem dojść do przekonania, że niszczenie środowiska często jest rezultatem braku dalekowzrocznych projektów politycznych bądź dążenia do osiągnięcia krótkowzrocznych korzyści gospodarczych, które niestety przekształcają się w poważne niebezpieczeństwo dla stworzenia. Aby się temu zjawisku przeciwstawić, działalność gospodarcza — ze względu na to, że „każda decyzja ekonomiczna ma konsekwencje o charakterze moralnym” — musi również bardziej szanować środowisko. Kiedy korzysta się z bogactw naturalnych, należy troszczyć się o ich ochronę, biorąc pod uwagę związane z tym koszty — ekologiczne i społeczne — które powinny być traktowane jako istotna część kosztów działalności gospodarczej. Zadaniem wspólnoty międzynarodowej i rządów poszczególnych krajów jest podejmowanie odpowiednich działań, by było możliwe skuteczne przeciwstawianie się wykorzystywaniu środowiska w sposób, który jest dla niego szkodliwy. Aby chronić środowisko, by otaczać opieką bogactwa naturalne i klimat, trzeba z jednej strony działać z poszanowaniem norm dobrze określonych również pod względem prawnym i ekonomicznym, a z drugiej pamiętać o solidarności należytym mieszkańcom najuboższych regionów ziemi i przyszłym pokoleniom.

8. Pilną kwestią zdaje się pozyskanie lojalnej solidarności międzypokoleniowej. Kosztami związanymi z wykorzystywaniem wspólnych zasobów naturalnych nie mogą zostać obciążone przyszłe pokolenia: „My, którzy jesteśmy spadkobiercami minionych wieków i którzy zbieraliśmy owoce pracy ludzi nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec wszystkich ludzi. Z tej przyczyny nie godzi się nam poniechać wszelkiej troski o tych, przez których po naszej śmierci rozszerzać się będzie na przyszłość rodzina ludzka. Wzajemne powiązanie wszystkich

ludzi, które jest faktem, nie tylko przynosi nam dobrodziejstwa, ale również rodzi obowiązki. Chodzi o odpowiedzialność, jaką obecne pokolenia ponoszą wobec przyszłych pokoleń, o odpowiedzialność dotyczącą również poszczególnych państw i wspólnoty międzynarodowej”. Zasoby naturalne powinny być zużywane w taki sposób, by czerpanie natychmiastowych korzyści nie pociągało za sobą negatywnych skutków dla żywych istot, ludzi i zwierząt, dziś i jutro; by ochrona własności prywatnej nie stała w sprzeczności z powszechnym przeznaczeniem dóbr; żeby ingerencja człowieka nie miała negatywnego wpływu na urodzajność ziemi, dla dobra wszystkich dziś i w przyszłości. Oprócz potrzeby lojalnej solidarności międzypokoleniowej trzeba podkreślić pilną konieczność moralną nowej solidarności wewnątrzpokoleniowej, zwłaszcza w stosunkach między krajami na drodze rozwoju i wysoko uprzemysłowionymi: „nieodwołalnym zadaniem wspólnoty międzynarodowej jest znalezienie instytucjonalnych dróg uregulowania kwestii wyzyskiwania zasobów nieodnawialnych, przy udziale także krajów ubogich, tak by wspólnie planować przyszłość”. Kryzys ekologiczny ukazuje pilną potrzebę solidarności, która będzie się wyrażała w przestrzeni i w czasie. Ważne jest, by - mówiąc o przyczynach obecnego kryzysu ekologicznego - nie zapominać o historycznej odpowiedzialności krajów uprzemysłowionych. Jednakże kraje mniej rozwinięte, a zwłaszcza rozwijające się, nie są zwolnione z odpowiedzialności względem stworzenia, ponieważ obowiązek stopniowego wprowadzania skutecznych środków i polityki na rzecz ochrony środowiska spoczywa na wszystkich. Byłoby łatwiej to zrealizować, gdyby zasady regulujące pomoc, przekazywanie wiedzy i ekologicznych technologii były bardziej bezinteresowne.

9. Jednym z głównych problemów, z którym musi zmierzyć się wspólnota międzynarodowa, jest niewątpliwie problem zasobów energii, a zatem wypracowanie wspólnych i zrównoważonych strategii, pozwalających zaspokoić zapotrzebowanie na energię współczesnego pokolenia, a także pokoleń przyszłych. Aby ten cel osiągnąć, społeczeństwa krajów zaawansowanych technologicznie muszą być gotowe stworzyć okoliczności sprzyjające zachowaniom cechującym się umiarem, zmniejszając swoje zapotrzebowanie na energię i poprawiając warunki jej wykorzystania. Zarazem trzeba wspierać poszukiwanie i stosowanie mniej szkodliwych dla środowiska rodzajów

energii i „planetarną redystrybucję zasobów energetycznych, tak aby umożliwić dostęp do nich także krajom, które są ich pozbawione”. Kryzys ekologiczny stwarza zatem historyczną sposobność, żeby wypracować wspólną odpowiedź, która pozwoli tak przekształcić model globalnego rozwoju, by wyrażał on większe poszanowanie świata stworzonego oraz integralnego rozwoju człowieka, opierającego się na wartościach właściwych miłości w prawdzie. Dlatego mam nadzieję, że zostanie przyjęty model rozwoju, u którego podstaw znajdzie się centralne miejsce istoty ludzkiej, promocja i dostęp do dobra wspólnego, odpowiedzialność, świadomość, że konieczna jest zmiana stylów życia, oraz roztropność — cnota podpowiadająca, co należy uczynić dziś, z myślą o tym, co może zdarzyć się jutro.

10. Aby wskazać ludzkości drogę do w pełni zrównoważonego zarządzania środowiskiem i zasobami planety, człowiek musi zaangażować swoją inteligencję w badania naukowe i technologiczne oraz we wprowadzanie w życie odkryć, które są ich owocami. „Nowa solidarność”, którą w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1990 r. postulował Jan Paweł II, i „solidarność globalna”, o której ja sam mówiłem w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 2009 r., są postawami, które mają zasadnicze znaczenie, aby działania na rzecz ochrony świata stworzonego zostały ukierunkowane przez lepiej skoordynowany na poziomie międzynarodowym system zarządzania zasobami ziemi, zwłaszcza w chwili, kiedy w sposób coraz bardziej wyraźny uwidocznia się silna zależność istniejąca między walką z degradacją środowiska a promocją integralnego rozwoju człowieka. Jest to proces nieuchronny, bowiem „integralny rozwój człowieka musi łączyć się z [...] solidarnym rozwojem całej ludzkości”. Współcześnie nauka stwarza wiele sposobności, możliwe są też nowatorskie drogi, które pozwalają na wypracowanie zadowalających i harmonijnych rozwiązań w zakresie stosunków człowieka ze środowiskiem. Na przykład, trzeba wspierać badania zmierzające do znalezienia skuteczniejszych sposobów wykorzystania wielkiego potencjału energii słonecznej. Nie mniejszą uwagę należy też poświęcić problemowi wody — który przybrał już rozmiary planetarne — oraz światowego systemu hydrogeologicznego. Równowaga cyklu hydrogeologicznego, który ma pierwszorzędne znaczenie dla życia na ziemi, jest poważnie zagrożona przez zmiany klimatyczne. Należy również wziąć pod uwagę

odpowiednie programy rozwoju wsi, oparte na drobnych rolnikach i ich rodzinach, a także wypracować stosowne rozwiązania polityczne w kwestii gospodarki leśnej, likwidacji odpadów, połączenia walki ze zmianami klimatycznymi z walką z ubóstwem. Potrzebna jest ambitna polityka krajowa, której towarzyszyć będzie niezbędne zaangażowanie na skalę międzynarodową, co da znaczące dobroczynne rezultaty, zwłaszcza w średnim i długim okresie. Krótko mówiąc, konieczne jest uwolnienie się od logiki czystej konsumpcji, by wspierać takie formy produkcji rolnej i przemysłowej, w których będzie uszanowany porządek stworzenia oraz które będą zaspokajały podstawowe potrzeby wszystkich. Kwestią ekologiczną należy się zająć nie tylko ze względu na przerażające perspektywy, jakie roztacza degradacja środowiska; motywacją do jej podejmowania winno być przede wszystkim dążenie do autentycznej solidarności na skalę światową, opartej na wartościach miłości, sprawiedliwości i dobra wspólnego. Skądinąd, jak miałem już sposobność przypomnieć, „technika nie jest nigdy tylko techniką. Ukazuje ona człowieka i jego aspiracje do rozwoju, wyraża dążność ludzkiego ducha do stopniowego przezwyciężania pewnych uwarunkowań materialnych. Dlatego technika jest objęta przykazaniem »uprawiania i doglądania ziem« (por. Rdz 2, 15), którą Bóg powierzył człowiekowi, i trzeba ją tak ukierunkować, aby umacniała owo przymierze między człowiekiem i środowiskiem, które powinno odzwierciedlać stwórczą miłość Bożą”.

11. Coraz wyraźniej widać, że zagadnienie degradacji środowiska wiąże się z potrzebą zmiany zachowań każdego z nas, dominujących aktualnie stylów życia oraz modeli konsumpcji i produkcji, często niezrównoważonych z punktu widzenia społecznego, ze względu na środowisko, a nawet ekonomię. Konieczna jest już zatem rzeczywista zmiana mentalności, która skłoni wszystkich do przyjęcia nowych stylów życia, „w których szukanie prawdy, piękna i dobra oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji”. Trzeba poświęcać coraz więcej uwagi wychowaniu do budowania pokoju w oparciu o dalekowzroczne decyzje na poziomie osobistym, rodzinnym, wspólnotowym i politycznym. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za ochronę świata stworzonego i musimy się o niego troszczyć. Ta odpowiedzialność nie ma granic. Zgodnie

z zasadą pomocniczości, ważne jest, aby każdy zaangażował się na właściwym sobie poziomie, dokładając starań, by została przezwyciężona przewaga interesów indywidualnych. Uwrażliwianie i kształtowanie postaw jest w szczególności zadaniem różnych podmiotów społeczeństwa obywatelskiego i organizacji pozarządowych, które z determinacją i wielkoduszością zabiegają o szerzenie odpowiedzialności ekologicznej, która winna być coraz mocniej zakorzeniona w poszanowaniu „ekologii ludzkiej”. Trzeba ponadto przypomnieć o odpowiedzialności mediów w tej dziedzinie, mogących proponować pozytywne modele, na których należy się wzorować. Zajmowanie się środowiskiem wymaga bowiem szerokiej i globalnej wizji świata; wspólnego i odpowiedzialnego wysiłku, by odejść od logiki, w której centrum jest egoistyczny interes nacjonalistyczny, i wypracować wizję uwzględniającą zawsze potrzeby wszystkich narodów. Nie można pozostawać obojętnym na to, co dzieje się wokół nas, gdyż skutki zniszczenia jakiegokolwiek części planety ponieśliby wszyscy. Stosunki między osobami, grupami społecznymi i państwami, jak również relacje człowieka ze środowiskiem winien cechować szacunek i „miłość w prawdzie”. W tak szerokim kontekście jest nader pożądane, by okazały się skuteczne i spotkały z odzewem wysiłki wspólnoty międzynarodowej, mające na celu stopniowe rozbrownienie i zlikwidowanie w świecie broni nuklearnej, której sama obecność zagraża życiu planety oraz procesowi integralnego rozwoju obecnej i przyszłej ludzkości.

12. Na Kościele spoczywa odpowiedzialność za świat stworzony i poczuwa się on do tego, by zgodnie z nią działać także w sferze publicznej, w celu ochrony ziemi, wody i powietrza, będących darami Boga Stwórcy dla wszystkich, a przede wszystkim obrony człowieka przed niebezpieczeństwem zniszczenia samego siebie. Degradacja przyrody ma bowiem ścisły związek z kulturą, kształtującą ludzkie współzycie, dlatego też „kiedy «ekologia ludzka» jest szanowana w społeczeństwie, również ekologia środowiska czerpie z tego korzyści”. Nie można wymagać od ludzi młodych, by szanowali środowisko, jeżeli rodzina i społeczeństwo nie pomagają im szanować samych siebie: księga natury jest jedna, zarówno gdy mówi o środowisku, jak etyce osobistej, rodzinnej i społecznej. Obowiązki względem środowiska wynikają z obowiązków względem osoby,

pojmowanej jako indywiduum i w odniesieniu do innych. Dlatego chętnie popieram wychowanie do odpowiedzialności ekologicznej, która — jak wskazałem w encyklice „*Caritas in veritate*” — gwarantowałyby prawdziwą „ekologię ludzką”, a zatem potwierdziła z nowym przekonaniem nienaruszalność życia ludzkiego w każdej jego fazie i w każdej kondycji, godność osoby i niezastąpioną misję rodziny, w której wychowuje się w duchu miłości bliźniego i poszanowania środowiska. Trzeba zachować ludzkie dziedzictwo społeczeństwa. To dziedzictwo wartości ma swoje źródło i jest zapisane w naturalnym prawie moralnym, które jest podstawą poszanowania osoby ludzkiej i świata stworzonego.

13. Nie należy wreszcie zapominać o wielce znaczącym fakcie, że wiele osób znajduje uspokojenie i pokój, czują się one odnowione i umocnione, gdy są w bliskim kontakcie z pięknem i harmonią przyrody. Istnieje zatem swego rodzaju wzajemność: gdy opiekujemy się światem stworzonym, stwierdzamy, że Bóg, poprzez stworzenie, bierze nas w opiekę. Z drugiej strony, właściwe pojmowanie stosunku człowieka i środowiska nie prowadzi do absolutyzowania przyrody ani do uznawania jej za ważniejszą od samego człowieka. Wątpliwości, jakie wyraża Magisterium Kościoła w odniesieniu do koncepcji środowiska, zainspirowanej ekocentryzmem i biocentryzmem, wynikają stąd, że koncepcja ta znosi różnicę ontologiczną i aksjologiczną między osobą ludzką a innymi istotami żyjącymi. Tym samym zostaje faktycznie wyeliminowana nadrzędna tożsamość i rola człowieka, co sprzyja egalitarystycznej wizji „godności” wszystkich istot żyjących. W ten sposób toruje się drogę nowemu panteizmowi, z akcentami neopogańskimi, które zbawienie człowieka wywodzą z samej natury, pojmowanej w sensie czysto naturalistycznym. Kościół wzywa natomiast do podejścia do tej kwestii w sposób wyważony, z poszanowaniem „gramatyki”, którą Stwórca wpisał w swoje dzieło, powierzając człowiekowi rolę stróża i odpowiedzialnego zarządcy świata stworzonego, której to roli oczywiście nie powinien nadużywać, ale z której nie może też zrezygnować. W istocie, także przeciwna postawa, absolutyzowania techniki i władzy ludzkiej, stanowi ostatecznie poważne zagrożenie nie tylko dla przyrody, ale także dla samej godności ludzkiej.

14. Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia. Dążeniu wszystkich ludzi dobrej woli do pokoju będzie niewątpliwie sprzyjać powszechne uznanie nierozzerwalnego związku, który istnieje między Bogiem, istotami ludzkimi i całym światem stworzonym. Chrześcijaństwo, oświeceni przez Boże Objawienie i wierni Tradycji Kościoła, chcą wnieść swój wkład. Postrzegają oni wszechświat i jego wspólnałość w świetle twórczego dzieła Ojca i odkupieńczego dzieła Chrystusa, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie pojednał z Bogiem „i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach” (Kol 1, 20). Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, podarował ludzkości swojego uświęcającego Ducha, który kieruje dziejami aż po nadejście dnia, gdy wraz z chwalebny powrotem Pana zostaną zapoczątkowane „nowe niebo i nowa ziemia” (por. 2 P 3, 13), w których na zawsze zamieszkają sprawiedliwość i pokój. Dlatego każdy człowiek ma obowiązek chronić środowisko naturalne, aby budować świat pokojowy. Jest to pilne zadanie, które trzeba realizować z nowym zaangażowaniem wszystkich; jest to opatrznościowa okazja, by dać nowym pokoleniom perspektywę lepszej przyszłości dla wszystkich. Oby byli tego świadomi rządzący narodami oraz wszyscy, na każdym szczeblu, którym leży na sercu los ludzkości: ochrona stworzenia i zaprowadzanie pokoju są ze sobą ściśle powiązane! Dlatego proszę wszystkich wierzących, aby zanosili żarliwe modlitwy do Boga, wszechmogącego Stwórcy i miłosiernego Ojca, ażeby każdy mężczyzna i każda kobieta usłyszeli w swym sercu, przyjęli i odpowiedzieli na naglący apel: Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia.

Benedykt XVI, papież

Watykan, 8 grudnia 2009 r.

2.**ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI NA
96. ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA I UCHODŹCY
2010 R. MAŁOLETNI MIGRANCI I UCHODŹCY**

Drodzy bracia i siostry!

Obchody Dnia Migranta i Uchodźcy dostarczają mi kolejnej okazji, by wyrazić nieustanną troskę Kościoła o tych, którzy – na rozmaite sposoby – doświadczają losu migrantów. To zjawisko – jak napisałem w encyklice „Caritas in veritate” – „uderza ze względu na wielką liczbę objętych nim osób, z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową. [...] Emigrant jest osobą ludzką, która [...] ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji” (nr 62). Tegoroczny temat: „Małoletni migranci i uchodźcy”, zwraca uwagę na aspekt bardzo dla chrześcijan ważny, by pamiętać o napomnieniu Chrystusa, który na Sądzie Ostatecznym odniesie do siebie wszystko, co zostało uczynione lub czego odmówiono „jednemu z tych najmniejszych” (por. Mt 25, 40. 45). A jak nie zaliczyć do owych „najmniejszych” także małych migrantów i uchodźców? Samego Jezusa jako dziecko spotkał los migranta, jak bowiem opowiada Ewangelia, by uniknąć zagrożenia ze strony Heroda, musiał szukać schronienia w Egipcie razem z Józefem i Maryją (por. Mt 2, 14).

Choć „Konwencja o Prawach Dziecka” wyraźnie stwierdza, że zawsze trzeba działać w interesie małego (por. art. 3), któremu przysługują podstawowe prawa osoby na równi z dorosłym, w rzeczywistości niestety nie zawsze jest to przestrzegane. W istocie, podczas gdy opinia publiczna jest coraz bardziej świadoma, że konieczne są bezzwłoczne i skuteczne działania w obronie dzieci, faktycznie wiele z nich żyje w opuszczeniu i są narażone na różne sposoby na wykorzystywanie. O dramatycznej sytuacji, w jakiej przychodzi im żyć, pisał mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II w przesłaniu skierowanym 22 września 1990 r. do sekretarza generalnego Organizacji Narodów

Zjednoczonych z okazji Światowego Szczytu na rzecz Dzieci. „Jestem świadkiem – pisał – tragicznej sytuacji milionów dzieci na wszystkich kontynentach. Są one bardziej bezbronne, gdyż trudniej im dość do głosu” (*Insegnamenti* XIII, 2, 1990, p. 672). Z całego serca pragnę, by małoletnim emigrantom poświęcano należytą uwagę, potrzebują oni bowiem środowiska społecznego, które umożliwiałoby i wspiera ich rozwój fizyczny, kulturalny, duchowy i moralny. Życie w obcym kraju, bez konkretnych punktów odniesienia, stwarza im, zwłaszcza tym, którzy nie mają oparcia w rodzinie, niezliczone i niekiedy poważne problemy i trudności.

Szczególny charakter migracji małoletnich wiąże się z sytuacją dzieci urodzonych w krajach udzielających gościny czy też dzieci, które po urodzeniu nie mieszkają razem z rodzicami – emigrantami – lecz dołączają do nich później. Ta dorastająca młodzież należy do dwóch kultur, co oznacza korzyści, ale i problemy wynikające z podwójnej przynależności, jednakże może to być sposobnością, by doświadczyć bogactwa spotkania różnorodnych tradycji kulturowych. Ważne jest, by zapewnić im możliwość chodzenia do szkoły, a następnie dostęp do rynku pracy, oraz by odpowiednie struktury formacyjne i społeczne ułatwiły im integrację społeczną. Nie można nigdy zapominać, że wiek młodzieńczy to fundamentalny etap w kształtowaniu się istoty ludzkiej.

Odrębną kategorią małoletnich są uchodźcy, którzy proszą o azyl, uciekając z różnych powodów z własnego kraju, gdzie nie mają zapewnionej należytej ochrony. Statystyki wykazują, że ich liczba rośnie. Temu zjawisku należy zatem uważnie się przyjrzeć i stawić czoło, podejmując skoordynowane działania, stosując odpowiednie środki zapobiegawcze, chroniąc małoletnich i udzielając im gościny, zgodnie z tym, co mówi „Konwencja o Prawach Dziecka” (por. art. 22).

Zwracam się w tym miejscu w szczególności do parafii i do licznych stowarzyszeń katolickich, które w duchu wiary i miłości podejmują wielkie wysiłki, by zaradzić potrzebom tych naszych braci i sióstr. Wyrażając wdzięczność za wszystko, co z ogromną wielkodusznością jest robione, chciałbym zachęcić wszystkich chrześcijan do uzmysłowienia sobie, że sytuacja małoletnich migrantów i uchodźców stanowi społeczne i duszpasterskie wyzwanie. W naszych sercach rozbrzmiewają słowa Jezusa: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25, 35), a także główne przykazanie, jakie On nam dał: miłowa-

nia Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem, ale w połączeniu z miłowaniem bliźniego (por. Mt 22, 37-39). Dlatego uważamy, że każdym naszym konkretnym czynem winna powodować przede wszystkim wiara w działanie łaski i Opatrzności Bożej. Tym samym również gościnność w stosunku do obcokrajowca i solidarność z nim, zwłaszcza w przypadku dzieci, staje się głosem ewangelii solidarności. Kościół ją głosi, gdy otwiera ramiona i zabiega o respektowanie praw migrantów i uchodźców, nakłaniając rządzących krajami i kierujących organizacjami oraz międzynarodowymi instytucjami do ich wspierania poprzez podejmowanie odpowiednich inicjatyw.

Niech wszystkich otacza matczyną opieką Najświętsza Maryja Panna i niech nam pomaga zrozumieć trudności tych, którzy przebywają z dala od ojczyzny. Wszystkich, którzy tworzą rozległy świat migrantów i uchodźców, zapewniam o modlitwie i z serca udzielam im Apostolskiego Błogosławieństwa.

Benedykt XVI, papież

Watykan, 16 października 2009 r.

3.**ORĘDZIE BENEDYKTA XVI NA XVIII ŚWIATOWY
DZIEŃ CHOREGO 11 LUTEGO 2010 R.**

Drodzy bracia i siostry!

11 lutego, w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, w bazylice watykańskiej obchodzony będzie XVIII Światowy Dzień Chorego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wiąże się on z 25. rocznicą utworzenia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Jest to dodatkowy motyw dziękowania Bogu za dotychczas przebytą drogę w dziedzinie duszpasterstwa służby zdrowia. Z serca pragnę, by taka okoliczność stanowiła okazję do bardziej wielkodusznego zapąłu apostołskiego w służbie chorym i tym, którzy się nimi opiekują.

Poprzez doroczny Światowy Dzień Chorego Kościół pragnie szeroko uwrażliwić wspólnotę kościelną odnośnie do wagi posługi duszpasterskiej w wielkim świecie służby zdrowia. Posługa ta stanowi integralną część jego misji, ponieważ wpisuje się w istotę zbawczej misji Chrystusa. On, Boski Lekarz „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10, 38). Z tajemnicy Jego męki, śmierci i zmartwychwstania ludzkie cierpienie czerpie sens i pełni światła. W liście apostołskim „Salvifici doloris” sługa Boży Jan Paweł II zawarł słowa rzucające światło na ten temat: „Cierpienie ludzkie – pisał Ojciec Święty – osiągnęło swój zenit w męce Chrystusa. Równocześnie zaś weszło ono w całkowicie nowy wymiar i w nowy porządek: zostało związane z miłością... z tą miłością, która tworzy dobro, wyprowadzając je również ze zła, wyprowadzając poprzez cierpienie tak, jak najwyższe dobro Odkupienia świata zostało wyprowadzone z Krzyża Chrystusa i stale z niego bierze swój początek. Krzyż Chrystusa stał się źródłem, z którego biją strumienie wody żywej” (nr 18).

Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczery, zanim powrócił do Ojca pochylił się, by obmyć stopy apostołom, uprzedzając najwyższy akt miłości na krzyżu. Poprzez ten gest zachęcił swoich uczniów, by weszli w Jego logikę miłości, która daje siebie zwłaszcza najmniejszym i najbardziej potrzebującym (por. J 13,12-17). Naśladując Jego przykład każdy chrześcijanin jest powołany do ponownego przeżywania, w in-

nych, nieustannie nowych kontekstach przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, który przechodził obok człowieka na pół umarłego porzuconego przez zbójców. „Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: «Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał»” (Łk 10, 33-35).

Na zakończenie przypowieści Jezus mówi: „Idź, i ty czyn podobnie!” (Łk 10, 37). Tymi słowami zwraca się także do nas. Zachęca nas do pochylenia się nad ranami ciała i duszy tak wielu naszych braci i sióstr, których spotykamy na drogach naszego świata; pomaga nam zrozumieć, że z pomocą Bożej łaski przyjętej i przeżywanej na co dzień doświadczenie choroby i cierpienia może stać się szkołą nadziei. W gruncie rzeczy, jak stwierdziłem w encyklice „*Spe salvi*”: „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzwania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością” (nr 37).

Już Sobór Watykański II zwracał uwagę na ważne zadanie Kościoła, jakim jest podjęcie troski o ludzkie cierpienie. W Konstytucji dogmatycznej „*Lumen gentium*” czytamy, że „Chrystus posłany został przez Ojca, «aby głosić ewangelię ubogim..., aby uzdrawiać skruszonych w sercu» (Łk 4, 18), «aby szukać i zbawiać, co było zginęło» (Łk 19, 10), podobnie i Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego Zbawiciela, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi” (nr 8). To humanitarne i duchowe działanie wspólnoty kościelnej na rzecz chorych i cierpiących na przestrzeni wieków wyrażało się w różnorodnych formach i strukturach służby zdrowia, także o charakterze instytucjonalnym. Chciałbym tu przypomnieć te zarządzane bezpośrednio przez diecezje oraz zrodzone z hojności wielu instytutów zakonnych. Chodzi o cenne „dziedzictwo” odpowiadające temu, że „miłość potrzebuje również organizacji, aby w sposób uporządkowany mogła służyć wspólnocie” (encyklika „*Deus caritas est*”, nr 20). Utworzenie przed 25. laty Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia jest częścią takiej kościelnej troski o świat służby zdrowia. Skłania mnie to, by

dodać, że w aktualnych warunkach historyczno-kulturowych jeszcze bardziej widać potrzebę starannej i szerokiej obecności kościelnej u boku chorych, podobnie jak obecności w społeczeństwie, zdolnej do skutecznego przekazywania wartości ewangelicznych w obronie życia ludzkiego we wszystkich jego fazach, od poczęcia aż do naturalnego kresu.

Pragnąłbym w tym miejscu podjąć „Orędzie do ubogich, chorych i cierpiących”, jakie ojcowie soborowi skierowali do świata, pod koniec Soboru Powszechnego Watykańskiego II: „Wy wszyscy, którzy odczuwacie poważniej ciężar krzyża – piszą ojcowie soborowi – ...którzy płacziecie..., nieznanymi cierpiący nabierzcie odwagi: jesteście umiłowanymi Królestwa Bożego, Królestwa nadziei, szczęścia i życia; jesteście braćmi cierpiącego Chrystusa; i wraz z nim, jeśli tego chcecie, zbawiacie świat!” (*Enchiridion Vaticanum*, I, n. 523*, [p. 313]). Z serca dziękuję osobom, które każdego dnia „pełnią służbę wobec chorych i cierpiących”, sprawiając w ten sposób, że „apostolat Bożego miłosierdzia, na które oczekują, coraz lepiej odpowiada na nowe wymagania” (Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Pastor Bonus*, art. 152).

W obecnym Roku Kapłańskim moja myśl kieruje się szczególnie ku wam, drodzy kapłani „słudzy chorych”, znak i narzędzie współczucia Chrystusa, który powinien docierać do każdego człowieka naznaczonego cierpieniem. Zachęcam was, drodzy księża, byście nie szczędzili im troski i pocieszenia. Czas spędzony u boku tych, którzy przeżywają próbę okazuje się owocującym łaską dla wszystkich innych wymiarów duszpasterstwa. Zwracam się w końcu do was, drodzy chorzy, i proszę was, byście się modlili i ofiarowywali wasze cierpienia za kapłanów, aby dochowywali wierności swemu powołaniu, a ich posługa była bogata w owoce duchowe, z korzyścią dla całego Kościoła.

Z tymi uczuciami proszę dla chorych oraz dla towarzyszących im osób o macierzyńską opiekę Maryi Salus Infirmorum [Uzdrowienia Chorych] i wszystkim udzielam z serca apostolskiego błogosławieństwa.

Z Watykanu, 22 listopada 2009 r.,
w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Benedykt XVI, papież

Thum. o. Stanisław Tasiemski OP (KAI)

4.**22.03.2010 – LIST BENEDYKTA XVI
DO ABP. HENRYKA MUSZYŃSKIEGO**

**Czcigodnemu Bratu
Henrykowi Józefowi Muszyńskiemu,
Arcybiskupowi Metropolicie
Gnieźnieńskiemu, Prymasowi Polski**

Czcigodny Bracie,

otoczony braćmi Biskupami, osobami duchownymi, zakonnymi oraz licznymi wiernymi Twojej rodziny kościelnej będziesz, Drogi Bracie, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego radośnie świętował dwudziestą piątą rocznicę Twojej konsekracji biskupiej, dziękując z całego serca Chrystusowi, który ongiś Cię powołał i posłał jako robotnika do swojej winnicy.

Po należyтым przygotowaniu, dnia 28 kwietnia 1957 roku, zostałeś wyświęcony na kapłana Diecezji Chełmińskiej i rozpocząłeś gorliwie sprawować swoją posługę. Po odbyciu studiów teologicznych, zwłaszcza biblijnych, na różnych wyższych uczelniach posiadałeś głęboką wiedzę, pełniłeś następnie ważne zadania wychowawcze, przygotowując kompetentnie i z zaangażowaniem kandydatów do kapłaństwa w Seminarium Duchownym oraz sprawowałeś funkcję profesora i dziekana Wydziału Teologii na Akademii Teologii Katolickiej.

W roku 1985 zostałeś mianowany Biskupem pomocniczym rodzimej Diecezji ze stolicą tytularną Villa Regis. Po upływie dwóch lat przejąłeś rządy w Diecezji Włocławskiej, a w roku 1992 zostałeś ustanowiony Arcybiskupem Stolicy Metropolitalnej Gnieźnieńskiej, które to obowiązki pełnisz rozważnie po dziś dzień. Ponadto od zeszłego roku, z Naszej woli, jako Biskup tej znakomitej Stolicy, nosisz zaszczytny tytuł Prymasa Polski.

Jako Pasterz dobry i wierny zyskałeś sobie w każdej z powierzonych Ci wspólnot szacunek duchowieństwa i ludu wiernego. Zyskałeś sobie również uznanie władz cywilnych oraz Współbraci Biskupów Twojego narodu, którym dałeś dobry przykład oraz świadczyłeś wydatną pomoc szczególnie w dziedzinie teologii i znajomości Pisma Świętego. Z woli tychże Biskupów sprawowałeś rozważnie urząd

Zastępcy Przewodniczącego Episkopatu Polski oraz rozliczne inne funkcje.

Z tych właśnie, a także z wielu innych powodów, do Ciebie obchodzącego szczęśliwie Srebrny Jubileusz posługi biskupiej, radującego się także innymi zbawiennymi inicjatywami podjętymi przez Ciebie dla dobra wiernych, kierujemy szczerą gratulację.

Życzymy Tobie radosnego świętowania Jubileuszu, a za przyczyną Bogarodzicy Dziewicy Maryi, Królowej Polski, oraz świętego Wojciecha, Biskupa i Męczennika, upraszamy dla Ciebie u Pana Jezusa obfitą pociechę duchową. Te szczerze życzenia wspieramy naszym apostołskim błogosławieństwem, którego udzielamy z głębi serca Tobie, Czcigodny Bracie, oraz całej umiłowanej Owczarni Gnieźnieńskiej, a także wszystkim Uczestnikom radosnych obchodów jubileuszowych.

Benedykt XVI, papież

Dan w Watykanie, dnia 22 lutego roku 2010
piątego roku Naszego pontyfikatu

II. DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI

1.

SŁOWO PRZEWODNICZĄCEGO RADY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. DIALOGU RELIGIJNEGO Z OKAZJI XIII DNIA JUDAIZMU W KOŚCIELE KATOLICKIM W POLSCE (17 I 2010)

*Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca
do kraju, który ci ukazę.
(Rdz 12,1)*

Słowo Przewodniczącego Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego

Miniony rok przyniósł kilka ważnych religijnych wydarzeń, które stały się znaczącym impulsem dla dalszego rozwoju katolicko-żydowskich relacji na płaszczyźnie teologicznego dialogu i międzyludzkich więzi. Trzeba tu odnotować przede wszystkim pielgrzymkę Benedykta XVI do Ziemi Świętej. Ojciec Święty wypowiedział wiele słów, które dały odpowiedź na pytanie o dziedzictwo poprzedniego pontyfikatu w dziedzinie dialogu z Żydami. Podczas spotkania ze wspólnotą żydowską w siedzibie Wielkiego Rabinatu Izraela Papież powiedział: „Kościół Katolicki nie zawróci z obranej na II Soborze Watykańskim drogi, która wiedzie do prawdziwego i trwałego pojednania między chrześcijanami i Żydami. [...] Kościół wciąż docenia dziedzictwo duchowe, wspólne chrześcijanom i Żydom, oraz pragnie, by wciąż pogłębiało się wzajemne zrozumienie i poszanowanie, zarówno dzięki studiom biblijnym, jak i braterskim rozmowom. [...] Jestem przekonany, że nasza przyjaźń nadal będzie dla Żydów i chrześcijan na całym świecie przykładem pełnego zaufania dialogu” (za „L’Osservatore Romano”).

Powyższe słowa wystarczają, żeby odczytać właściwy stosunek Benedykta XVI do dziedzictwa swojego poprzednika, który wzorcowo

wcielił w życie ducha soborowej deklaracji „*Nostra aetate*” o stosunku Kościoła do judaizmu, będącego dla nas – jak żadna inna religia – rzeczywistością nie zewnętrzną, lecz „czymś wewnętrznym”.

Żydzi wciąż noszą w sobie misję wobec wszystkich narodów świata, jak czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*: „To z Abrahamego dziedzictwa Bóg ukształtował Izrael jako swój lud” (KKK, nr 62 i „przez proroków przygotował ten lud na przyjęcie zbawienia przeznaczonego dla całej ludzkości” (KKK, nr 72). Z tego ludu jest Jezus Chrystus. „Poganie” tylko wtedy mogą odkryć Jezusa i wielbić Go jako Syna Bożego i Zbawiciela świata, gdy zwrócą się do Żydów i przyjmą od nich obietnicę mesjańską, zawartą w Starym Testamencie. Pozostaje jedynie jakąś wielką tajemnicą historiozbowczą to dalsze cierpliwe oczekiwanie współczesnego Izraela na przyjście Mesjasza, którym dla nas jest Jezus Chrystus, a na którego powtórne przyjście my, wierzący w Niego, czekamy. Może dopiero wówczas, na końcu czasu, spotkamy się razem w pełni dialogu, do którego przygotowuje nas wspólna przyjaźń spod znaku otrzymanego przykazania miłości Boga i bliźniego. Dziś stajemy obok siebie jako bracia, którzy po tak długim czasie zapomnienia, obcości, a nawet wrogości, odkrywamy wspólne korzenie, sięgające zarania dziejów zbawienia, u których początku jawi się postać Abrahama, wspólnego ojca wiary, w którego wierze my, chrześcijanie, jesteśmy dla Żydów „młodszymi braćmi”. Stąd też miał odwagę Jan Paweł II nazywać Izraelitów „starszymi braćmi w wierze”. Papież Benedykt XVI kontynuuje tę linię myślenia i uczuć, kiedy opuszczając Izrael w słowie pożegnalnym mówi: „Kościół pogan przypomina dziczkę oliwną wszczepioną w oliwkę szlachetną, którą jest lud Przymierza (por. Rz 11,17-24). Czerpiemy pokarm z tych samych korzeni duchowych. Spotykamy się jako bracia – bracia, których stosunki w ciągu ich historii były niekiedy napięte, teraz jednak są mocno zaangażowani w budowanie mostów trwałej przyjaźni” (ceremonia pożegnania na lotnisku Ben Guriona). I jeszcze dalej dodaje: „Mroczne wspomnienia winny wzmocnić naszą zdecydowaną wolę jeszcze większego zbliżenia się do siebie nawzajem, jak gałązki tego samego drzewa oliwnego, czerpiące soki z tych samych korzeni i połączone braterską miłością”.

Tej braterskiej przyjaźni z Żydami w duchu wiary w Jedyne Boga mogliśmy doświadczać podczas dwóch ważnych spotkań z rabinami z Izraela: we wrześniu 2009 r. w Krakowie, w ramach Dni Asyżu, oraz

w październiku 2009 r. w Lublinie, Kielcach i Warszawie, w ramach konferencji katolicko-judaistycznej. Rozmowy i dyskusje pokazały, jak ważne są bezpośrednie spotkania dla wyzwalania się z uprzedzeń i stereotypów, dla przechodzenia od dyskusji do autentycznego zrozumienia, zaufania i przyjaźni. Nie jest to myślenie życzeniowe, ale autentyczne doświadczenie osobiste uczestników spotkań. Bez osobowych spotkań nie można liczyć na zmianę wzajemnych odniesień ani na postęp jakiegokolwiek dialogu. Potrzeba jedynie wiele pokory, determinacji i otwartości.

W tym samym duchu przebiegały ogólnopolskie obchody Dnia Judaizmu w 2009 r. w Warszawie. Nabożeństwo Słowa Bożego w kościele pw. Wszystkich Świętych zgromadziło kilka tysięcy chrześcijan oraz przedstawicieli gminy żydowskiej. Powaga modlitwy i piękno hebrajskiego wspólnego śpiewu Szema Izrael krzepiły serca i rodziły u chrześcijan poczucie wspólnoty z judaistycznymi korzeniami naszej wiary, a u braci Żydów, poczucie ufności i braterstwa z wyznawcami Chrystusa. W tym duchu, w progach pobliskiej synagogi, jako „starszy brat w wierze”, witał wypełniających po brzegi żydowską „świątynię” katolików, na czele z biskupami, naczelny rabin Polski. I znów w synagodze zabrzmiał polsko-żydowski śpiew Szema Izrael. Te dwie świątynie były w tym dniu jakąś górą Tabor dla zaangażowanych w budowanie mostów pojednania i braterstwa, a także dla tych, którzy nieśli w sercach wiele wątpliwości w sens i powodzenie tego rodzaju spotkań i całego dialogu katolicko-żydowskiego. Zdaje się, że w wielu kręgach kościelnych pozostaje coraz mniej pytań o sens, a coraz więcej nadziei i działań. W te działania na szczeblu diecezji, parafii, klasztorów, seminariów, ruchów i stowarzyszeń niech się wpisuje obecny i każdy następny Dzień Judaizmu w Polsce. W roku 2010 centralne obchody Dnia Judaizmu mają miejsce w Tarnowie.

Spotkania z wierzącymi Żydami uświadamiają nam coraz bardziej jeszcze jedną naszą wspólną odpowiedzialność, mianowicie, tę za losy religii objawionej na kontynencie europejskim, zdominowanym coraz bardziej przez agresywny laicyzm. Zadanie to dostrzega Benedykt XVI, który w swym przemówieniu do zaangażowanych w dialog religijny w Jerozolimie podkreślał: „Wspólnie możemy głosić, że Bóg istnieje, że można Go poznać, że On stworzył ziemię i że my jesteśmy Jego stworzeniami, że On zzywa każdego człowieka, by szedł drogą życia, szanując Jego plan w odniesieniu do świata”.

W naszym wspólnym losie wiary, w przyjaźni i w działaniu jednoczy nas osoba Abrahama, który uwierzył i zaufał Bogu, pokonując lęk i niepewność, wyruszając z ojczyznej ziemi w nieznaną. W ten sposób mógł doświadczać zbawczego działania Boga i spełnienia się Bożych obietnic. Potrzeba i nam pozostawienia naszego spokoju, wygody, uprzedzeń i nieufności, abyśmy wyszli naprzeciw drugiego człowieka, zwłaszcza wierzącego Żyda i mogli doświadczać prawdy, wspólnie z nim wyznawanej w modlitwie Psalmów: „Oto jak dobrze i miło, gdy bracia mieszkają razem, jest to jak wyborny olejek na głowie, [...] jak rosa Hermonu, która spada na górę Syjon: bo tam udziela Pan błogosławieństwa, życia na wieki” (Ps 133).

bp Mieczysław Cisto

2.

APEL PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI O POMOC DLA OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W HAITI

SEP – 8-15

Eminencjo/Ekscelencjo,

Najczcigodniejszy Księżę Kardynale/Arcybiskupie/Biskupie, tragiczne trzęsienie ziemi nawiedziło środkowoamerykański kraj Haiti. Według pierwszych doniesień zginęło wiele tysięcy ludzi. Zniszczenia są niewyobrażalne. Miliony pozbawionych dachu nad głową, żywności i najpotrzebniejszych rzeczy czekają na naszą pomoc.

Ojciec Święty Benedykt XVI w swoim apelu wezwał wszystkich ludzi do niesienia pomocy ofiarom. Liczy na to, że cały Kościół katolicki włączy się za pośrednictwem swych instytucji charytatywnych w udzielanie najpilniejszej pomocy potrzebującym.

W związku z tym zwracamy się do Waszej Eminencji/Ekscelencji z prośbą o zorganizowanie w najbliższą niedzielę (17 lub 24 stycznia 2010 r.) zbiórki do puszek na rzecz poszkodowanych w Haiti.

Zebrane ofiary proszę wpłacić na konto Caritas Polska:
77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 z dopiskiem „Haiti”

Wszystkich ludzi dobrej woli wzywamy do modlitwy i solidarności z ofiarami kataklizmu oraz apelujemy o wspieranie tych, którzy niosą im pomoc.

W duchu braterskiej i modlitewnej łączności

bp Józef Michalik

Metropolita Przemyski

Przewodniczący KEP

bp Stanisław Gądecki

Zastępca Przewodniczącego KEP

bp Stanisław Budzik

Sekretarz Generalny KEP

Warszawa, 14 stycznia 2010 r.

3.

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI

Bezcenne dobro języka ojczystego

Umiłowani w Chrystusie Panu! Siostry i Bracia!

Ewangelia dzisiejszej niedzieli przeniosła nas na wesele do Kany Galilejskiej. Obecny tam Chrystus ukazał swoją boską moc, zamieniając wodę w wino, aby w życiu nowożeńców nie zabrakło miłości i szczęścia. Przez ten pierwszy cud „objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2,11).

Przed wiekami zaprosiliśmy na naszą ziemię Chrystusa, a wraz z Nim Jego Matkę. Nasza Ojczyzna stała się weselną Kaną, w której dokonuje się cud przemiany ludzkich serc za sprawą Ewangelii, głoszonej w języku polskim. Wiara chrześcijańska, wyrażana w ojczystej mowie, zakorzenia się w naszej kulturze, przemienia ją i kształtuje już od ponad tysiąca lat.

1. Język nośnikiem ojczystej kultury

Język ojczysty to bezcenne dobro każdego narodu. Wyraża się w nim jego zbiorowa pamięć, tradycja, historia i kultura. Język

jednoczy naród, pozwala budować jego moralną siłę i trwać mimo zmiennych kolei losu. Jako synteza wartości narodowych stanowi podstawę tożsamości narodu.

Język polski, ukształtowany przez wieki naszych dziejów, należy do narodowej skarbnicy kultury. Broniliśmy go, gdy był zagrożony. Po utracie niepodległości zaborcy eliminowali język polski ze szkół i urzędów. Chcieli w ten sposób zapanować nad społeczeństwem polskim nie tylko politycznie, ale także kulturowo.

Decydującą rolę odegrał wówczas Kościół, który ponad granicami zaborów jednoczył Polaków przez tę samą wiarę, kulturę religijną i język. Dziedzictwo polskich poetów i pisarzy wieków średnich, renesansu i baroku, zostało zachowane dzięki odwadze duchownych i świeckich, którzy w liturgii i w codziennym życiu domowym posługiwali się polską mową, kultywując pamięć o wspaniałej przeszłości naszej kultury narodowej.

Choć Polska – na skutek wojen, grabieży i zaborów – straciła ogromną część tworzonych przez wieki dóbr kultury, to jednak Polacy obronili swoją tożsamość, a stało się to w znacznej mierze dzięki językowi. Znajdował on najpełniejszy wyraz w twórczości literackiej w kraju i na emigracji. Wielkie dzieła sztuki rodziły się pomimo klęski, która nie zdołała złamać ducha narodu umacnianego wiarą i modlitwą w ojczystym języku. Ojczyzna bowiem – jak pisała Maria Konopnicka – „to ta ziemia droga, gdzie ujrzał słońce i gdzie poznał Boga, gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła w polskiej mnie mowie pacierza uczyła”(1).

Wybitna twórczość polskich romantyków, pozytywistów i twórców Młodej Polski stała się skuteczną bronią w walce o duchową suwerenność Polaków. Jak bowiem napisał Norwid: „Nie miecz, nie tarcza – bronią języka, lecz – arcydzieła”(2). Literatura przypominała dzieje Polski, uczyła miłości Ojczyzny i zachęcała do pracy. Dzieła literackie polskich autorów znalazły uznanie w świecie, czego dowodem były liczne tłumaczenia na inne języki i przyznawane nagrody. Dzięki nim świat dowiadywał się o Polsce, mimo że nie było jej na mapach Europy.

Przemoc zaborców okazała się bezsilna wobec naszej kultury. W jej zwycięstwie, dzięki Bożej Opatrzności i pracy wielu pokoleń, wypełniły się w pewnym sensie słowa proroka Izajasza z dzisiejszego pierwszego czytania: „Nie będą więcej mówić o tobie »Porzucona«, a o krainie twej już nie powiedzą »Spustoszona« (Iz 62,4). „Nasz naród – mówił w UNESCO Jan Paweł II – przetrwał najstraszniejsze

doświadczenia dziejów; wielokrotnie skazywany na śmierć pozostał przy życiu i pozostał sobą pośród rozbiorów i okupacji w oparciu o własną kulturę, która okazała się silniejszą potęgą od tych, które chciały ją zniszczyć” (3).

2. Zagrożenia dla języka i kultury narodowej

Wraz z rozwojem kultury masowej nasiliły się w ostatnich latach zjawiska degradacji kultury i języka polskiego. W środkach masowego przekazu – w telewizji i w radiu, w filmach, piosenkach, gazetach i na forach internetowych – widać wyraźnie upadek języka i obyczaju. Zjawiska te budzą uzasadniony niepokój.

Współczesny świat, o którym mówi się, że jest „globalną wioską”, zbyt łatwo pozwala się zdominować przez negatywny model kultury masowej, narzucany w radiu i telewizji. Postępująca komputeryzacja społeczeństwa oraz rozwój elektronicznych środków komunikacji często prowadzą do zubożenia języka. Zjawisko to obejmuje wszystkie grupy społeczne. Zubożenie języka obserwujemy u dzieci i młodzieży, u dorosłych i starszych, u polityków i ludzi kultury. Spotykamy się z nim na ulicy i w tramwaju, w szkole i w pracy, w gazetach i książkach, w teatrze i w programach rozrywkowych.

Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest wulgaryzacja języka i lekceważenie kultury narodowej. Jesteśmy świadkami wprowadzania do przestrzeni publicznej zwrotów prymitywnych i obraźliwych, niegodnych chrześcijanina i Polaka. Tradycję narodową przedstawia się w sposób karykaturalny, zaś o bohaterach mówi się z pogardą. Bolesną i niebezpieczną tego konsekwencją jest niepokojący brak szacunku dla dziejów i dokonań własnego narodu.

Profesorowie i wykładowcy wyższych uczelni podkreślają, że w wyniku obniżania wymagań edukacyjnych w zakresie języka polskiego i historii narodowej, zanika znajomość przeszłości oraz umiejętność poprawnego mówienia i pisania w ojczystym języku. Socjologowie zwracają natomiast uwagę, że istnieje wprost proporcjonalna zależność między agresją słowną i wulgaryzacją języka a przemocą fizyczną i wulgarnością zachowań.

3. Obronić język i kulturę polską

Zwracając uwagę na niebezpieczeństwa, dostrzegamy także zjawiska pozytywne. Są pośród nas ludzie i grupy społeczne, którym

leży na sercu dobro ojczystej kultury wyrażanej w języku. Dziękujemy tym polskim twórcom, pisarzom, poetom, dramaturgom, reżyserom i aktorom, którzy żyjąc dzięki słowu, równocześnie dbają, by ich zamysł i myśl zostały oddane w piękny, zachwycający sposób, budujący przestrzeń wzajemnego ubogacenia i dobra. Dziękujemy kapłanom, którzy przekazując Słowo Boże troszczą się także o językowe piękno przekazu.

Z wdzięcznością myślimy o polonistach, nauczycielach akademickich i szkolnych, którzy starają się przekazać nie częściową jedynie, lecz pełną znajomość języka polskiego oraz obudzić zainteresowanie lekturą arcydzieł literatury polskiej. Pamiętamy również o bibliotekarzach, którzy wiele wysiłku wkładają w promowanie polskiej literatury i jej twórców przez organizowanie wystaw, konkursów, lekcji bibliotecznych, spotkań autorskich czy dyskusyjnych klubów czytelników.

Godne podkreślenia są takie inicjatywy krajowe, jak chociażby coroczny plebiscyt na „Mistrza Mowy Polskiej” – osobę, która w życiu publicznym posługuje się wzorową polszczyzną. Na uwagę zasługuje „Dyktando Ogólnopolskie,” które już od dziesięciu lat gromadzi entuzjastów języka polskiego. Wiele dobrego w rozwój psychiczny, intelektualny i moralny najmłodszego pokolenia Polaków wnosi też kampania społeczna „Cała Polska czyta dzieciom”.

Z serdecznym podziękowaniem zwracamy się do tych rodzin, które pomimo trudności troszczą się o wychowanie dzieci w naszej bogatej kulturze chrześcijańskiej i dbają o piękno języka polskiego. Zachęcamy wszystkie rodziny, by były szkołą posługiwania się językiem szacunku, prawdy, dobra i miłości.

Jednocześnie kierujemy apel do wszystkich Polaków, w kraju i za granicą, aby zaangażowali się w inicjatywy zmierzające do obrony kultury i piękna polszczyzny. Jego motywacją powinno być poczucie godności osobistej, szacunek dla samego siebie, dla naszych bliźnich, dla kraju ojczystego i jego kultury, która ujmuje i budzi uznanie poznających ją cudzoziemców.

„Wyrazem naszego szacunku do człowieka – mówił kiedyś Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński – jest posługiwanie się mową ojczystą, przemawianie językiem czystym, pięknym, takim, który jak czerpak umie z myśli ludzkiej wziąć całą treść, by zamknąć ją w słowie. A co nie da się zamknąć w słowie, będzie się obficie przelewało, tworząc

wieź słów z myślą i duchem, ducha z miłością. Dopiero wtedy będzie to poezja, będzie to kultura, będzie to słowo pożywne jak pokarm. Takie właśnie słowo potrzebne jest współcześnie”(4).

Niech więc mówienie na co dzień pięknym językiem polskim stanie się troską nas wszystkich, a szczególnie osób publicznych na każdym poziomie i stanowisku. Od gminnego samorządu do ministerstwa, a szczególnie w radiu i w telewizji; także w domu i na ulicy.

Wzorem niech będzie dla nas Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II, niezrównany Mistrz polskiej mowy, który pięknym językiem mówił do nas przez całe lata jako Piotr naszych czasów, przypominając o wzajemnej miłości i pojednaniu, o wierności Bogu i człowiekowi.

Wszystkim, którzy podejmują szlachetny wysiłek moralnego odrodzenia naszej Ojczyzny i tworzenia, w duchu Ewangelii, kultury życia codziennego, godnej człowieka, Polaka i chrześcijanina, udzielamy Bożego błogosławieństwa.

Podpisali: Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce

Jasna Góra, 26 listopada 2009 r.

List należy odczytać w niedzielę, 17 stycznia 2010 r.

4.

02.02.2010 - BP TADEUSZ BRONAKOWSKI NA 43. TYDZIEŃ TRZEŹWOŚCI I ROK PRACY DUSZPASTERSKIEJ 2010 (FRAGMENT HOMILII Z 2 VII 2009)

W encyklice „Caritas in veritate” Ojca Świętego Benedykta XVI odnajdujemy wymowne zdanie: „Kochać kogoś, znaczy pragnąć jego dobra i działać skutecznie w tym kierunku” (nr 7). Rozumiemy zatem, że miłość chrześcijańska nie polega na chwilowych uniesieniach ani na pustych deklaracjach. To miłość realizowana na drodze konkretnych czynów, które stanowią odpowiedź na Boży dar, a jednocześnie są motywowane troską o drugiego człowieka. Miłość prawdziwie chrześcijańska to wielki dynamizm ku dobru, który odmienia nasz świat.

Wszystkie te refleksje pozwalają nam zatem z pełną świadomością przyznać, iż abstynencja jest darem miłości. Jest bowiem

świadomym i konkretnym działaniem dla dobra drugiego człowieka. Działaniem realizowanym według najpiękniejszej logiki bezinteresownego daru z samego siebie. W szerszym kontekście abstynencja stanowi piękny przykład miłości, która nie boi się wyzwań ani nie lęka się trudnej i wyboistej drogi pełnej przeszkód. Miłości towarzyszą odpowiedzialność i odwaga, które są niezbędne do przeciwstawiania się krzywdzącym stereotypom i szkodliwej obyczajowości. Każdy z nas może podjąć to wielkie zobowiązanie. Każdy może złożyć bezcenny dar abstynencji jako wymowne i pouczające świadectwo, jako ekspiację za grzechy pijaństwa, jako znak solidarności oraz odpowiedzialności.

Pamiętajmy również, że chrześcijańska miłość nie zamyka się w wąskich ramach jednostkowej posługi miłosierdzia. Papież Benedykt XVI napisał w cytowanej już encyklice: „Tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego, odpowiadającego również jego rzeczywistym potrzebom”. Powyższe słowa stanowią ważną naukę na tegoroczny Tydzień Trzeźwości, jak i rok pracy ewangelizacyjnej i duszpasterskiej. Trzeźwość to fundamentalna potrzeba narodu i społeczeństwa, to niezawodna gwarancja bezpieczeństwa i rozwoju. Dlatego też potrzeba wielkiego zaangażowania całych wspólnot i społeczności w piękne dzieło dzielenia się świadectwem abstynencji. To wołanie kierowane jest przede wszystkim do urzędów oraz instytucji samorządowych i centralnych, zakładów pracy i przedsiębiorstw, szkół, a także ruchów, organizacji i stowarzyszeń. Kierowane jest do władz samorządowych, parlamentarzystów, dziennikarzy i wszystkich, których autorytet, prestiż i pozycja społeczna mogą być wykorzystane w jak najszerszym rozpropagowaniu idei dobrowolnej abstynencji jako kroku do umocnienia narodu polskiego. Odnawiamy nasze grupy i wspólnoty, a następnie uczynimy z nich wspaniałe narzędzia pozytywnej przemiany całego społeczeństwa.

Wielkie wyzwania, które stają przed Apostolstwem Trzeźwości w roku 2010, wymagają nie tylko miłości, odwagi i odpowiedzialności, ale także wiedzy, umiejętnego korzystania z doświadczeń i pogłębianej współpracy duszpasterzy, wiernych oraz ruchów i wspólnot kościelnych działających na tym polu.

Niech Bóg, który jest Miłością, napełnia serca radością i odwagą wszystkich działaczy trzeźwościowych, aby dzięki mocy Ducha

Świętego z nadzieją podejmowali nowe wyzwania w dziedzinie troski o trzeźwość, a przez to stawali się świadkami Miłości – świadkami Chrystusa.

Wszystkim Apostołom Trzeźwości z serca błogosławie

*bp Tadeusz Bronakowski
Przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski
ds. Apostolstwa Trzeźwości*

5.

KOMUNIKAT ZE SPOTKANIA PRZEDSTAWICIELI ROSYJSKIEGO KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO I KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

W dniu 26 lutego 2010 r. odbyło się w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie spotkanie przedstawicieli Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i Kościoła Katolickiego w Polsce. Ze strony Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego udział wzięli: ihumen Filip Riabych, zastępca metropolity wołokołamskiego Hilariona Ałfiejewa, przewodniczącego Wydziału Zewnętrznych Kontaktów Kościelnych Patriarchatu Moskiewskiego oraz ks. Siergiej Zwonariow, sekretarz do spraw zagranicznych tegoż Wydziału. Konferencję Episkopatu Polski reprezentowali: abp Henryk Muszyński, Prymas Polski, bp Stanisław Budzik, sekretarz generalny Episkopatu oraz bp Tadeusz Pikus, przewodniczący Rady ds. Ekumenizmu. Metropolita Hilarion planował swój przyjazd do Warszawy, ale z przyczyn od niego niezależnych nie mógł przybyć do Polski. Przed rozpoczęciem spotkania rozmawiał telefonicznie z abpem Henrykiem Muszyńskim, współprzewodniczącym strony polskiej. Wyraził żal z powodu niemożności przybycia na spotkanie i prosił, aby rozmowy zostały podjęte pod współprzewodnictwem ihumena Filipa, który posiada jego pełnomocnictwo. Chociaż rozmowy miały charakter wstępny, przedyskutowano najważniejsze problemy będące przedmiotem wspólnego zainteresowania. Postanowiono rozpocząć prace nad projektem wspólnego dokumentu na temat wkładu naszych Kościołów w dzieło pojednania

między narodami Rosji i Polski. Omówiono tematy przyszłego dialogu i zaproponowano powołanie dwustronnej komisji złożonej z przedstawicieli obu Kościołów. Za pozytywne uznano zaproszenie do dialogu także przedstawicieli Kościoła Prawosławnego w Polsce i Kościoła Katolickiego w Rosji.

Obie strony podkreśliły historyczne znaczenie tej inicjatywy i podjętych rozmów, stanowiących pierwszy i ważny krok ku zbliżeniu naszych Kościołów lokalnych i pojednaniu naszych narodów. Oba Kościoły pokładają w tym dziele ufność w pomoc Bożej Opatrzności i wstawiennictwo Bogurodzicy.

*abp Henryk Muszyński
Prymas Polski*

Ihumen Filip Riabych

Warszawa, 26 lutego 2010 r.

6. OŚWIADCZENIE RADY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. RODZINY

Rada Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny z niepokojem odbiera informacje związane z przygotowaniem ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Budzi ona uzasadnione obawy rodziców, wielu środowisk społecznych, a zwłaszcza organizacji rodzinnych. W trakcie prac nad ustawą nie zostały uwzględnione postulaty Zespołu ds. Rodziny działającego w ramach Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski oraz wielu reprezentantów organizacji katolickich.

Uznając potrzebę przeciwdziałania przemocy w każdym środowisku, w tym także środowisku rodzinnym, uważamy, że należy zawsze dbać o to, aby proponowane rozwiązania były proporcjonalne do problemu, racjonalne i sprawiedliwe. Niestety, wiele rozwiązań wspomnianej nowelizacji narusza wolność jednostki i autonomię rodziny. Skutkiem uchwalenia takich przepisów może być masowe kontrolowanie rodzin, nawet wbrew ich woli i bez wystarczającego uzasadnienia, utrudnianie wychowania dzieci i dalsze osłabienie więzi rodzinnych.

Apelujemy do parlamentarzystów, aby nie godzili się na rozwiązania godzące w niezbywalne wartości, takie jak prawo rodziców do wychowania dzieci według wyznawanych zasad, prawo dziecka do opieki ze strony biologicznych rodziców oraz prawo do autonomii i intymności życia rodzinnego.

Rodzinom przeżywającym trudności potrzebne jest wielorakie wsparcie państwa, instytucji społecznych i ludzkiej życzliwości, a wszystkim niezbędna jest dalekowszoczna strategia polityki prorodzinnej. Istotną pomocą w wychowaniu dzieci i młodzieży do życia rodzinnego będzie także kształtowanie pozytywnego obrazu rodziny w ramach edukacji i w środkach społecznego przekazu.

*W imieniu Rady KEP ds. Rodziny
bp Kazimierz Górny
Przewodniczący Rady*

Warszawa, 1 marca 2010 r.

7.

ŚWIĘTY ARCYBISKUP ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI – PATRONEM CZASÓW TRUDNYCH

*Homilia abp. Józefa Michalika wygłoszona podczas
dziękczynienia za kanonizację św. abp. Zygmunta
Szczęsnego Felińskiego*

*Żaden prorok nie jest mile widziany
w swojej ojczyźnie (Łk 4, 24)*

1. Przestroga Pana Jezusa

Fragment dzisiejszej Ewangelii zawiera bardzo wielkie bogactwo nastrojów: oczekiwanie na przybycie Jezusa – niezwykłego ziomka, sąsiada, który zdobył sławę niezwykłymi znakami. Atmosferę jeszcze podnosi świąteczny dzień i modlitwa w wypełnionej synagodze, a Jezus bierze Księgę Pisma Świętego i czyta tekst mesjański, a więc przekazuje swoim najbliższym, krewnym, sąsiadom i przyjaciółom

najważniejszą wiadomość o swojej misji. Oni jednak czekali na znaki, cuda, może przywileje a nie na słowa prawdy, mimo, że to prawda o największym znaczeniu, o Mesjaszu, Zbawicielu, który przynosi oczekiwane zbawienie. Niestety, wszystko na nic! Jezus nie pasuje do ich wyobrażeń i oczekiwań. Zawód jest tak wielki, że nie panują nad sobą: „Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta”, chcą Go nawet strącić z góry, zabić. Tak, bo „żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie”.

2. Uzdrawiająca misja proroka jest niewygodna

Misją proroka jest głoszenie Bożej prawdy. Prorok jest posłańcem Bożym, otrzymuje trudne zadanie nawoływania do nawrócenia, zwracania uwagi na to, co dobre i co niewłaściwe, przestrzega przed niebezpieczeństwami, a nawet przepowiada przyszłość. Bywały sytuacje, że proroctwo wydawało się niejasne czy absurdalne, którego prorok nie rozumiał, albo jak Jonasz, nie chciał wypełnić, ale z czasem okazywało się, że w takich sytuacjach Pan Bóg widział dalej i bezpieczniej było iść za Jego wskazaniem.

Prorok Jeremiasz często przestrzegał króla i po każdym trudnym proroctwie był zamykany do więzienia, ale to on miał rację, a cały naród ponosił potem stratę, że go nie słuchano.

I dawniej i dziś ludzie nie chcą słuchać proroków, stawiających wymagania bądź domagających się nawrócenia, bo łatwiej się słucha pochwał albo obietnic – nawet jeśli się domyślamy, że są puste. Niełatwo jest przyjąć słowa o potrzebie wysiłku, pracy czy zmiany dotychczasowego życia.

Spróbujcie posłuchać kandydatów z przedwyborczych kampanii. Wszyscy składają deklaracje i obietnice, o których wiedzą, że są nierealne i mimo, że było tego już wiele, to i dalej po 60. latach od wojny i po 20. latach od uzyskania niezależności nie możemy się wybić na jedność narodu, podjąc uchwały o fundamentalnym, etycznym znaczeniu, o pełnym szacunku do poczętego życia i każdego z Bożych praw, o wyeliminowaniu kłamliwych obietnic, o szacunku do świętości ojczyznianych ołtarzy. Naród wymiera, a troska o świętość życia i rodziny wcale nie jest priorytetem naszych myśli i działań.

Dziedzictwo ideologii komunistycznego strachu przed sąsiadem i kolegą, który donosił, zaszczepiło anonimowość i chłód w nasze ludzkie relacje tym bardziej niebezpieczny, że umykający naszej uwadze.

Zanika kultura życzliwości w naszych relacjach, zanikają więzy rodzinne i w efekcie nie ma miejsca dla starszych dziadków czy rodziców w naszych coraz piękniejszych i obszerniejszych mieszkaniach.

Śmierć starej, samotnej osoby po 3 miesiącach odkrywają nie sąsiedzi, ale poborcy opłat, których nie uiszczą za czynsz i wodę: czy wreszcie zauważymy chorobę anonimowości w windzie, tramwaju, w relacjach między ludźmi?

3. Nowy święty Polski

Przychodzimy dziś do warszawskiej katedry, aby uroczystie uczcić pierwszego kanonizowanego arcybiskupa warszawskiego. Gratulujemy stolicy, że po Gnieźnie, Krakowie, Włocławku, Płocku, Lwowie i Przemyśle ma swego świętego biskupa. Gratulujemy arcybiskupowi metropolicie Kazimierzowi, że mógł za łaską Pana ukazać w ostatnich miesiącach dwa wielkie skarby, ukryte jak brylanty w skarbcu Kościoła Warszawskiego, które zajaśnieją nowym światłem w naszych czasach. To dwaj kapłani – męczennicy: św. abp Zygmunt i błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko. Takich ukrytych skarbów Kościół Stolicy ma więcej: Traugutt i ks. Detkens, Janusz Korczak, ks. Godlewski, bohaterowie powstania warszawskiego, Przemyk, ks. Zych, ks. Niedzielak, męczennicy z ulicy Rakowieckiej i Pałacu Mostowskich. Czymże dziś żyłaby Polska i Kościół w naszej Ojczyźnie, gdyby zabrakło Ojca Ojczyzny Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ich historią karmi się i oddycha cały naród. Trzeba dziś za nich podziękować Warszawie, ale przede wszystkim podziękować Bogu, który dał taką moc ludziom, że wytrwali w trudnościach, pozostali wierni aż do końca.

Święty abp Zygmunt Szczęsny Feliński był i pozostanie prawdziwym prorokiem, „który przyszedł do swoich a swoi go nie przyjęli”, bo „żaden prorok nie jest mile widzimy w swojej ojczyźnie”. Urodził się 1 listopada 1822 roku w Wojutynie na Wołyniu jako jedno z 11 dzieci w polskiej, szczerze religijnej i patriotycznej rodzinie Gerarda i Ewy Felińskich. Jego stryj Alojzy, pisarz i poeta był autorem hymnu narodowego „Boże coś Polskę”, a bratanek – Władysław – zmarł w opinii świętości jako kleryk w Zgromadzeniu Zmartwychwstańców.

Całe życie Zygmunta Szczęsnego przypadło na trudny okres niewoli Polski rozdartej przez trzech zaborców, co miało bezpośredni wpływ na niedole życia wszystkich patriotycznych rodzin polskich

angażujących się czynnie w obronę praw Kościoła Katolickiego i narodu podczas kolejnych powstań.

Miał 9 lat, kiedy wybuchło powstanie listopadowe a po nim był świadkiem burzenia kościołów, zamykania klasztorów i rusyfikacji szkół. W tym czasie umiera jego ojciec a 11-letni Zygmunt wie, że musi zaufać Bogu i od siebie więcej wymagać. Wkrótce jako 13-letni chłopiec składa ślub czystości. W 17 roku życia boleśnie przeżywa zesłanie matki patriotki na Syberię. Ich majątek rodzinny skonfiskowały władze carskie a 6 rodzeństwa zostaje bez rodziców i dachu nad głową. Ich losem zajmują się krewni i ludzie obcy. Zygmuntem opiekuje się człowiek obcy: Zenon Brzozowski, który widząc prawość i zdolność młodzieńca upatruje w nim wychowawcę swoich synów i wspiera go finansowo podczas studiów matematyki na Uniwersytecie w Moskwie, a potem wyśle jeszcze Zygmunta na studia do Paryża (Sorbona i College de France) i Monachium.

W Paryżu Zygmunt nawiąże bliskie kontakty z patriotyczną elitą przebywających tam Polaków. Centrum stanowi hotel Lambert i Adam Czartoryski, ale jest też Zygmunt Krasiński, Józef Ignacy Kraszewski, Wincenty Pol. Zaprzyjaźnił się z Juliuszem Słowackim, z którym wyprawi się do Polski, aby wziąć udział w powstaniu „Wiosny Ludów” (1848) w Poznaniu. Po powrocie do Paryża Słowacki, pojednany z Bogiem, umrze na jego rękach. Ta śmierć – jak sam Zygmunt wyzna – obudziła w nim kapłańskie powołanie jako pragnienie całkowitego oddania się Bogu i ludziom w zniewolonej Ojczyźnie.

Wraca do kraju i wstępuje do Seminarium Duchownego w Żytomierzu (1851). Po roku biskup wysyła go na kontynuację studiów do rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie spotka wybitnego rektora arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego i zostanie przez niego – już chorego – wyświęcony na kapłana. Odtąd oddaje się całym sercem pracy duszpasterskiej jako wikariusz, a potem profesor i ojciec duchowny alumnów Akademii Duchownej. Opiekuje się sierotami i ubogimi, i potajemnie zakłada Zgromadzenie Sióstr Rodziny Maryi. Słynie też jako wybitny kaznodzieja i spowiednik. Opinia o nim jest powszechnie bardzo pozytywna, mówi się, że to „najlepszy ksiądz w Rosji”. Łaska Boża idzie za nim do tego stopnia, że rośnie liczba nawróceń i to nawet w gronie najbliższych współpracowników cara (tak się nawrócił np. carski adiutant, baron Leonij Pawłowicz Nikołaj, który następnie wstąpił do kartuzów).

6 stycznia 1862 roku – ks. Zygmunt na sugestię cara zostaje mianowany przez Piusa IX arcybiskupem Metropolity Warszawskiej i w dwadzieścia dni później przyjmuje w Petersburgu święcenia biskupie. Do Warszawy przybywa 6 lutego po dniu modlitwy spędzonym na Jasnej Górze.

Powitanie w Warszawie było chłodne, ponieważ odmówił propozycji rządowych ceremonii, a księży i lud Warszawy bardzo nieufnie patrzyli na biskupa z Petersburga.

Sytuacja w Stolicy była bardzo skomplikowana. Od czterech miesięcy kościoły warszawskie były zamknięte przez władzę kościelną na znak protestu przeciw represjom wojskowym połączonym z rozlewem krwi, dokonany w katedrze i w kościele św. Anny. Nowy Arcybiskup wiedział, że sytuacja jest napięta, ale zdawał też sobie sprawę, że bez modlitwy i wspólnej niedzielnej Mszy świętej słabnie wiara, a i duch narodu powoli ulega rozkładowi. Zarządza zatem otwarcie wszystkich kościołów, ale przestrzega przed prowokacjami, zaleca zaniechanie śpiewu pieśni patriotycznych, drażniących okupanta, w tym śpiewu „Boże coś Polskę” autorstwa jego stryja. Takie zarządzenia nie mogły się podobać, ale Arcybiskup patrzy dalej i z dynamizmem godnym świętego promuje odważny, maksymalnie dynamiczny program pracy organicznej od podstaw, nad ożywieniem i pogłębieniem wiary, nad ukierunkowaniem zdrowej religijności. Za wszelką cenę próbuje oszczędzić starc z wojskiem carskim, w czasie których giną najlepsi synowie Ojczyzny, potrzebni jej w trudnych czasach.

Widzi, że wśród duchowieństwa są różne orientacje: są oportuniści, ale i gorące, patriotyczne serca. Wprowadza wspólne rekolekcje dla księży, szerzy trzeźwość i nabożeństwa majowe w całej archidiecezji. Do opieki nad sierotami i młodzieżą sprowadza na ulicę Żelazną swoje umiłowane Siostry Rodziny Maryi a wkrótce także Siostry MB Miłosierdzia. Nie ukrywa uczuć miłości do Ojczyzny. Publicznie mówi: Polakiem jestem, Polakiem umrzeć pragnę. Przywiązanie do narodu to według niego „uczucie święte”, ale prawdziwy patriotyzm polega nie na głośnych okrzykach, lecz na sumiennej, a wytrwałej pracy dla dobra kraju.

Przygotowuje Synod Prowincjalny, jednocześnie broni represjonowanych patriotów i interweniuje za uwięzionymi. Całym sercem usiłuje powstrzymać wybuch powstania styczniowego, bo wie, jaką cenę trzeba będzie zapłacić wobec carskiej przemocy.

Kiedy po wybuchu powstania represje nie ustawały, 12 marca 1863 roku złoży dymisję z Rady Stanu i napisze list do cara Aleksandra II, w którym stwierdza z bólem: „Krew płynie wielkimi strumieniami, a represje jeszcze bardziej je rozdrażniają... Polska nie zadowoli się autonomią administracyjną, ona potrzebuje bytu niepodległego”.

Wezwany do Petersburga wie, że jego los jest przesądzony i że do Warszawy nie wróci. Rząd Narodowy proponował mu ucieczkę za granicę, ale Arcybiskup propozycji nie przyjął. Pożegnał się z księżmi w rezydencji na Miodowej i zarząd diecezją powierzył biskupowi nominatowi Pawłowi Rzewuskiemu, a na wypadek jego zesłania, mianował trzech kolejnych wikariuszy generalnych. Niestety – carat wszystkich czterech skazał na wygnanie.

Biskup plocki Wincenty Popiel, uczestnik pożegnania z Warszawą, odnotował fragment przemówienia Arcybiskupa Felińskiego, który z przejściem zachęcał: „Strzeżcie praw Kościoła świętego, pilnujcie gorliwie tej świętej wiary naszej... Jeśliby was, kto namawiał do takiego czynu, którego popełnić się nie godzi bez uchybienia prawom Bożym i prawom Kościoła, odpowiadajcie każdy: NON POSSUMUS, odpowiadajcie wszyscy: NON POSSUMUS...”

Z tej jego lekcji w chlubny sposób skorzystał później Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, który w trudnym czasie komunizmu, w pewnym momencie oświadczy, że kiedy wróg pragnie zasiąść na ołtarzu – musimy powiedzieć – stop, nie możemy pozwolić, non possumus!

Także i dzisiaj każdy chrześcijanin, każdy ksiądz i każdy biskup, przy całej otwartości na nowe wydarzenia, musi w pewnych momentach stwierdzić: nie możemy milczeć, nie możemy udawać, że nie widzimy nieuczciwości i intryg, że nie widzimy zaniku kultury i ducha w narodzie, że nie widzimy bezradności wobec mafijnych układów, konsumpcji i wyprzedzaży miejsc pracy.

Non possumus – nie możemy milczeć, gdy o prawo do zabijania dziecka poczętego dobija się po międzynarodowych sądach matka i kiedy za nazwanie zabójstwa niewinnego, bezbronnego dziecka – morderstwem – karze się redaktora katolickiego pisma. Nie możemy milczeć, widząc jak stołeczna salonowa gazeta rozkłada ducha narodu i wszelkimi sposobami wmawia mu, że nowoczesność polegać będzie na wyrzeczeniu się honoru, miłości ojczyzny, chrztu, ewangelii i zbawczego krzyża.

Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 14 czerwca 1863 roku opuścił Warszawę jako więzień stanu i pod eskortą wojskową dotarł do Gatczyna. Stąd napisał memoriał do cara, którym przesądził jeszcze swoje bezterminowe zesłanie. Z odwagą pisał do monarchy: „Miłość ojczyzny jest uczuciem wrodzonym i nikogo nie można za nią winić. Nie jest też winą Polaków, że mając świetną i bogatą przeszłość historyczną wzdychają do niej i dążą do odzyskania utraconej niepodległości”.

Dwadzieścia lat spędził w Jarosławiu nad Wołgą, kolejne – aż do śmierci – 12 lat przeżył w południowej Galicji w Dźwiniacze. Wszędzie spalał się w gorliwej służbie ludowi, organizował budowę kościołów i pomoc biednym, zwłaszcza dzieciom. Zaskarbił sobie serca ludzi i miłość Serca Jezusowego. Wierny sługa i czciciel Maryi zmarł w Krakowie, wracając z nieskutecznej kuracji w Karlsbadzie. Kazanie pogrzebowe wygłosił ks. Józef Sebastian Pelczar, dziś także czczony jako święty biskup przemyski.

Twoje życie i śmierć Twoja – to jakby wielkie kazanie do Narodu, by szedł zawsze drogami bożymi, jeżeli się chce doczekać lepszej doli. Za to kazanie dziękuje ci Ojczyzna, dziękują pasterze z ludem, dziękuje dawna Twoja owczarnia i przy tej trumnie przeprasza, że Cię pierw nieraz zasmuciła.

Cierpienia i upokorzenia świętych stają się błogosławieństwem dla potomnych. A zatem od tej trumny świętego biskupa, który ludowi naszej stolicy służył zaledwie 16 miesięcy, ale przykładem życia i ofiarą wiernej miłości utwierdzał jej wiarę aż do śmierci, niech idzie na cały naród przesłanie, że wiara zwycięża, a Boży prorok zawsze ma rację i że warto go słuchać, zwłaszcza wtedy, kiedy stawia trudne wymagania. Amen

abp Józef Michalik

Warszawa, 8 marca 2010 r.

8.

KOMUNIKAT Z 351. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

W dniach 8 i 9 marca 2010 r. odbyło się w Warszawie 351. Zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradami kierował Przewodniczący Konferencji, abp Józef Michalik. Uczestniczył w nich także Nuncjusz Apostolski, abp Józef Kowalczyk.

1. Zbliży się oczekiwana beatyfikacja Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki. Jego wyniesienie na ołtarze przypomina nam o ciągłej potrzebie rozwijania wartości, za które oddał życie, a więc wierność Chrystusowi, miłość do Ojczyzny, przebaczenie, szacunek dla ludzkiej godności. Z perspektywy czasu możemy stwierdzić, że wartości te okazują się silniejsze od systemu budowanego na przemocy, kłamstwie i deptaniu godności człowieka. Dla przyszłych pokoleń ks. Jerzy pozostanie orędownikiem solidarności świata pracy oraz ważnym świadkiem wolności i prawdy. Jego świadectwo uzyskuje szczególną wymowę w Roku Kapłańskim, stąd też będą je przywoływać kapłani uczestniczący 1 maja w ogólnopolskiej pielgrzymce na Jasną Górę.

2. Podczas zebrania przedstawiono relację ze spotkania z przedstawicielami Patriarchatu Moskiewskiego. Biskupi przyjęli z uznaniem poszukiwanie nowych form zbliżenia między Rosyjskim Kościołem Prawosławnym i Kościołem Katolickim w Polsce. Z nadzieją przyjęto informację o powołaniu zespołu, który podejmie kwestie istotne dla wzajemnego dialogu w obliczu przemian kulturowych współczesnej Europy. Dla katolików teologiczna przestrzeń dialogu została określona w dokumentach Kościoła. Jej konkretna realizacja niesie natomiast wiele wyzwań, które powinny stać się przedmiotem pogłębionego dialogu; oba Kościoły doświadczyły bowiem w przeszłości bolesnych cierpień i prześladowań. Szczególnym zadaniem pozostaje dla nas świadectwo poszanowania ludzkiej godności oraz troska o wolność i prawa człowieka.

3. Trwa ożywiona dyskusja dotycząca przemocy w rodzinie. Formułowane głosy w obronie ładu moralnego winny zostać uwzględnione w nowej wersji ustawy. Wyrażając wsparcie dla działań wykluczających

przemoc w rodzinie, biskupi jednocześnie oceniają krytycznie instrumentalne traktowanie cierpienia bliźnich jako formy podważania roli rodziny. Każda próba administracyjnego działania winna uwzględniać naturalną rolę wychowawczą rodziny.

4. Po raz kolejny biskupi przypominają o niezmiennej i nienaruszalnej godności życia ludzkiego, którego w żadnych okolicznościach nie wolno uczynić przedmiotem rozgrywek lekceważących godność człowieka. Jej uznanie nie zależy od wyroków jakichkolwiek instancji sądowych. Obrona życia stanowi niezbywalną część misji Kościoła. Biskupi solidaryzują się ze środowiskami, również medialnymi, które konsekwentnie bronią nienaruszalnego prawa do życia, nawet za cenę niesprawiedliwych oskarżeń i wyroków.

5. Podczas obrad biskupi podjęli również zagadnienie systemu opieki zdrowotnej. Z wdzięcznością i szacunkiem odnoszą się do osób służby zdrowia pracujących w trudnych warunkach. Akcentują, że ochrona zdrowia nie jest jedynie systemem usług, lecz przede wszystkim podstawą solidarności społecznej i poczucia wspólnoty. W rozwiązywaniu trudnych kwestii ekonomicznych trzeba zawsze uwzględniać zasady etyczne.

6. Pasterze Kościoła z niepokojem przyjmują informację o kryzysowej sytuacji w mediach publicznych – w Polskim Radiu oraz Telewizji Polskiej. Media publiczne stanowią ważny element dobra wspólnego, za które wszyscy ponosimy odpowiedzialność. Ich misją jest troska o nasze dziedzictwo religijne, kulturowe, narodowe i patriotyczne, tak istotne dla kształtowania tożsamości narodowej. Media publiczne powinny pełnić powierzoną sobie misję ponad podziałami partyjnymi. Dlatego biskupi apelują do władz Rzeczypospolitej Polskiej, aby – będąc świadome, że istnienie mediów publicznych jest elementem polskiej racji stanu – znalazły rozwiązania, które zapewnią im możliwość dalszego funkcjonowania w dotychczasowym zakresie. Umowy podpisane między Konferencją Episkopatu Polski a Polskim Radiem i Telewizją Polską, powinny być respektowane.

W duchu dziękczynienia za kanonizację abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego biskupi koncelebrowali Mszę świętą w archikatedrze

warszawskiej. Przypomnienie postaci świętego arcybiskupa-wygnąca przywołuje na pamięć tych chrześcijan, którzy także dzisiaj są prześladowani, a nawet oddają życie za wiarę w Chrystusa. Biskupi polecają modlitwom wiernych trwające przygotowania do procesu beatyfikacyjnego męczenników Wschodu, którzy oddali życie w minionym stuleciu.

Biskupi zachęcają do wielkopostnej przemiany serca oraz błogosławią wszystkim kapłanom i wiernym uczestniczącym w rekolekcjach.

Podpisali:

Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce

Warszawa, 9 marca 2010 r.

9. KOMUNIKAT Z OBRAD KOMISJI DS. DIALOGU MIĘDZY POLSKĄ RADĄ EKUMENICZNĄ A KONFERENCJĄ EPISKOPATU POLSKI (9 MARCA 2010 R.)

W dniu 9 marca 2010 r. obradowała Komisja ds. Dialogu między Polską Radą Ekumeniczną (PRE) a Konferencją Episkopatu Polski (KEP). Spotkanie odbyło się w siedzibie Sekretariatu KEP w Warszawie.

Ze strony KEP obradom współprzewodniczył kończący kadencję Przewodniczący Zespołu KEP ds. Kontaktów z Polską Radą Ekumeniczną bp Tadeusz Pikus; nowym przewodniczącym strony rzymskokatolickiej został bp Krzysztof Nitkiewicz. Ze strony PRE posiedzeniu współprzewodniczył abp Jeremiasz (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny). W posiedzeniu uczestniczyli jednocześnie: abp Abel (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny), bp Wiktor Wysoczański (Kościół Polskokatolicki), bp Jerzy Samiec (Kościół Ewangelicko-Augsburski), bp Zbigniew Kamiński (Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, w zastępstwie bpa Edwarda Puśleckiego), bp Andrzej Czaja, o. S. C. Napiórkowski OFMConv i ks. Sławomir Pawłowski SAC (Kościół rzymskokatolicki).

Omówiono przebieg Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w styczniu 2010 r., zwracając uwagę na potrzebę obecności obchodów Tygodnia w mediach i na uczestnictwo ludzi młodych. Przedstawiono stan prac nad materiałami na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan w 2012 r., za przygotowanie których odpowiedzialne są Kościoły chrześcijańskie w Polsce. Przedyskutowano kwestię dokumentu na temat małżeństw osób o różnej przynależności wyznaniowej; prace nad nim będą kontynuowane ze zwróceniem uwagi na istniejącą już praktykę duszpasterską. Zastanawiano się nad sposobem wkładu Kościołów w Polsce na rzecz ochrony stworzenia przez podejmowanie ekumenicznych inicjatyw naukowych i duszpasterskich. Wymieniono informacje na temat szeregu wydarzeń ekumenicznych w kraju (m.in. VIII Zjazd Gnieźnieński). Podjęto decyzję o zorganizowaniu sesji naukowej dla uczczenia 100-lecia I Światowej Konferencji Misyjnej w Edynburgu (w maju br.).

Najbliższe zebranie Komisji ds. Dialogu odbędzie się 30 września 2010 r. w siedzibie PRE w Warszawie na ul. Willowej 1.

*Ks. Sławomir Pawłowski SAC
Sekretarz Komisji*

10. OŚWIADCZENIE ZESPOŁU EKSPERTÓW KEP DS. BIOETYCZNYCH W POROZUMIENIU Z PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Motywy

1. W Polsce trwa debata na temat sztucznego zapłodnienia metodą in vitro, ale też innych kwestii bioetycznych. Dotyczą one istoty człowieczeństwa i rodzą poważne wyzwania moralne. Dlatego podejmowane są próby niezbędnego prawnego uregulowania tej problematyki. W debacie nie mogło zabraknąć głosu Kościoła Katolickiego, który z troski o dobro każdego człowieka, wierzącego i niewierzącego, opowiada się przeciwko takim praktykom, jak doświadczenia na ludzkich zarodkach,

wykorzystywanie w eksperymentach embrionalnych komórek macierzystych, klonowanie ludzi czy zapłodnienie in vitro. W prowadzonych dyskusjach głos Kościoła bywa przedstawiany w sposób uproszczony i jako stanowisko natury czysto religijnej, a sam Kościół jest oskarżany o to, że stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżonków. Te nieporozumienia należy wyjaśnić.

2. Wiele kontrowersji budzi obecnie kwestia zapłodnienia pozaustrojowego, o której dyskutuje się kręgach politycznych i w mediach. Częstym argumentem poruszonym w debacie jest „prawo do szczęścia”, w tym „prawo do dziecka”. W pewnym sensie o takim „prawie” można mówić, ale podlega ono warunkom i ograniczeniom. Chodzi bowiem nie tylko o dobro osobowe rodziców, ale także o dobro innych osób oraz samego dziecka i jego dalszego życia – rygory postępowania adopcyjnego, chroniące dobro dziecka i całą jego przyszłość, to jeden z możliwych przykładów. Bóg chce szczęścia każdego człowieka, ale szczęścia pojmowanego dojrzałe, dostrzegającego dobro innych oraz ich niewyzywalne prawa. Dlatego szczęście nie znaczy: robię to, co mi się podoba, kosztem innych ludzi, a nawet za wszelką cenę. Odnaleźć szczęście – to odnaleźć siebie i odkryć dobro, jakie dyktuje mi prawidłowo ukształtowane sumienie. Najpełniej jest to możliwe na drodze, jaką przygotował dla nas Stwórca rodzaju ludzkiego. Realizacja tylko własnych projektów życiowych niesie w sobie niebezpieczeństwo wynikające z ludzkiej niedoskonałości i zagubienia.

3. Nikt nie uniknie w życiu cierpienia. Nawet Syn Boży go nie uniknął. Sama bezdzietność jest rzeczywiście dotkliwie odczuwana. Kościół to doskonale rozumie: nie tylko szczerze współczuje małżeństwom, które nie mogą mieć własnych dzieci, ale próbuje otwierać przed nimi inne perspektywy, a zawsze towarzyszy im w cierpieniu. Kościół – wspólnota ochrzczonych – niesie z nimi krzyż, tak jak niesie wszystkie inne ludzkie krzyże. Nie zawsze do końca rozumiemy ich sens.

4. Sprzeciw Kościoła Katolickiego wobec metody in vitro wynika najpierw z chrześcijańskiej wiary, w której świątelnicy człowiek podejmuje decyzje. Bóg stworzył kobietę oraz mężczyznę, aby przekazywali życie w akcie miłości małżeńskiej, przez nich samych i wyłącznie przez

nich. Tymczasem w trakcie procedur zapłodnienia pozaustrojowego dochodzi do naruszenia godności człowieka, skoro poczęcie następuje nie w trakcie aktu miłości, ale na drodze eksperymentalnej procedury technicznej. Nosi to znamiona „produkcji ludzi”.

Argumentacja biomedyczna

5. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy uznają argumentację religijną, dlatego sprzeciw wobec *in vitro* uzasadniamy również w oparciu o prawo naturalne, czyli uniwersalne dane rozumowe, powszechnie uznawane normy, obowiązujące wszystkich ludzi – niezależnie od światopoglądu. W trakcie sztucznego zapłodnienia tworzy się kilka zarodków ludzkich, z których część – zwykle po selekcji – jest wszczepiana do organizmu kobiety; reszta – tzw. zarodki nadliczbowe – jest niszczone, wykorzystywana w eksperymentach lub zamrażana. Moralnie jest niedopuszczalne zabijanie, selekcja i mrożenie ludzkich zarodków. Są one istotami ludzkimi, którym należy się pełna ochrona prawna, zwłaszcza ochrona prawa do życia. Często forsonowany jest pogląd, że zarodek nie jest istotą ludzką. Takie opinie nie mają żadnych podstaw naukowych, lecz są wyrazem ideologii odmawiającej człowiekowi prawa do życia od momentu poczęcia. Prawda zaś, że życie człowieka zaczyna się od poczęcia, nie opiera się na założeniach religijnych, lecz jest racjonalnym stanowiskiem wynikającym z obecnej wiedzy naukowej. W trakcie sztucznego zapłodnienia człowiek zostaje powołany do życia nie w łonie matki, lecz w warunkach laboratoryjnych. Ma więc już na samym początku istnienia nieporównywalnie gorsze warunki dla rozwoju niż poczęty w sposób naturalny, bowiem nawet najlepsze sztuczne podłoże nie jest w stanie zastąpić naturalnego środowiska organizmu kobiety.

6. Ocena Kościoła opiera się również na przesłankach natury biologicznej i medycznej. Metody *in vitro* są bardzo niebezpieczne dla zdrowia matki, gdyż dla uzyskania kilku komórek jajowych kobieta przechodzi stymulację hormonalną, która często powoduje zespół powikłań, jaki może prowadzić do zaburzenia czynności wątroby, rozwoju chorób nowotworowych, zakrzepicy żyłnej i tętniczej. W stosowanych obecnie technikach do organizmu kobiety wprowadza się kilka zarodków, co staje się przyczyną ciąży mnogich. Dane statystyczne jednoznacznie pokazują, że w procedurze *in vitro* dochodzi do nich kilkunastokrotnie częściej

niż w naturalnym poczęciu. Ciężce mnogie in vitro dwukrotnie częściej niż naturalne kończą się przedwczesnym porodem. Kilkakrotnie zwiększone jest ryzyko urodzenia dziecka ze zbyt małą masą urodzeniową. Przedwczesny poród i mała masa prowadzą do urazów okołoporodowych, niedotlenienia i wylewów śródmózgowych, co z kolei jest główną przyczyną zaburzeń rozwojowych, a także umieralności okołoporodowej. Z badań przeprowadzonych w USA i w Australii, gdzie metody in vitro są stosowane dłużej niż w Polsce, wynika, że dzieci poczęte w sposób sztuczny kilkakrotnie częściej cierpią na poważne wady wrodzone, powikłania i choroby genetyczne. Przytaczamy te argumenty, aby pokazać, że nauczanie Kościoła, które wyraża głęboką troskę o dobro człowieka, znajduje potwierdzenie w wynikach badań naukowych.

7. Przy stosowaniu metod in vitro dzieci rodzą się tylko z 5 – 10% wyprodukowanych zarodków. Tym samym 90 – 95% powołanych w ten sposób do życia ludzkich istot nigdy się nie urodzi. To z kolei powoduje, że techniki in vitro stają się źródłem specyficznego syndromu: po krótkim okresie satysfakcji z posiadania długo oczekiwanego dziecka przychodzi refleksja i świadomość, że jego życie okupione jest śmiercią wielu innych. Syndrom nasila się w przypadku, kiedy w stanie zamrożenia czekają jeszcze następne. Wiele kobiet mówi, iż ma świadomość, że jest matką również tych dzieci. Jednak odmienienie ich losu nie jest możliwe lub przynajmniej bardzo utrudnione. Nie wolno też zapominać, że syndrom in vitro dotyka mocno samo dziecko, które będzie wymagać szczególnego wsparcia psychicznego, gdy kiedyś dowie się, że kosztem jego urodzenia była śmierć rodzeństwa w stadium embrionalnym.

Konkluzje

8. Chcemy bardzo wyraźnie podkreślić, że – mimo sprzeciwu wobec procedury in vitro – dzieci powstałe w ten sposób należy przyjąć z miłością i szacunkiem. Przysługuje im bowiem pełna godność, jak każdej osobie ludzkiej. Powtórzmy: Kościół nie stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżeństw, ale pragnie zachęcić do realizowania go w oparciu o hierarchię wartości, której fundamentem jest etyka.

Dążenie do posiadania potomstwa jest naturalną konsekwencją miłości, jaką obdarzają się małżonkowie. Jednak nie każda droga służąca spełnieniu nawet słusznego pragnienia jest dobra. Poczęcie dziecka metodą in vitro łączy się z przekroczeniem praw Boskich

i ludzkich, związane jest przeważnie z niszczeniem zarodków, niesie z sobą poważne ryzyko dla zdrowia matki i dziecka, wreszcie prowadzi do naruszenia wielu norm etycznych. Warto więc zastanowić się nad inną drogą. Jedną z takich dróg jest leczenie niepłodności, które dzięki doskonalonym metodom medycznym przynosi coraz lepsze wyniki, przywraca zdrowie i umożliwia naturalne poczęcie dziecka. Zachęcamy więc małżonków i personel medyczny do podejmowania skutecznej diagnostyki i leczenia, nienaruszających godności małżonków i dziecka. Usunięcie przyczyn niepłodności daje znacznie większe szanse na urodzenie dziecka w sposób naturalny niż procedury wspomagane sztucznie rozrodu, w tym in vitro.

9. Bezdziwnych małżonków warto też zapytać, czy miłość, jaka każe im dążyć do zrodzenia potomstwa, jest na tyle silna, by zdecydowali się obdarzyć nią już żyjące dzieci, które czekają na adopcję? Jak każde cierpienie, tak i bezdziwność może być rozumiana po chrześcijańsku. Dlatego wszystkich bezdziwnych małżonków zachęcamy – za Janem Pawłem II – do wyboru miłości w najszerszym wymiarze, chociażby do adopcji, do obdarzenia miłością opuszczonych dzieci, które już są na świecie i które wołają o miłość. Kościół prosi chrześcijańskich małżonków, aby odważyli się pokochać i zaadoptować wychowanka z domu dziecka. Dobro, które ofiarujecie, z pewnością do Was kiedyś powróci. Przyjmując to dziecko, w szczególny sposób bierzecie do swej rodziny Jezusa Chrystusa.

10. Obecnie w Sejmie złożone zostały projekty ustaw regulujących kwestie bioetyczne, w tym in vitro. Zgodny ze stanowiskiem Kościoła jest całkowity zakaz tej metody. Jeśli jednak takie rozwiązanie prawne zostanie odrzucone, posłowie zatroskani o prawa człowieka, o ochronę jego godności, o prawa dziecka, a przede wszystkim ci, którzy kierują się nauczaniem Kościoła Katolickiego, nie powinni być bezczynni, pasywni lub małoduszni, ale podjąć starania, aby przyjąć regulacje maksymalnie ograniczające szkodliwe aspekty proponowanych ustaw. Wyrażamy uznanie dla wszystkich stojących w obronie podstawowych praw człowieka, zwłaszcza prawa do życia od jego początku aż do naturalnej śmierci.

Warszawa, dnia 24 marca 2010 r.

11.
W OBLICZU RAŻĄCYCH INWEKTYW I KRZYWDY
WYRZĄDZONEJ PAPIEŻOWI
SŁOWO PRYMASA POLSKI W ZWIĄZKU
Z OSKARŻENIAMI WOBEC
PAPIEŻA BENEDYKTA XVI

*Słowo duchowej jedności i wspólnoty z papieżem
Benedyktem XVI*

„W obliczu bezprecedensowego ataku medialnego na Benedykta XVI, związanego z bolesnymi nadużyciami seksualnymi w Irlandii, pragnę wyrazić słowa serdecznej, duchowej jedności i wspólnoty z Papieżem.

Wszelkie insynuacje czy przypuszczenia, jakoby Papież Benedykt XVI usiłował ukrywać czy tuszować bolesne przypadki tego rodzaju nadużyć są całkowicie bezpodstawne i trudno je inaczej zrozumieć, niż jako formę bezpośredniego ataku na Osobę i Godność Papieża, oraz jako próbę dyskredytowania Kościoła Katolickiego, którego jest widzialnym Pasterzem.

Podziw i zdumienie budzi fakt, że jednostkowe wydarzenie sprzed przeszło 30. laty, na dodatek odnoszące się do zmarłego już kapłana, którego sprawę wniesiono do Kongregacji dopiero w 1996 r., zostaje wykorzystane przeciwko Papieżowi, jako ówczesnemu Prefektowi Kongregacji Nauki Wiary. Na dodatek ma to miejsce w chwili, gdy Papież osobiście podejmuje i wyraża słowa ubolewania i przeproszenia za krzywdy wyrządzone niewinnym dzieciom i w imieniu Kościoła podejmuje wysiłki naprawienia zaistniałej sytuacji. W liście do katolików Irlandii, z dnia 19 marca br., Papież mówi nie tylko o „ciężkich grzechach wobec bezbronnych dzieci” (nr 2), stanowiących „poważne wyzwanie wobec wiary” (nr 4), które „pograżyły światło Ewangelii w takim mroku, jakiego nie znały nawet wieki prześladowań” (nr 4). Czyny te nazywa Papież jednoznacznie nie tylko „złem i ciężkim grzechem” (nr 2), ale także „odrażającym przestępstwem” (nr 5) oraz „nadużyciem zaufania i pogwałcenia godności” niewinnych istot (nr 6). Przeprasza za te odrażające przestępstwa w imieniu księży i zakonników, sprawców tych czynów, którzy „pogwałcili świętość sakramentu święceń, w którym Chrystus

uobecnia samego siebie..., okryli wstydem i hańbą współbraci” (nr 7). Jako „pasterz zatroskany o dobro wszystkich dzieci Bożych przeprasza także w imieniu całego Kościoła” wyrażając otwarcie „wstyd i wyrzuty sumienia, które wszyscy odczuwamy” (nr 6), wyrazy ubolewania i przeproszenia kieruje zarówno do ofiar, jak i ich rodzin.

Papież nie tylko nazywa rzeczy po imieniu, wyraża współczucie w cierpieniach i bólu wszystkim, których dotknęły te smutne wypadki, ale przyznaje także, że niektórzy z biskupów „dopuszcili się zaniedbań niekiedy poważnych, nie stosując ustalonych norm prawa kanonicznego w odniesieniu do przestępstw molestowania dzieci. Popelniono poważne błędy w traktowaniu zarzutów, w ocenie faktów, oraz niedociągnięcia w podejmowaniu decyzji”. Oprócz pełnego stosowania norm prawa kanonicznego wobec przypadków molestowania dzieci Papież wzywa: „współpracujcie z władzami cywilnymi w zakresie ich kompetencji” (nr 11).

Wezwanie do współpracy z władzami świeckimi w zakresie ich kompetencji stanowi nowość w dotychczasowej praktyce Kościoła, gdyż dotychczas wypadki te były rozwiązywane w ramach wewnętrznej kompetencji Kościoła. Warto również nadmienić, że sprawy te nie przedawniają się nawet w wypadku ich przedawnienia wobec trybunałów albo sądów świeckich. Świadczy to wymownie o tym, jak poważnie Kościół traktuje i podchodzi do tego rodzaju przestępstw.

Ponadto Papież wzywa biskupów „do własnego rachunku sumienia”, do „odnowienia swojego poczucia odpowiedzialności przed Bogiem” oraz „pogłębienia troski duszpasterskiej wobec wszystkich członków swojej owczarni”, szczególnie wobec kapłanów i wzywa, by dawali przykład własnym życiem. „Tylko zdecydowane działanie prowadzone z pełną uczciwością i przejrzystością może przyczynić się do przywrócenia szacunku i sympatii narodu irlandzkiego do Kościoła” (nr 11). Papież nie ogranicza się do jasnego i wyraźnego opisu rzeczywistości, ale wskazuje również na konkretne inicjatywy jakie należy podjąć dla duchowej naprawy istniejącego stanu rzeczy. Należą do nich m.in. modlitwa, post i pełnienie dzieł miłosierdzia oraz adoracja eucharystyczna. Zapowiada również wizytację apostolską w niektórych diecezjach i seminariach zakonnych dla uzdrowienia aktualnej sytuacji i „odrodzenia Kościoła w Irlandii w pełni Bożej prawdy, gdyż ta prawda nas wyzwala” (J 8, 32) (nr 14).

Wobec ukazanego wyżej stanowiska Papieża przypisywanie mu chęci zatajenia, ukrycia czy też tuszowania pełnej prawdy o wykroczeniach

seksualnych w stosunku do osób niepełnoletnich może świadczyć jedynie o całkowitej ignorancji, niekompetencji lub być wyrazem cynizmu. Trudno bowiem przypuszczać, by Papież, wzywając braci w biskupstwie do ujawnienia całej prawdy, jawności i przejrzystości, wzywając ich do naprawy oraz podejmując konkretne inicjatywy dla uleczenia ran, sam miałby cokolwiek ukrywać w tym względzie. Jest więc dokładnie odwrotnie: prawdę zasłania się fałszem.

Wyrazem tego mogą być także pojawiające się w polemice określenia „grzechy Kościoła”, który dla nas katolików jest święty. Trudno nazwać to inaczej niż próbą ideologicznej walki z Kościołem, gdyż Kościół dla nas katolików jest jeden, święty, powszechny i apostołski. Są w nim oczywiście także grzesznicy. Jest święty przez obecność w nim po trzykroć świętego Boga i Zmartwychwstałego Chrystusa, którego wyznajemy naszym Panem. Jest to więc święty Kościół grzeszników.

Trudno również wyrazić w sposób pełniejszy współczucie i wspólnotę cierpienia z ofiarami przestępstw, niż jak to czyni Papież. „Przy różnych okazjach od wybrania mnie na Stolicę Piotrową spotykałem się z ofiarami nadużyć seksualnych i jestem gotów robić to nadal. Byłem z nimi, słuchałem ich historii, poznawałem ich cierpienia i modliłem się za nich” – pisze Papież.

W obliczu rażących inwektyw i krzywdy wyrządzonej Papieżowi ośmielam się zabrać głos, a upoważnia mnie do tego fakt, że przez długie lata do dziś dnia, także w okresie gdy Kongregacji Nauki Wiary przewodził kard. Ratzinger, miałem niejednokrotnie okazję z bliska poznać Jego wrażliwość i troskę oraz wysiłki, jakie podejmował On dla pełnego rozeznania najczęściej bardzo złożonych i trudnych przypadków. Czynił to zawsze w duchu głęboko ewangelicznym, z najgłębszą troską o pełną prawdę i sprawiedliwość, obejmując równocześnie swoją miłością zarówno każdego konkretnego człowieka, jak i cały Kościół. Stąd nie waham się stwierdzić, że ci, którzy ze względów ideologicznych, w oparciu o jednostkowe fakty odważają się na formułowanie ogólnych sądów wyrządzają ogromną krzywdę Kościołowi i Papieżowi. Wnioski te niewiele mają wspólnego z obiektywną prawdą, a służą jedynie doraźnym celom, które najczęściej pozostają ukryte.

*abp Józef Michalik
Prymas Polski*

Gniezno, 28 marca 2010 r.

III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1.

LIST BISKUPA ŚWIDNICKIEGO DO DUCHOWIENSTWA I WIERNYCH ŚWIECKICH NA WIELKI POST 2010 R.

Chrześcijanin wiernym świadkiem Miłości Ukrzyżowanej

Wstęp

Drodzy bracia kapłani, umiłowani diecezjanie, w Środę Popielcową, w imię Boże, rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu, czas przygotowania do tegorocznych Świąt Wielkanocnych. Obecny czas Wielkiego Postu przeżywamy w roku duszpasterskim, którego hasłem są słowa: *Bądźmy świadkami Miłości*. Trwa także, ogłoszony przez Ojca Świętego Benedykta XVI, *Rok Kapłański*, z przewodnim hasłem: *Wierność Chrystusa, wierność kapłana*. W tegorocznej, wielkopostnej refleksji spróbujemy połączyć przesłanie tych dwóch haseł i zwrócić uwagę na bardzo ważny wymiar miłości, jakim jest wierność. Wierność sprawia, że miłość nigdy nie ustaje. Wierność jest cenną wartością, od której zależy trwałość wszelkich więzi społecznych, a zwłaszcza małżeństwa i rodziny. Jest także niezwykle ważną wartością w życiu i posługiwaniu kapłańskim. Obserwując różne dziedziny naszego życia, możemy stwierdzić, że źródłem wielu kryzysów jest właśnie brak wierności, szczególnie w praktykowaniu miłości na co dzień.

1. Wierność Chrystusa i Kościoła

Liturgia słowa I Niedzieli Wielkiego Postu prowadzi nas na pustynię, na której czterdzieści dni przebywał Chrystus i był kuszony przez diabła. Jezus zdecydowanie odrzucił wszystkie pokusy szatana i po każdej z nich odpowiedział kolejno szatanowi: „Nie samym chlebem żyje człowiek; Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz; Nie będziesz wystawiał na próbę

Pana, Boga swego” (Łk 4, 4. 8.12). Chrystus miał świadomość swego posłannictwa. Pozostał wierny Ojcu nie tylko na pustyni, ale aż do męki i śmierci krzyżowej. Do uczniów potem powiedział: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4, 34); „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał” (J 6, 38). Będąc wierny Ojcu, Chrystus dokonał dzieła naszego odkupienia. Jego posłuszeństwo i wierność woli Ojca przyniosło nam zbawienie.

Chrystus jest dziś obecny, żyje i działa w swoim Kościele, w którym zbawia kolejne pokolenia ludzi. Za wzorem Chrystusa Kościół stara się być wiernym swemu posłannictwu. Doświadcza też wiele pokus ze strony szatana, który nadal działa w świecie. Mimo różnych nacisków, krytyki, jest wierny swojemu Założycielowi i od blisko dwóch tysięcy lat stara się wiernie wypełniać wolę Bożą. Pewnie dlatego jest on tak ostro krytykowany, a nawet w wielu krajach prześladowany, że wiernie kontynuuje dzieło Chrystusa: głosi Ewangelię wszelkiemu stworzeniu (Mk 16,15), udziela chrztu (Mt 28, 19), odpuszcza grzechy (J 20, 23), więźniom głosi wolność (Łk 4, 18).

O tym, że wierna miłość jest możliwa przekonują nas rzesze błogosławionych i świętych, wyniesionych na ołtarze. Ukazali nam to także już bliscy kandydaci do chwały ołtarzy: ks. Jerzy Popiełuszko i Ojciec święty Jan Paweł II. Obydwaj na miarę swego powołania byli wierni w miłości do Boga, do ludzi i do Ojczyzny.

2. Nasza wierność Bogu i Kościołowi

Dzisiaj my jesteśmy w Chrystusowym Kościele. Uczymy się w nim wiernej miłości do Pana Boga i do drugiego człowieka. Chrystus Pan, zwłaszcza w dniach Wielkiego Postu, pokazuje nam własnym życiem, że wierna miłość wiele kosztuje, wymaga wysiłku, dźwignania krzyża. Uczestnicząc w przepięknym niedzielnym nabożeństwie Gorzkich Żali i w piątkowej Drodze Krzyżowej, nie tylko odkrywamy miłość Chrystusa do nas, ale uczymy się także od Chrystusa poświęcenia dla drugich, równocześnie upewniamy się, że na naszej codziennej drodze krzyżowej nie jesteśmy sami, że towarzyszy nam On sam i Jego Matka Bolesna.

Ważną pomocą w kształtowaniu wiernej miłości do Boga i do ludzi są rekolekcje wielkopostne, podczas których obficie zastawiony jest dla nas stół Bożego słowa. Ćwiczenia rekolekcyjne pomagają nam

przygotować się do sakramentu pokuty i pojednania, by z czystym sercem osobiście, a także w rodzinach, doświadczyć zwycięstwa Chrystusa nad naszymi słabościami. Ponadto modlitwa, post i jałmużna, którą szczególnie w okresie Wielkiego Postu powinniśmy gorliwiej praktykować – to bardzo skuteczne sposoby trwania w wierności Chrystusowi.

Ucząc się wiernej miłości wobec naszego Ojca na wzór Chrystusa, winniśmy też pamiętać o potrzebie odnawiania naszej miłości do Kościoła i do jego pasterzy. Czas wielkopostnej przemiany to stosowna okazja, by zapytać siebie: co mnie łączy ze wspólnotą Chrystusowego Kościoła, czy jestem wiernym synem, wierną córką Kościoła? Kościół wypełnia wolę Boga m.in. poprzez podejmowanie i realizowanie tak wielu dzieł ewangelizacyjnych, apostołskich i charytatywnych dla dobra człowieka. Czy włączam się w jego misję realizowaną każdego dnia zwłaszcza we wspólnotach parafialnych? Ważne też jest pytanie o nasz stosunek do pasterzy Kościoła, którzy nam głoszą Boże słowo i sprawują święte sakramenty. Chcemy pamiętać, że kapłani codziennie modlą się za wiernych, którym służą. Jest też potrzebna modlitwa wiernych za kapłanów, by pozostawali wierni w miłości do Chrystusa i Kościoła.

3. Wierność w małżeństwie i rodzinie

W trzeciej części naszej refleksji zwróćmy jeszcze uwagę na wierność w naszych małżeństwach i rodzinach. Małżeństwo zawiązuje się na skutek wzajemnej przysięgi, którą składają sobie ludzie, decydujący się być ze sobą w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli aż do końca życia. Przysiekają, że z miłością przyjmą i po katolicku wychowają potomstwo, którym ich Bóg obdarzy. Jedną z przyczyn dramatów, a czasem i tragedii małżeńskich i rodzinnych jest niewierność: Bogu oraz sobie wzajemnie, niewierność danemu słowu, które powinno być dotrzymanywane każdego dnia. Iluż kryzysów można byłoby uniknąć, gdyby małżonkowie kierowali się wiernością słowu danemu wobec Boga i wspólnoty Kościoła.

Zawarty sakrament małżeństwa jest rękojmią trwałości wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej, jednak nie dokonuje on tego automatycznie. Zachodzi tu potrzeba karmienia się na co dzień słowem Bożym, które wskazuje, jak wytrwać w wierności. Wierność bardzo ściśle wiąże się z wytrwałością. Brak wytrwałości, zniechęcenie

jest wrogiem wierności. Jak poucza św. Paweł: wiernej miłości sprzyja cierpliwość, brak zazdrości, nie szukanie swojej chwały a niweczy ją pycha, gniew i pamiętliwość wobec uczynionego zła. Prawdziwa, a więc wierna, miłość „nie dopuszcza się bezwstydu, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 4-8). Kto kocha, ten wszystko przetrzyma! Bóg daje siłę do wytrwania, dlatego można za Apostołem powiedzieć: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13).

Zakończenie

Umilowani diecezjanie, dobiega końca rozpoczęta w naszej diecezji przed trzema laty peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego. Już dziś dostrzegamy jej bogate owoce. Wpatrując się w obraz Jezusa Miłosiernego, nie możemy nie zwrócić uwagi na fakt, że Bóg jest wierny w swoim miłosierdziu. Ileż to razy klękaliśmy u kratak konfesjonału, wyznawaliśmy grzechy i obiecywaliśmy poprawę. On zawsze cierpliwie i wiernie zapewniał: „I ja odpuszczam tobie grzechy”. Mimo naszej powtarzającej się niewierności, On jest stały – wierny w okazywaniu nam miłosierdzia. Dlatego w postawie dziękczynienia udamy się 10 kwietnia br. do Krakowa – Łagiewnik, by tam – u grobu św. siostry Faustyny – Apostolki Bożego miłosierdzia – wyśpiewać Bogu nasze radosne *Te Deum laudamus* (Ciebie Boga wysławiamy) za wielkie rzeczy, które dla nas uczynił odwiedzając w Obrazie Jezusa Miłosiernego nasze wspólnoty parafialne. Już dziś zapraszam Was do udziału w tej pielgrzymce. Dokonało się bowiem tyle dobra: przede wszystkim duchowego – dzięki rekolekcjom i misjom prowadzonym przez księży pallotynów. Nie da się wymierzyć ogromu duchowego dobra w nas samych, w naszych rodzinach i parafiach. Za to trzeba tylko Bogu dziękować. Tak bardzo potrzeba, abyśmy trwali w świadczeniu sobie nawzajem miłosierdzia, byśmy byli wierni miłości miłosiernej.

W prefacji na I Niedzielę Wielkiego Postu usłyszymy: „On poszcząc przez czterdzieści dni na pustyni własnym przykładem uświęcił okres pokuty, On zniweczył wszystkie podstępny szatana i nauczył nas zwyciężać pokusy do grzechu, abyśmy z czystym sercem obchodzili święta wielkanocne i w końcu doszli do Paschy wieczystej”.

Spoglądając ku Świętom Wielkanocnym, idźmy za Chrystusem w wielkopostne dni, uczmy się od Niego być wiernymi w miłości wobec Boga i człowieka. Niech w tym dziele wspomaga nas Maryja, wierna służebnica Pańska, prawdziwy wzór wiernej miłości. Na drogę wielkopostnej odnowy wierności i miłości względem Boga i ludzi – z serca błogosławię.

*Wasz Biskup
Ignacy Dec*

Zarządzenie

Niniejszy List należy odczytać podczas wszystkich Mszy świętych w kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej 21 lutego br., w I Niedzielę Wielkiego Postu.

*bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny*

2.

ZAPROSZENIE NA ROCZNICOWĄ EUCHARYSTIĘ ZA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO WAŁBRZYCHA

Świdnica, 29 marca 2010 r.

Drodzy bracia kapłani,
umiłowani mieszkańcy Wałbrzycha i okolic!

Początek kwietnia, od pięciu lat, przywołuje nam osobę Sługi Bożego Jana Pawła II. Obchodzimy bowiem w tym czasie rocznicę jego odejścia do wieczności. Obchód tej rocznicy ma szczególnie wymiar w Wałbrzychu, bowiem od pięciu lat gromadzimy się wtedy na Mszę świętą, sprawowaną na stadionie, w dzielnicy Biały Kamień. W tym roku rocznica odejścia naszego wielkiego Papieża wypadła w Wielki Piątek, dlatego jej obchód przenieśliśmy na 8 kwietnia, Czwartek Wielkanocny, kiedy przypada piątą rocznica Jego pogrzebu.

Jako pasterz diecezji świdnickiej serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców Wałbrzycha i okolic na wspólną Eucharystię, którą sprawować będziemy na stadionie wałbrzyskim we czwartek, 8 kwietnia o godz.

17.00. Gorąco zachęcam do podtrzymania tej pięknej i chlubnej tradycji, i serdecznie zapraszam kapłanów, siostry zakonne, rodziców, młodzież i dzieci do licznego udziału w oddaniu czci Bogu, przy wspomnieniu odejścia największego Polaka do wieczności. Będziemy się modlić o Jego rychłą beatyfikację i kanonizację, a także za naszą Ojczyznę, by była naszym wspólnym domem i najlepszą matką dla wszystkich synów i córek, by były w niej promowane wartości religijne, moralne i patriotyczne. Liturgia będzie sprawowana w obecności Figury Matki Bożej Bolesnej, która trzeciego maja br. zostanie ogłoszona patronką miasta Wałbrzycha.

Dzięki transmisji Radia Maryja i Telewizji Trwam, naszej modlitwie towarzyszyć będzie wielka Rodzina Radia Maryja, znajdująca się w kraju i poza jego granicami.

W nadziei na liczne przybycie na wspólną modlitwę z serca wszystkim błogosławię.

*Wasz biskup
Ignacy Dec*

Zarządzenie

Powyższe zaproszenie należy odczytać w Poniedziałek Wielkanocny, 5 kwietnia br. we wszystkich parafiach Wałbrzycha i okolic – podczas wszystkich Mszy świętych.

*Bp Adam Bałabuch
Wikariusz generalny*

3.

ZAPROSZENIE NA INSTALACJĘ OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO DO BIELAWY

L.dz. 34/WD/2010

Świdnica, dnia 31 marca 2010 r.

Umiłowani i Drodzy Miłosiernemu Sercu Zbawiciela Mieszkańcy Bielawy i całej Ziemi Dzierżoniowskiej!

Dobiegła końca trzyletnia peregrynacja wiernej kopii Obrazu Jezusa Miłosiernego w naszej diecezji. Cudowny wizerunek, tak omdlony przez tysięczne rzesze i otoczony tak wielką czcią wiernych,

powinien znaleźć dla siebie honorowe i godne miejsce. Uważam, że szacowną lokalizacją dlań będzie nowopowstający kościół Miłosierdzia Bożego w Bielawie. Tam w przyszłości będzie umieszczony w głównym ołtarzu i będzie mógł nadal odbierać należną cześć.

Jan Paweł II powiedział na Błoniach Krakowskich 18 sierpnia 2002: „Kościół od początku swego istnienia, odwołując się do tajemnicy Krzyża i zmartwychwstania, naucza o Bożym miłosierdziu, które jest rękojmą nadziei i źródłem zbawienia człowieka. Wydaje się jednak, że dzisiaj jest szczególnie wezwany, by głosić światu to orędzie. Nie może zaniechać tej misji, skoro wzywa go do tego sam Bóg przez świadectwo św. Faustyny. A wybrał do tego nasze czasy. Może dlatego, że wiek XX, mimo niewątpliwych osiągnięć w wielu dziedzinach, naznaczony był w szczególności sposobem «misterium nieprawości». Zaś poprzedniego dnia – w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach – podkreślił: „Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść «iskra, która przygotuje świat na ostateczne Jego przyjście»” (*Dzienniczek*, 1732). „Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek - szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi [...] w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia [...]. Bądźcie świadkami miłosierdzia!”

Powyższe słowa sprowadzić możemy do stwierdzenia: Bóg w swojej opatrności zechciał wybrać wspólnotę Parafii Miłosierdzia w Bielawie – wspólnotę Kościoła lokalnego do szczególnej misji – misji głoszenia Orędzia Miłosierdzia. Pan Bóg otworzył przed tą wspólnotą Kościoła drzwi szczególnej misji - misji głoszenia Orędzia, które przyniesie pokój serca nie tylko dla głoszącego, ale również dla tych, którzy przyjmą i wprowadzą to Orędzie w codzienne życie. Dla tych wszystkich, którzy będą tu przybywać i wielbić Miłosierdzie Boga.

Zapraszam Was drodzy Mieszkańcy Bielawy i całej Ziemi Dzierżoniewskiej 11 kwietnia, w Pierwszą Niedzielę po Wielkiej Nocy, na historyczne uroczystości przyjęcia i wprowadzenia Ikony Miłosiernego Zbawiciela do Parafii Miłosierdzia Bożego w Bielawie. Zapraszam w imieniu swoim i proboszcza – gospodarza teje wspólnoty. Uroczysta liturgia rozpocznie się o godz. 16⁰⁰ na placu przy ul. Witosy, gdzie ma być wzniesiona nowa świątynia. Przybędźmy licznie i zanurzymy

się cali w miłosierdziu Bożym z wielką ufnością, aby On mógł zlać na dusze nasze hojność Swej łaski. Czerpmy z tego źródła naczyniem ufności, a jeżeli ufność nasza będzie wielka, hojności Jego nie będzie granic (por. *Dzienniczek* 1602).

Pan Jezus powiedział do św. Faustyny: „Córko Moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu Moim. Pragnę, aby święto miłosierdzia, było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla, biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym, otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko co istnieje wyszło z wnętrzości miłosierdzia Mego. Każda dusza w stosunku do Mnie, rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie Moje [...]. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do Źródła Miłosierdzia Mojego” (*Dzienniczek* 699).

Na przygotowanie do bielawskich uroczystości, które niech pobudzą nas do głębszego poznania godności wynikającej ze współpracy z Miłosiernym Panem oraz skłonią nasze serca do przyjęcia zobowiązań zawartych w Orędziu Miłosierdzia Bożego, z serca błogosławię.

bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki

Świdnica, 31 marca 2010 r.

Zarządzenie

Niniejszy List należy odczytać podczas wszystkich Mszy świętych w drugi dzień Świąt Wielkanocnych w dekanatach: Bielawa, Dzierżoniów, Piława.

bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny

4. KALENDARIUM KS. IGNACEGO DECA, BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

ROK – 2010

Styczeń

- 1 I 2010 Msza święta. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 9.30.
- 2 I 2010 Spotkanie opłatkowe z Domowym Kościołem i Stowarzyszeniem Rodzin Katolickich, aula kurialna, godz. 16.00.
- 2 I 2010 Msza święta z homilią w katedrze świdnickiej dla przedstawicieli Domowego Kościoła i Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, godz. 18.00.
- 2 I 2010 Kolęda na plebanii w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu, godz. 19.30.
- 3 I 2010 Msza święta z homilią w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach, godz. 10.45.
- 4-8 I 2010 Pobyt w Kolonii na zaproszenie ks. kard. Joachima Meisnera.
- 5 I 2010 Udział w uroczystych Nieszporach Uroczystości Objawienia Pańskiego, sprawowanych przez kard. Joachima Meisnera, godz. 18.00.
- 6 I 2010 Udział we Mszy świętej koncelebrewanej w katedrze kolońskiej pod przewodnictwem kard. Joachima Meisnera, godz. 10.00.
- 6 I 2010 Msza święta z homilią w katedrze kolońskiej, godz. 18.30.
- 8 I 2010 Kolęda w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.00.
- 9 I 2010 Msza święta z homilią dla uczestników VI Diecezjalnego Festiwalu Kolęd i Pastorałek, Bolków, godz. 10.00.
- 9 I 2010 Koronka do Bożego Miłosierdzia w kościele pw. św. Józefa w Świdnicy oraz spotkanie opłatkowe z Towarzystwem im. Anny Jenke, godz. 15.00.
- 11 I 2010 Spotkanie opłatkowe z pracownikami mediów z terenu diecezji świdnickiej, aula kurialna, godz. 16.00.

- 12 I 2010 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, 9.20-13.40.
- 12 I 2010 Spotkanie opłatkowe z członkami Polskiego Stronnictwa Ludowego (Ośrodek Doradztwa Rolniczego, ul. Wałbrzyska), godz. 17.00.
- 13 I 2010 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 13 I 2010 Msza święta żałobna z homilią, przewodniczenie obrzędowi pogrzebu chrześcijańskiego śp. Piotra Szajdy, ojca ks. Edwarda w Lusinie, godz. 12.00.
- 15 I 2010 Spotkanie opłatkowe z przedstawicielami katechetów i nauczycieli, aula kurialna, godz. 16.00.
- 15 I 2010 Audycja dla Allen S. Greenberg, konsula Generalnego Stanów Zjednoczonych w Krakowie – w rezydencji biskupa świdnickiego, godz. 17.00.
- 16 I 2010 Spotkanie opłatkowe ze „Wspólnotą samorządową” w Park Hotelu w Świdnicy, godz. 18.00.
- 16 I 2010 Spotkanie opłatkowe w Diecezjalnym Studium Organizatorskim w Świdnicy, godz. 9.30.
- 16 I 2010 Spotkanie z ks. arcybiskupem Mieczysławem Mokrzyckim, metropolitą lwowskim obrządku łacińskiego – w rezydencji biskupa świdnickiego, godz. 13.30.
- 17 I 2010 Spotkanie opłatkowe w mieszkańcami Udanina, Szkoła Podstawowa w Udaninie, godz. 15.00.
- 17 I 2010 Msza święta z homilią w katedrze świdnickiej i udział w Wieczorze Świdnickim, godz. 18.00.
- 19 I 2010 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, 9.20-12.50.
- 20 I 2010 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 21 I 2010 Msza święta z homilią w kościele Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu, Modlitwa różańcowa i spotkanie w siedzibie wałbrzyskiej „Civitas Christiana”, godz. 17.00.
- 22 I 2010 Msza święta pogrzebowa z homilią i przewodniczenie obrzędowi ostatniego pożegnania ks. Zdzisława Graczyńskiego, Niwa, godz. 11.00.

- 22 I 2010 Udział w koncelebrze w katedrze wrocławskiej z okazji 25-lecia sakry biskupiej ks. bpa Józefa Pazdura, wygłoszenie homilii, godz. 18.30.
- 23 I 2010 Msza święta z homilią w kościele św. Krzyża w Świdnicy, dla przedstawicieli Straży Honorowej NSPJ, Róż Różańcowych i Członków Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy oraz udział w spotkaniu opłatkowym w restauracji „Na Skarpie”, godz. 11.00.
- 23 I 2010. Udział w XI. Dolnośląskim Kolędowaniu Chórów Szkół Muzycznych I Stopnia, katedra świdnicka, godz. 16.30.
- 23 I 2010 Słowo pozdrowienia na V. Dobroczynnym Balu w Zamku Książ, godz. 19.00.
- 24 I 2010 Msza święta w katedrze świdnickiej z okazji Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan z przedstawicielami Kościoła Ewangelicko-Augburskiego i Kościoła Prawosławnego, homilia ks. dra Piotr Nikolskiego, godz. 18.00.
- 25 I 2010 Msza święta z homilią u Sióstr Salezjanek w Dzierżonowie z okazji liturgicznego wspomnienia bł. Laury Vicuña, poświęcenie szkoły po remoncie, godz. 11.00.
- 26 I 2010 Kolęda, wizyta duszpasterska rodzin w parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Wałbrzychu, godz. 17.30-19.30.
- 27 I 2010 Egzamin z metafizyki alumnów I i II roku w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-12.30.
- 27 I 2010 Spotkanie przygotowawcze do Mszy świętej na Stadionie w Wałbrzychu w V. rocznicę śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II, Sala Posiedzeń Rady Miejskiej w Wałbrzychu, godz. 13.30.
- 28 I 2010 Udział w uroczystym posiedzeniu Rady Wydziału PWT we Wrocławiu – promocje doktorskie z okazji liturgicznego wspomnienia św. Tomasza z Akwinu, patrona uczelni katolickich, godz. 11.30.
- 28 I 2010 Msza święta z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy oraz udział w okolicznościowej akademii – z racji liturgicznego wspomnienia św. Tomasza z Akwinu, patrona uczelni katolickich, godz. 16.00.

- 29 I 2010 Spotkanie przedwizytacyjne z kapłanami dekanatu Wałbrzych – Północ, w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30.
- 29 I 2010 Udział w uroczystości w Muzeum Ziemi Kłodzkiej, godz. 12.00.
- 30 I 2010 Katecheza na falach Radia Maryja, godz. 8.30.
- 30 I 2010 Udział w uroczystości opłatka Rodziny Radia Maryja w parafii katedralnej w Świdnicy, godz. 14.00.
- 30 I 2010 Egzamin z metafizyki alumnów II roku Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, godz. 17.00-19.00.
- 30 I 2010 Spotkanie kolędowe na plebanii parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej we Wrocławiu, godz. 19.30.
- 31 I 2010 Msza święta z homilią dla przedstawicieli pracowników służby zdrowia diecezji świdnickiej, w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Szczawnie Zdroju oraz spotkanie opłatkowe, godz. 12.00.
- 31 I 2010 Udział w koncercie Chóru z Ukrainy i z Białorusi, katedra Świdnicka, godz. 15.00.

Luty

- 2 II 2010 Msza święta w katedrze świdnickiej o okazji XIV Dnia Życia Konsekwowanego, godz. 11.00.
- 4 II 2010 Msza święta pogrzebowa z homilią i przewodniczenie obrzędowi ostatniego pożegnania ks. Ryszarda Dominika, b. proboszcza parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku, godz. 12.00.
- 5 II 2010 Udział w otwarciu wystawy pt. „Boże Młyny”. Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem, Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, godz. 18.00.
- 6 II 2010 Udział w okolicznościowym koncercie Zespołu Pieśni i Tańca „BYSTRZYCA”, z okazji 15-lecia jego istnienia i działania, Teatr Miejski w Świdnicy, godz. 17.00.
- 7 II 2010 Msza święta z homilią dla uczestników XIV Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej SALOS – kościół pw. św. Antoniego w Pieszcych, godz. 8.45.

- 7 II 2010 Msza święta z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy na zakończenie rekolekcji dla młodzieży męskiej, godz. 11.30.
- 9 II 2010 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, 9.20-13.40.
- 9 II 2010 Udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy, godz. 16.00.
- 10 II 2010 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 10 II 2010 Udział w spotkaniu kard. Tarcisio Bertone, sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej z władzami miasta Wrocławia, Sala Wielkiego Ratusza we Wrocławiu, godz. 18.00.
- 11 II 2010 Udział w koncelebrze pod przewodnictwem Jego Eminencji kard. Tarcisio Bertone, Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej w katedrze wrocławskiej, godz. 10.00.
- 11 II 2010 Udział w uroczystości nadania doktoratu honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu Jego Eminencji kard. Tarcisio Bertone, Sekretarzowi Stanu Stolicy Apostolskiej, aula PWT we Wrocławiu, godz. 12.00.
- 11 II 2010 Udział w spotkaniu Jego Eminencji kard. Tarcisio Bertone, Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej z Wyższymi Seminarium Duchownymi Metropolii Wrocławskiej, aula PWT we Wrocławiu, godz. 16.30.
- 12 II 2010 Udział w otwarciu wystawy pt. „Wieczorna modlitwa desek”, z okazji 40-lecia pisania ikon przez ks. Stanisława Długą, kapłana diecezji radomskiej, proboszcza parafii pw. Chrystusa Króla w Grabowie nad Pilicą, Zamek Książ, godz. 15.00.
- 13 II 2010 Udział w spotkaniu z kapłanami dekanatu Świdnica – Wschód z okazji Roku Kapłańskiego, Strzelce Świdnickie, godz. 12.00.
- 13 II 2010 Msza święta z homilią w kościele p.w. św. Jadwigi Śląskiej w Gilowie z okazji 50-lecia małżeństwa Danuty i Ksawerego Pisarskich, godz. 14.00.
- 13 II 2010 Wizyta w Domu Małego Dziecka w Kłodzku. Spotkanie z dziećmi i siostrami Służebniczkami, godz. 18.30.

- 13 II 2010 Słowo pozdrowienia na I. Charytatywnym Balu Liderów Ziemi Kłodzkiej, Boguszyn, Hotel METRO, godz. 20.00.
- 15 II 2010 Msza święta z homilią i przewodniczenie konferencji księży dziekanów diecezji świdnickiej, WSD w Świdnicy, godz. 9.00.
- 15 II 2010 Spotkanie z kapłanami na plebanii parafii pw. św. Maksymiliana we Wrocławiu, godz. 19.30.
- 16 II 2010 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, 9.20-12.50.
- 17 II 2010 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 17 II 2010 Msza święta z homilią w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie Wielkiego Postu, godz. 18.00.
- 19 II 2010 Spotkanie w świdnickiej Kurii Biskupiej z księżmi dziekanami, godz. 9.00.
- 20 II 2010 Przewodniczenie Rejonowemu Dniu Skupienia dla Kapłanów dekanatu Bielawa z okazji Roku Kapłańskiego, kościół pw. Ducha Świętego w Bielawie, godz. 9.30.
- 20 II 2010 Msza święta. z homilią na wznowienie peregrynacji Obrazu Jezusa Miłosiernego w dekanacie Świdnica – Zachód, kościół pw. św. Anny w Grodziszczu, godz. 18.00.
- 21 II 2010 Msza święta z homilią dla członków dolnośląskiego regionu PiS, kościół pw. św. Michała Archanioła w Krzyżowej, godz. 11.00.
- 22 II 2010 Spotkanie w świdnickiej Kurii Biskupiej z księżmi dziekanami dekanatów, godz. 9.00.
- 22 II 2010 Msza święta z kapłanami w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Wałbrzychu, godz. 12.30.
- 23 II 2010 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, 9.20-13.40.
- 24 II 2010 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 25 II 2010 Wyjazd na pielgrzymkę do Ziemi Świętej.
- 26 II 2010 Msza święta z homilią w Jerozolimie w Wieczerniku, godz. 16.00.
- 27 II 2010 Msza święta z homilią w Grocie Zwiastowania w Nazarecie, godz. 14.00.

28 II 2010 Msza święta z homilią w kościele pw. św. Anny w Jerozolimie, godz. 8.15.

Marzec

- 1 III 2010 Msza święta z homilią w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie – Kalwaria, godz. 5.30.
- 2 III 2010 Msza święta z homilią w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie – Kalwaria, godz. 7.00.
- 3 III 2010 Msza święta z homilią na Górze Tabor, godz. 10.00.
- 4 III 2010 Msza święta z homilią w kościele pw. św. Katarzyny obok Bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem, godz. 11.00.
- 5 III 2010 Msza święta w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej w Częstochowie, godz. 13.30.
- 6 III 2010 Msza święta pogrzebowa z homilią i przewodniczenie obrzędowi ostatniego pożegnania ks. Ryszarda Matuszaka, proboszcza parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Bolkowie, godz. 13.00.
- 7 III 2010 Spotkanie z kapłanami dekanatu Świdnica–Wschód, z racji imienin ks. Kazimierza Gnioła, Pszemno, godz. 14.00.
- 8-9 III 2010 Udział w 351. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie.
- 8 III 2010 Udział we Mszy świętej koncelebrewanej w archikatedrze warszawskiej, z racji kanonizacji bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, godz. 18.00.
- 10-11 III 2010 Udział w Tygodniu Filozoficznym na KUL-u.
- 11 III 2010 Udział w spotkaniu wykładowców filozofii w ośrodkach teologicznych w Polsce, KUL, godz. 15.00; wykład: „Nauczanie filozofii w dzisiejszych seminariach duchownych”.
- 12 III 2010 Udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy, godz. 16.00.
- 13 III 2010 Msza święta z homilią oraz udział w konferencji na temat: „Narodowa Polityka Rolna. Nowoczesna Polska Wieś oraz Polityka Rolna Województwa Dolnośląskiego”, Krzyżowa, godz. 10.00.
- 14 III 2010 Msza święta z homilią w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Szczawnie Zdroju na zakończenie misji św., godz. 10.45.

- 14 III 2010 Msza święta z homilią, Sakrament Bierzmowania oraz poświęcenie dzwonu w kościele p.w. Nawiedzenia NMP w Witoszowie Dolnym, godz. 14.30.
- 15 III 2010 Spotkanie z kapłanami w czasie imienin ks. infułata Kazimierza Jandziszaka – w parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy, godz. 13.00.
- 15 III 2010 Msza święta z homilią w kościele pw. NSPJ w Świdnicy oraz poświęcenie dzwonu, godz. 18.00.
- 16 III 2010 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, godz. 9.20-13.40.
- 16 III 2010 Wykład pt.: „Nowożytny spór o koncepcję człowieka” – Interdyscyplinarne Seminarium Studium Generale Universitas Wratislaviensis im. prof. Jana Mozrzymasa – Uniwersytet Wrocławski, godz. 17.15.
- 17 III 2010 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.15.
- 17 III 2010 Msza święta z homilią w kościele pw. św. Józefa w Świdnicy na powitanie obrazu Jezusa Miłosiernego, godz. 17.00.
- 18 III 2010 Wizytacja kanoniczna w parafii p.w. Zmartwychwstania Pańskiego w Wałbrzychu.
- 19 III 2010 Przewodniczenie młodzieży maturalnej diecezji świdnickiej na Jasną Górę. Msza święta z homilią w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, godz. 11.00.
- 19 III 2010 Spotkanie z kapłanami w czasie imienin ks. prałata Józefa Molendy – w parafii pw. Chrystusa Króla w Głuszycy, godz. 19.15.
- 20 III 2010 Udział w „XIII. Spotkaniach Tradycji Wielkanocnych Ziemi Kłodzkiej”, Międzyzlesie, godz. 10.00.
- 21 III 2010 Msza święta odpustowa w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Wałbrzychu, stulecie kościoła i 90-lecie parafii, godz. 12.00.
- 21 III 2010 Msza święta z homilią w kościele pw. św. Józefa w Świdnicy na zakończenie peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego, godz. 15.00.
- 21 III 2010 Msza święta z homilią w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy na rozpoczęcie peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego, godz. 17.00.

-
- 23 III 2010 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, godz. 9.20-12.50.
- 24 III 2010 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 24 III 2010 Msza święta z homilią oraz Sakrament Bierzmowania w parafii pw. św. Antoniego z Padwy w Pieszycach, godz. 17.00.
- 25 III 2010 Msza święta z homilią w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku oraz poświęcenie i uroczyste otwarcie pierwszego w diecezji świdnickiej „Okna życia” przy Domu Dziecka Sióstr Służebniczek w Kłodzku, godz. 10.00.
- 25 III 2010 Msza święta w katedrze świdnickiej z okazji 6. rocznicy powstania diecezji świdnickiej, godz. 18.00.
- 27 III 2010 Msza święta z homilią na zakończenie peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego w parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy oraz w całej diecezji świdnickiej. Procesja z obrazem Jezusa Miłosiernego z kościoła Matki Bożej Królowej Polski do katedry świdnickiej. Droga Krzyżowa ulicami miasta. Udział młodzieży z okazji 25. Światowego Dnia Młodzieży, godz. 10.00-15.30.
- 28 III 2010 Wizytacja kanoniczna w parafii pw. św. Rodziny w Wałbrzychu.
- 29 III 2010 Ciąg dalszy wizytacji kanonicznej w parafii pw. św. Rodziny w Wałbrzychu – odwiedziny szkoły.

IV. DOKUMENTY

ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1.

WIZYTACJE I SAKRAMENT BIERZMOWANIA W 2010 ROKU

Bp Ignacy Dec, biskup świdnicki będzie wizytował dekanaty:

– Wałbrzych-Północ (7 parafii), Strzegom (9 parafii)
oraz udzielał sakramentu bierzmowania w następujących dekanatach:

– Bielawa, Bolków, Głuszycza, Kamieniec Ząbkowicki, Kudowa-Zdrój, Łądek-Zdrój, Nowa Ruda, Nowa Ruda-Słupiec, Świdnica-Wschód, Świdnica-Zachód.

Bp Adam Bałabuch, biskup pomocniczy będzie wizytował dekanaty:

– Wałbrzych-Zachód (7 parafii), Świebodzice (7 parafii), Żarów (8 parafii)
oraz udzielał sakramentu bierzmowania w następujących dekanatach:

– Bystrzyca Kłodzka, Dzierżoniów, Kłodzko, Międzylesie, Piława Górna, Polanica-Zdrój, Wałbrzych-Południe, Ząbkowice-Południe, Ząbkowice-Północ.

2.

I DIECEZJALNE SPOTKANIE KOŁĘDNIKÓW MISYJNYCH BARDO, 9 STYCZNIA 2010 R.

Referat Misyjny Świdnickiej Kurii Biskupiej serdecznie zaprasza na I Diecezjalne Spotkanie Kołędników Misyjnych 9 stycznia 2010 r. w bazylice Nawiedzenia NMP w Bardzie.

Program spotkania:

10.00 – Eucharystia pod przewodnictwem JE ks. biskupa Ignacego Deca

11.30 - przejście do domu Sióstr Marianek, ul. 1 Maja 12

- przerwa na posiłek

12.30 - konkurs na stroje kołędnicze, gwiazdę i skarbonkę

13.00 - spotkanie z misjonarzami przeplatane występem scholi „Nutki Miłosierdzia” z Bielawy

14.30 - rozdanie nagród

15.00 – zakończenie

Uczestników spotkania prosimy o wcześniejsze zgłoszenia do Referatu Misyjnego Świdnickiej Kurii Biskupiej w terminie do dnia 5 stycznia 2010 r.

telefonicznie: tel. 074/ 856 44 05

lub na adres e-mail: misje@diecezja.swidnica.pl.

Każda grupa dzieci przyjeżdża w strojach kołędniczych z gwiazdą.

Dla zgłoszonych przewidziana jest drożdżówka i herbata.

Formularz zgłoszenia grupy do konkursu na najładniejsze stroje w dniu 9 stycznia 2010 r.

1. Parafia.....
2. Opiekun grupy.....
3. Imiona i nazwiska członków grupy konkursowej
 - 1.....
 - 2.....
 - 3.....
 - 4.....
 - 5.....

Zasady regulaminowe konkursu:

1. W konkursie może brać udział 5 osób z parafii.
2. Prezentacja strojów oceniana będzie przez jury powołane przez organizatorów.
3. Każda grupa występuje w strojach kolędniczych z gwiazdą i skarbonką oraz w takim samym składzie osobowym, w którym odwiedzali domy w dniach 26-31 grudnia 2009 r.

Zapraszamy również dzieci niezrzeszone w PDMD, aby wspólnie mogły przeżywać radość ze świętowania Misyjnego Dnia Dzieci.

ks. Tomasz Czubak
dyrektor PDM Diecezji Świdnickiej

3.

INFORMACJA O ZIMOWYCH REKOLEKCJACH DLA KATECHETÓW

Wydział Katechetyczny Świdnickiej Kurii Biskupiej informuje, że zimowe rekolekcje dla katechetów odbędą się w dniach 19-21 lutego 2010 r. w Bardzie w Domu Rekolekcyjnym Sióstr Marianek.

Istnieje możliwość skorzystania z ćwiczeń rekolekcyjnych w ramach formacji stałej katechetów (przypominamy o obowiązku uczestnictwa każdego katechety w takich rekolekcjach raz na 3 lata).

Rekolekcje rozpoczynają się w pierwszym dniu o godz. 15.00, kończą w ostatnim po obiedzie - ok. godz. 15.00. W programie przewidziana jest m.in. codzienna Eucharystia z homilią, adoracja Najśw. Sakramentu, modlitwa, medytacja, konferencje ascetyczne, okazja do skorzystania z sakramentu pojednania, a także spotkanie poświęcone aktualnym sprawom katechetycznym.

Prowadzi ks. dr Krzysztof Ora (prefekt WSD Świdnica).

Prosimy zabrać ze sobą śpiewniki (ew. książeczki do nabożeństwa), Liturgię godzin, różaniec, Pismo św., notatniki i przybory do pisania.

Informujemy, że na zakończenie rekolekcji katecheci otrzymają zaświadczenie o uczestnictwie w rekolekcjach formacyjno-szkoleniowych.

Udział w rekolekcjach należy zgłaszać do dnia 15 stycznia 2010 r. wyłącznie w Wydziale Katechetycznym Kurii Świdnickiej (nie do siostr!): tel. (74) 85-64-404 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-14.00 lub pocztą elektroniczną: katecheza@diecezja.swidnica.pl

Prosimy, aby się dobrze zastanowić, podjąć decyzję i nie wycofywać się w ostatniej chwili z udziału w ćwiczeniach (względy organizacyjne). Koszty będą się kształtowały w granicach ok. 120 zł (w zależności od liczby uczestników).

*ks. Marek Korgul
wikariusz biskupi ds. katechezy*

4.
**SZKOLENIE DLA KATECHETÓW BĘDĄCYCH
W TRAKCIE ODBYWANIA STAŻU
NA STOPIEŃ AWANSU ZAWODOWEGO
NA NAUCZYCIELA MIANOWANEGO
I DYPLOMOWANEGO
Bardo 16 stycznia 2010 r.**

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią Wydział Katechetyczny uprzejmie informuje, że szkolenie katechetów odbywających aktualnie staż na nauczyciela mianowanego i dyplomowanego w związku z ubieganiem się o uzyskanie kolejnego stopnia awansu zawodowego odbędzie się w dniu 16 stycznia 2010 r. w Bardzie w domu rekolekcyjnym Sióstr Urszulanek, ul. Krakowska 31 A. Rozpoczęcie o godz. 10.00.

Prowadzić je będzie p. mgr Jadwiga Warszawa (Dolnośląskie Kuratorium Oświaty) i ks. dr Marek Korgul (Wydział Katechetyczny ŚKB).

Jednocześnie informujemy, że udział w szkoleniu jest obowiązkowy dla wszystkich katechetów, którzy odbywają staż, a jeszcze nie wzięli udziału w postępowaniu egzaminacyjnym lub kwalifikacyjnym, niezależnie od tego, czy brali już udział w tego rodzaju szkoleniu organizowanym przez inne instytucje (poza Wydziałem Katechetycznym).

Wymóg ten związany jest ze specyfiką przedmiotu: nauczanie religii (czego nie biorą pod uwagę szkolenia dla nauczycieli innych przedmiotów) i jest podyktowany wcześniejszymi doświadczeniami wynikającymi z udziału w tego typu postępowaniach.

Udział w szkoleniu jest warunkiem uzyskania pozytywnej oceny (merytorycznej) pracy katechety ubiegającego się o awans.

Szkolenie będzie poświęcone szczegółowym sprawom związanym z postępowaniem egzaminacyjnym i kwalifikacyjnym z uwzględnieniem specyfiki nauczania religii w szkole.

Szkolenie dotyczy katechetów pracujących w okolicach rejonu kłodzkiego - dekanaty:

Bystrzyca Kłodzka, Kamieniec Ząbkowicki, Kłodzko, Kudowa-Zdrój, Łądek-Zdrój, Międzyzylesie, Nowa Ruda, Piława Górna, Polanica-Zdrój, Ząbkowice Śl., a także katechetów z pozostałych dekanatów, którzy nie mogli wziąć udziału we wcześniejszym szkoleniu w Strzegomiu 14 listopada 2009 r.

Koszt udziału w szkoleniu podamy wkrótce.

W programie:

- Eucharystia z homilią
- konferencja dotycząca wymagań egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych
- możliwość zadawania pytań
- posiłek południowy.

Przewidywane zakończenie szkolenia - ok. godz. 14.00

Prosimy o zrozumienie i potraktowanie tej informacji jako bardzo pilnej.

Ze względów organizacyjnych zgłoszenia należy składać wyłącznie do Wydziału Katechetycznego do dnia 30 grudnia 2009 r. telefonicznie (74/85 64 404) lub pocztą elektroniczną na niezmienny adres e-mail: katecheza@diecezja.swidnica.pl

*ks. Marek Korgul
wikariusz biskupi ds. katechezy*

5. **SPOTKANIE FORMACYJNO-DYDAKTYCZNE**

L.dz.12/WD/2010

Świdnica, dnia 1 lutego 2010 r.

Przewielebny Księżu

W ramach Stałej Formacji Kapłanów Diecezji Świdnickiej zapraszamy na kolejne spotkanie formacyjno-dydaktyczne, które odbędzie się dnia 20 lutego 2010 r. u Sióstr Urszulanek w Bardzie.

Program dnia:

9.00	Okazja do Sakramentu Pokuty.
9.30	Msza święta z homilią.
10.15 - 10.45	Kawa, herbata i sprawy organizacyjne
10.45 - 12.45	Wykłady z dziedziny liturgii – poprowadzi ks. dr Dominik Ostrowski, wicerektor WSD Świdnica
13.00	Obiad i zakończenie

Proszę o zabranie ze sobą alby i stuły.

Bardzo serdecznie zapraszam i z kapłańskim pozdrowieniem w Chrystusie Panu.

bp Adam Batabuch

Ks. Stanisław Przerada
Organizator Dnia Skupienia

6.
WIELKOPOSTNY DZIEŃ SKUPIENIA ERM
Wałbrzych 13 marca 2010 r.

KRZYŻU CHRYSZTUSA BĄDŹŹE POCHWALONY...

Drodzy Członkowie ERM-u i Animatorzy

Za kilkanaście dni, po raz kolejny rozpoczniemy okres Czterdziestodniowego Przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Będzie to czas różnych postanowień, zmieniania się na lepsze, czas zgłębiania tajemnicy krzyża w naszym codziennym życiu.

W tym roku również pragniemy spotkać się przy św. Urszuli Ledóchowskiej, której relikwie w tych dniach będą peregrynować po naszych Wspólnotach, a w Wałbrzyskim Sanktuarium chcemy wspólnie uroczysto spotkać się na modlitwie w intencji Eucharystycznego Ruchu Młodych naszej Diecezji.

Dlatego, aby jeszcze pełniej doświadczyć tej Chrystusowej Miłości, która ma w NAS wzrastać, serdecznie zapraszam Animatorów Eucharystycznego Ruchu Młodych Diecezji Świdnickiej wraz ze swymi Wspólnotami do uczestnictwa w Wielkopostnym Dniu Skupienia, który odbędzie się w III sobotę Wielkiego Postu – 13 marca br. w Diecezjalnym Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego w Wałbrzychu – Podzamcze, ul. Jana Pawła II nr 1.

Program Dnia Skupienia jest następujący:

10.00 – Przyjazd Wspólnot na miejsce oraz przygotowanie do Eucharystii.

10.30 – Msza święta.

11.15 – Słodka Agapa

12.00 – Droga Krzyżowa która zakończy się ucałowaniem Relikwii św. Krzyża.

13.30 – Zakończenie Dnia Skupienia i powrót do Parafii.

Proszę o potwierdzenie uczestnictwa Wspólnoty i podanie ilości uczestników do 6 marca br. pod numer telefonu: 604455407 lub e-mail: darydz@wp.pl

Ks. Daniel Rydz

Diecezjalny Asystent Eucharystycznego Ruchu Młodych

Świdnica 4 lutego 2010 r.

7.
ZAPROSZENIE NA VI DIECEZJALNĄ PIELGRZYMKĘ
KATECHETÓW I NAUCZYCIELI
DO BAZYLIKI STRZEGOMSKIEJ
17 kwietnia 2010 r.

L.dz. 352/2010

Świdnica, 30 marca 2010 r.

Drodzy Katecheci i Nauczyciele

Do kalendarza naszej diecezji na dobre wpisała się doroczna pielgrzymka katechetów i nauczycieli. Co roku to wyjątkowe spotkanie odbywa się w znaczących miejscach naszego Kościoła lokalnego (sanktuarium Wambierzyckiej Królowej Rodzin, sanktuarium Strażniczki Wiary świętej w Bardzie, sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Św., Katedra świdnicka).

Pielgrzymowanie ma przede wszystkim znaczenie dla pogłębienia wiary jego uczestników, jest ponadto ważnym elementem formacji permanentnej i doskonalenia zawodowego katechetów. Nie bez znaczenia jest doświadczenie wspólnoty osób podejmujących ważny wysiłek głoszenia orędzia zbawczego dzieciom i młodzieży. Każda pielgrzymka to spotkanie pod przewodnictwem pasterza diecezji oraz konferencja prelegenta, który za każdym razem przybliży nam ważny aspekt naszej posługi ewangelizacyjnej. Ufam, że obficie z tego korzystacie.

25 marca br. rozpoczęliśmy kolejny etap pracy duszpastersko-katechetycznej w naszej młodej diecezji, której sługa Boży Jan Paweł II określił ważne zadanie do spełnienia. Pracę tę prowadzimy pod hasłem: *Bądźmy świadkami Miłości*. W tych dniach zakończyliśmy trwającą trzy lata peregrynację Obrazu Jezusa Miłosiernego we wszystkich parafiach diecezji świdnickiej. Mamy nadzieję, że przy pomocy łaski Bożej i Waszym wysiłkom dzieło to przyniesie obfite owoce.

Zapraszam Was, drodzy Katecheci i Nauczyciele, do bazyliki pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu, by za wstawiennictwem Ksiąząt Apostołów wypraszać potrzebne łaski dla naszej dalszej pracy, która podejmowana jest w coraz trudniejszych warunkach. Miło mi powiadomić Was, że w pielgrzymce weźmie udział dobrze

znany nam wszystkim JE ks. bp Antoni Długosz z Częstochowy, który podczas Eucharystii wygłosi okolicznościową homilię oraz podzieli się z uczestnikami swoimi przemyśleniami na temat Pisma świętego w katechezie.

Spotkanie odbędzie się 17 kwietnia br., rozpocznie się o godz. 10.00, a jego zakończenie przewidujemy na godz. 14.00.

Oczekuję zatem na nasze spotkanie i z serca Wam błogosławię

*bp Ignacy DEC
Biskup Świdnicki*

**PROGRAM VI PIELGRZYMKI KATECHETÓW
I NAUCZYCIELI DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ
DO BAZYLIKI PW. ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW
PIOTRA I PAWŁA W STRZEGOMIU**

17 kwietnia 2010 r.

godz. 9.30 – przyjazd i recepcja;

godz. 10.00 – Eucharystia pod przewodnictwem JE ks. biskupa
Antoniego DŁUGOSZA (Częstochowa);

godz. 11.00 – przerwa na herbatę;

godz. 11.30 – konferencja pt. „Pismo św. w katechezie” –
JE ks. biskup prof. dr hab. Antoni DŁUGOSZ

godz. 12.30 – komunikaty Wydziału Katechetycznego –
ks. dr Marek KORGUL;

godz. 13.30 – adoracja Najśw. Sakramentu połączona z Koronką
do Miłosierdzia Bożego.

*ks. dr Marek Korgul
Wikariusz Biskupi ds. Katechezy*

V. ZMIANY I NOMINACJE

1.

NOMINACJE KSIĘŻY W PIERWSZYM KWARTALE 2010 R.

Ks. Piotr Ważydrąg – z dn. 1 II 2010 ustanowiony diecezjalnym referentem do spraw muzyki kościelnej na okres pięciu lat.

Ks. Marek Żmuda – z dn. 1 II 2010 ustanowiony diecezjalnym duszpasterzem ludzi pracy i powołany do rady duszpasterskiej diecezji świdnickiej na okres pięciu lat.

2.

ZMIANY W ROKU 2010

ks. Jacek STALA, wikariusz parafii św. Mikołaja w Nowej Rudzie, dek. Nowa Ruda – ust. wikariuszem parafii św. Jadwigi Śląskiej w Bolkowie, dek. Bolków.

ks. Grzegorz TODOROWSKI, wikariusz parafii św. Jadwigi w Bolkowie, dek. Bolków – ust. administratorem parafii św. Jadwigi Śląskiej w Bolkowie, dek. Bolków.

VI. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1.

ŚP. KS. PRAŁAT RYSZARD DOMINIK (1938-2010)

Urodził się 28 października 1938 r. w Charzewicach, powiat Tarnobrzeg, jako syn Ludwika i Matyldy zd. Druszlakowska. W 1939 r. wraz z rodziną wyjechał do Rawy Ruskiej, gdzie jego ojciec pracował w zakładzie cukierniczym. W roku 1942 rodzice przeprowadzili się do Bełżca, by wreszcie osiąść w Rozwadowie. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Rozwadowie, a do liceum ogólnokształcącego uczęszczał w Stalowej Woli¹.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości w dniu 6 czerwca 1956 r. chciał wstąpić do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, jednakże nie został przyjęty ze względu na brak miejsc i niską ocenę z języka łacińskiego. Po roku ponowił starania, lecz i tym razem nie przyjęto go ze względu na brak miejsc. W 1957 r. został przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w 1963 r. Święcenia kapłańskie przyjął w kościele pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu 23 czerwca 1963 r. z rąk ks. bpa Pawła Latuska.

Jako wikariusz pracował w następujących parafiach: pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze (1963-1964), pw. św. Bonifacego we Wrocławiu (1964-1966), pw. św. Teresy Od Dzieciątka Jezus we Wrocławiu-Osobowicach (1966-1967), pw. św. Doroty w Radkowie (1967-1970) i pw. św. Michała Archanioła w Bystrzycy Kłodzkiej (1970-1971). W latach 1971-1979 był administratorem parafii pw. św. Józefa Pracownika w Ponikwie. Od 13 kwietnia 1979 r. do 14 czerwca 1983 r. był administratorem a potem proboszczem parafii pw. św. Jerzego w Długopolu Dolnym².

¹ W. Szetelnicki, *Parafia św. Bonifacego we Wrocławiu w latach 1945-1970*, Roma, s. 209-210.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Świdnicy, Akta personalne, śp. ks. Ryszard Dominik.

W kwietniu 1981 r. otrzymał propozycję tworzenia nowej parafii w Kłodzku. Planowana rozbudowa Kłodzka domagała się podjęcia zabiegów o powstanie nowego kościoła. Pełniąc obowiązki proboszcza w Długopolu, w czerwcu 1981 r. spotkał się z komisją, która debatowała nad lokalizacją przyszłego kościoła i plebanii³. Już 14 września 1981 r. ks. bp Tadeusz Rybak odprawił w pobliżu miejsca, gdzie potem powstała kaplica a następnie kościół, połową Mszę św., a na placu przyszłej budowy postawiono okazały krzyż⁴. W szybkim tempie powstała tymczasowa kaplica, w której już w 1982 r. odprawiona została pierwsza Pasterka⁵. Budowniczy kaplicy w dalszym ciągu mieszkał w Długopolu, dopiero na wiosnę 1983 r. przydzielono mu mieszkanie na nowym osiedlu w Kłodzku, choć erygowanie nowej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku nastąpiło 22 kwietnia 1982 r. Po wybudowaniu kaplicy ks. proboszcz Ryszard przystąpił do budowy budynku katechetycznego, który został poświęcony przez bpa Tadeusza Rybaka, a następnie przeprowadził prace wykończeniowe w kaplicy i rozpoczął budowę plebanii⁶. Inwestycję tę ukończono w 1990 r.

W kwietniu 1997 r. rozpoczęte zostały prace przy budowie kościoła, którego poświęcenia w grudniu 2002 r., a następnie konsekracji 14 września 2003 r. dokonał ks. kard. Henryk Gulbinowicz⁷.

Ks. Ryszard Dominik był nie tylko budowniczym materialnej świątyni. Jako duszpasterz budował też wspólnotę parafialną, jako część Kościoła lokalnego. Zaprowadził całonocną adorację przy Grobie Pańskim z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę. Jego staraniem otwarto kaplicę adoracji Najświętszego Sakramentu⁸. W trosce o muzykę kościelną zdobył pochodzące z protestanckiego kościoła pw. św. Piotra we Frankfurcie nad Menem pięćdziesięciopięć głośowe organy⁹.

³ M. Jarocki, *Kościół na wzgórzu*, „Gość Niedzielny” edycja wrocławska, 1997, nr 19(85), s. 15.

⁴ J. Gorczyca, *Nie o własnych siłach. Wspólnota pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku*, „Gość Niedzielny”, edycja wrocławska 2003, nr 38(416), s. 28.

⁵ M. Jarocki, *Kościół na wzgórzu*, „Gość Niedzielny”, edycja wrocławska, dz. cyt., s. 15.

⁶ R. Tomaszczuk, *W cieniu krzyża. Jubileusz 25-lecia istnienia parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki”, 2007, nr 37(176), s. VI.

⁷ D. Bareła, *Stan wojenny nie przeszkodził. Parafia Dziekańska Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2004, nr 40(22), s. VIII.

⁸ D. Bareła, „...i zamieszkało między nami”. 9 stacja Kongresu Eucharystycznego, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2005, nr 39(73), s. I; też, *Pomysł na adorację „Dyżur” przed Eucharystią*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2005, nr 13(47), s. III.

⁹ D. Bareła, *Stan wojenny...*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki”, dz. cyt., s. VIII.

W ciągu 27. lat istnienia parafia przeżyła nawiedzenia m.in. obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, relikwii św. Wojciecha, relikwii św. Stanisława Biskupa i Męczennika, figury Matki Boskiej Fatimskiej oraz obrazu Jezusa Miłosiernego¹⁰. Ważną uroczystością była 25-ta rocznica ustanowienia parafii. Obecny na uroczystości ks. bp Ignacy Dec powiedział: „Zaczynaliście od niczego, ale Bóg wam pobłogosławił”¹¹.

Ks. Ryszard Dominik zainicjował w parafii działalność wielu grup i stowarzyszeń, działa w niej m.in.: Ruch Światło-Życie, pięć róż Żywego Różańca, Klub Inteligencji Katolickiej, grupa charytatywna, Caritas, chór męski, Eucharystyczny Ruch Młodych i misyjna grupa dzieci. Księża organizują co tydzień w kościele dodatkowe katechezy parafialne dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich¹².

Godliwą pracę duszpasterską ks. Ryszarda Dominika wysoko cenił metropolita wrocławski ks. kard. Henryk Gulbinowicz, mianując go wicedziekanem (1987), a potem dziekanem dekanatu Kłodzko (1989). Obdarzył go też honorem kanonika RM (1994) i włączył do grona kanoników gremialnych Kapituły Kolegiaty Świętego Krzyża we Wrocławiu (1999).

Z chwilą ustanowienia diecezji świdnickiej, ordynariusz nowej diecezji ks. bp Ignacy Dec ustanowił go 1 kwietnia 2004 r. dziekanem kłodzkim. Poczynił też zabiegi, by obdarzyć go godnością kapelana honorowego Ojca Świętego, którą to godność otrzymał 4 kwietnia 2009 r.¹³

Ks. Ryszard Dominik przeszedł na emeryturę 5 czerwca 2009 r. Zmarł 31 stycznia 2010 r. Pogrzebany został 4 lutego 2010 r. przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku. Obrzędem pogrzebowym przewodniczył ks. bp Ignacy Dec¹⁴.

ks. Zdzisław Pienio

¹⁰ M. Zygmunt, „*Musimy przyznawać się do grzechu i do winy*”, „Niedziela” edycja świdnicka, 2009, nr 14(130), s. II.

¹¹ J. Komorowski, *Srebrny jubileusz parafii. Kłodzko*, „Niedziela”, edycja świdnicka, 2007, nr 42(54), s. III.

¹² D. Bareła, *Stan wojenny...*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki”, dz. cyt., s. VIII.

¹³ P. W. Awdankiewicz, *Należą do papieskiej rodziny*, „Niedziela”, edycja świdnicka, 2009, nr 23(139), s. III.

¹⁴ P. Awdankiewicz, *Pożegnali księdza Prałata*, „Niedziela”, edycja świdnicka, 2010, nr 8(176), s. VI; M. Jarosz, *Budowniczy i duszpasterz. Wspomnienie śp. ks. prałata Ryszarda Dominika*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2010, nr 6(304), s. III.

2. **ŚP KS. PRAŁAT RYSZARD MATUSZAK (1950-2010)**

Urodził się 1 września 1950 r. w miejscowości Lubiaków, powiat Wschowa, jako syn Kazimierza i Wandy zd. Cyffert. Wraz z rodzeństwem: siostrą Genowefą i braćmi Henrykiem (jest księdzem w archidiecezji wrocławskiej) i Zbigniewem otrzymał w domu rodzinnym staranne wychowanie religijno – patriotyczne.

Wieloletnia służba ministrancka w rodzinnej parafii w Zgorzelcu i przykład tamtejszych duszpasterzy obudziły w jego duszy pragnienie służby kapłańskiej. Idąc za głosem powołania złożył podanie o przyjęcie do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Przyjęty do tegoż Seminarium w 1972 r. Studia filozoficzno-teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu ukończył tytułem magistra teologii, na podstawie pracy: *Pojęcie wiary w polskich publikacjach teologicznych w okresie posoborowym*, napisanej pod kierownictwem ks. prof. dr hab. Andrzeja Krupy i ks. dra Romana Rogowskiego. Świecenia kapłańskie otrzymał 20 maja 1978 r. w katedrze wrocławskiej z rąk JE ks. abpa Henryka Gulbinowicza.

Pracował jako wikariusz w następujących parafiach: pw. św. Marcina w Jaworze (1978-1981), pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubiniu (1981-1985), pw. Matki Bożej Różańcowej w Radwanicach (1985-1987) i pw. Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu (1987-1988).

W latach 1088-1995 był proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Imbramowicach, 24 II 1995 r. objął obowiązki proboszcza parafii pw. św. Jadwigi w Bolkowie, a w 1996 r. został mianowany przez bpa Tadeusza Rybaka dziekanem dekanatu Bolków. Wysoko ceniąc pracę duszpasterską ks. Ryszarda Matuszaka Biskup Legnicki uhonorował go tytułami kanonika: EC (1995) i RM (1998). Gdy w 2004 roku powstała nowa diecezja świdnicka i Bolków znalazł się w obrębie nowej diecezji świdnickiej, ks. bp Ignacy Dec pismem z dnia 1 IV 2004 r. mianował ponownie ks. Ryszarda Matuszaka dziekanem w Bolkowie. Decyzja ta została przedłużona 11 V 2009 roku¹. Staraniem Biskupa Świdnickiego ks. Ryszard Matuszak otrzy-

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Świdnicy, Akta personalne, śp. ks. Ryszard Matuszak.

mał honor kapelana honorowego Ojca Świętego². Ksiądz Biskup osobiście wręczył mu dekret papieski w czasie odpustu parafialnego 16 października 2004 r.

W ciągu 15 lat pracy duszpasterskiej w Bolkowie ks. Ryszard zainicjował wiele nabożeństw i akcji duszpasterskich: od 2001 r. w bolkowskiej parafii organizowane są nabożeństwa fatimskie; prężnie działający Eucharystyczny Ruch Młodych w 2004 r. gościł ponad 300 uczestników diecezjalnego zjazdu ERM³; od 2005 r. w Bolkowie odbywa się Diecezjalny Festiwal Kolęd i Pastorałek, a istniejąca przy parafii 40-osobowa schola włącza się w różne dzieła parafialne, wspomagając m.in. działalność Parafialnego Zespołu Caritas Diecezji Świdnickiej, którego był opiekunem⁴.

Ks. Ryszard Matuszak jako proboszcz parafii cieszył się obecnością i zaangażowaniem wspólnot zakonnych i grup apostolskich: wytrwale wspierał dzieła podejmowane przez siostry Elżbietanki, wdzięczny za ich udział w życiu parafii oraz prowadzoną przez siostry józefitki, Świetlicę socjoterapeutyczną; miał w parafii Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego (w latach 1992-2004 w Legnicy) od 2004 roku w Świdnicy. W parafii istnieje ponadto 10 róż różańcowych⁵.

Za ważne ewangelizacyjne w parafii uważał czytelnictwo prasy katolickiej. Sam był wiernym i wytrwałym propagatorem szczególnie Tygodnika katolickiego „Niedziela”. Za swoje zaangażowanie w apostołat słowa i promocją tegoż Tygodnika otrzymał 19 września 2009 r. medal „Mater Verbi”, wręczony mu przez ks. inf. Ireneusza Skubisia na Jasnej Górze, w ramach XIII Pielgrzymki Tygodnika katolickiego „Niedziela”⁶.

W 2006 r. ks. Ryszard Matuszak podjął się renowacji prezbiterium kościoła parafialnego pw. św. Jadwigi w Bolkowie, będącym zabytkowym obiektem sakralnym, wpisanym do rejestru zabytków. Prace te zaowocowały odkryciem XIV-wiecznych fresków z okresu

² *Godność prałata. Bolków*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2004, nr 45(27), s. V.

³ S. Wiśniewski, *Z zamkiem w tle*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2004, nr 26(8), s. 28.

⁴ D. Bareła, *Kolędowanie w stylu gospel*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2007, nr 1(140), s. VI.

⁵ S. Wiśniewski, *Z zamkiem w tle*, dz.cyt., s. 28.

⁶ J. Lewandowska, *Nagrodzony medalem „Mater Verbi” „Niedziela”*, edycja Świdnicka, 2009, nr 40(156), s. II.

rządów Piastów Śląskich, przedstawiających scenę Sądu Ostatecznego i dwa obrazy z innymi motywami nowotestamentalnymi⁷. Nie szczędząc czasu ani sił, z ogromną determinacją podejmował efektywne działania, pozyskując z różnych źródeł środki finansowe, a także organizował i nadzorował trudne prace remontowe. Dzięki niemu ten piękny i mający ogromną wartość historyczną kościół odzyskuje swą świetność i blask. Bardzo angażował się też w utrzymanie dobrego stanu technicznego kościołów filialnych⁸.

Ksiądz Ryszard Matuszak aktywnie uczestniczył też w życiu kulturalnym i publicznym gminy Bolków, wspierając np. festiwal Castle Party. Był członkiem komitetu budowy pomnika papieża Jana Pawła II w Bolkowie i zaproponował, by jego imieniem nazwać plac, na którym stoi kościół.

Wieloaspektową i bardzo aktywną pracę duszpasterską ks. Ryszarda Matuszaka przerywa choroba. Zmarł 2 marca 2010 r. we Wleniu. Pogrzeb odbył się 6 marca 2012 roku w Bolkowie. Obrzędом pogrzebowym przewodniczył ks. bp Ignacy Dec⁹.

26 marca 2010 r. (już pośmiertnie) ks. prałat Ryszard Matuszak został odznaczony tytułem Honorowego Obywatela Gminy Bolków, wyróżniony za wybitne zasługi w pracy duszpasterskiej, szczególną dbałość o kościoły gminy, a także za czynny udział w życiu społeczności gminnej.

Ks. Zdzisław Pienio

⁷ R. Tomaszczuk, *Piastowskie - nasze. Średniowieczne freski w Bolkowie*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2006, nr 47 (133), s. VI.

⁸ M. Tokarska – Mazur, *Śp. ksiądz prałat Ryszard Matuszak honorowym obywatelem gminy Bolków*, „Nowa Gazeta Jaworska. Tygodnik lokalny”, 3 IV 2010.

⁹ M. Jarosz, *Pracowity kapłan, Wspomnienie ks. Ryszarda Matuszaka*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2010, nr 10 (308), s. V.

VII. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1.

BP IGNACY DEC

NIECH CIĘ PAN BŁOGOSŁAWI I STRZEŻE

*Świdnica, 1 stycznia 2010 r., Msza święta w katedrze świdnickiej,
godz. 9.30*

Nadzieje i niepokoje początku

Przeżywamy początek nowego roku. Każdy początek niesie w sobie wiele obaw i nadziei. Nie wiadomo co jest silniejsze dziś, gdy witamy nowy rok, czy nasze nadzieje czy też obawy i niepokoje. Z pewnością możemy mieć dziś różne obawy i niepokoje. Dotyczą one przede wszystkim materialnego wymiaru naszego życia. Oto mamy świadomość, że wraz z nowym rokiem wchodzi w życie podwyżki: prądu, gazu, paliwa, wielu produktów żywnościowych. Martwią się więc ludzie z niskimi emeryturami i rentami, czy nie brakuje pieniędzy na leki, a nawet na jedzenie. Niepokoją nas procesy społeczne jakie są widoczne w naszym życiu publicznym: przepychanki, kłótnie, przekręty, matactwa, zakrywanie prawdy, troska o interes własny i partyjny, znieczulica na potrzeby najbiedniejszych, samotnych i starszych. Są więc powody do niepokoju. Jednakże nowy rok niesie także pewne nadzieje, pozytywne oczekiwania. Są one ufundowane na naszej wierze w Boga w Trójcy Jedynej: Boga Ojca, który kieruje światem, Syna Bożego, który jest wśród nas na ziemi i Ducha Świętego, który daje światło i moc. Zatem, na progu nowego roku stajemy przed Tym, który jest głównym gospodarzem świata, do którego ten świat należy. Spoglądamy ku Temu, który jest panem historii i wieczności. To On jest nad nami i wśród nas. To On nam przysłał na ziemię swojego Syna, abyśmy w Nim znajdowali pomoc w każdym czasie. Jezus powiedział do nas: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uccie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29)

Ojciec święty Benedykt XVI w swoim Orędziu na dzisiejszy, 43. Światowy Dzień Pokoju, napisał: „Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia”. Papież nam przypomina, abyśmy w urzędowaniu tego świata liczyli się z Bogiem, który kieruje światem i historią. W tymże Orędziu pisze dalej: „kiedy człowiek zamiast odgrywać rolę współpracownika Boga, zajmuje Jego miejsce, doprowadza do tego, że przyroda się buntuje, jest bowiem przez niego «bardziej tyranizowana niż rządzona»”. Ojciec święty podkreśla, że światowy kryzys, jakiego wszyscy dzisiaj doświadczamy, wiąże się z kryzysem etycznym, który obejmuje również dziedzinę ekologii. Wyruszając dziś w nowy rok, chcemy na nowo powierzyć się Bożej Opatrzności i umocnić przekonanie, że tylko respekt dla Bożego prawa będzie gwarantem naszej pomyślności, radości i pokoju.

2. Dar Bożego błogosławieństwa

W centrum, dzisiejszej liturgii słowa znajduje się błogosławieństwo. Bóg przez Mojżesza przekazał Aaronowi nakaz, by błogosławił powierzony sobie lud. Podaje nawet jego formułę: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem”. Warunkiem otrzymania Bożego Błogosławieństwa jest zwrócenie się do Stwórcy, przywołanie imienia Tego, który wszystko może. Dobra, które Bóg oferuje to przede wszystkim dobra duchowe: Boża opieka, łaska, miłość, pokój. Są one ważniejsze niż bogactwo, władza, panowanie, majątność, a nawet doczesne zdrowie. To te dobra duchowe głównie decydują o naszym ludzkim szczęściu.

Największym Bożym błogosławieństwem, darem wobec nas ludzi, jest Syn Boży narodzony na ziemi jako człowiek. „Gdy nadeszła pełnia czasu – pisał do Galatów św. Paweł – zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4-5). Znakiem Bożego synostwa jest wolność, w duchu której możemy zwracać się do Boga bezpośrednio: „Ojcze”.

Zauważmy, że wspaniałymi odbiorcami Bożego błogosławieństwa byli pasterze, którzy wracali z Betlejem „wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane” (Łk 2,20).

Więcej uwielbiać i dziękować a mniej narzekać

Zwróćmy uwagę, że pasterze na pierwszym miejscu nie prosili Boga, ale Boga wielbili i wysławiali za wszystko co widzieli i słyszeli. Jest to bardzo ważna wskazówka dla nas, abyśmy w naszej pobożności, w naszej więzi z Panem Boga byli nie tylko petentami, tymi, którzy ciągle o coś proszą, ale abyśmy potrafili Bogu dziękować, wielbić Go i wysławiać.

Dziękczynienie, wielbienie i wysławianie jest najlepszą formą prośby, jest najlepszym warunkiem otrzymywania Bożego błogosławieństwa. Zapamiętajmy: Boże błogosławieństwo jest owocem wielbienia Pana Boga. Umiejmy się cieszyć Panem Bogiem. My ciągle o coś prosimy. Czujemy się spętani celami, jakie sobie stawiamy, potrzebami, jakie w sobie nosimy. Jeśli zdobywamy się na akt dziękczynienia, zwykle dotyczy on bardzo wymiernej rzeczywistości: powodzenia, zdrowia, wypełnienia się naszych ludzkich planów. Rozważmy, czy nie za wiele w nas narzekania, czy nie za dużo wiary we własne możliwości, a może za mało wielbienia i wysławiania Boga, za mało okazywania Mu wdzięczności.

W takim myślowym kontekście wypowiadam słowa życzeń od tego ołtarza katedralnego. Ślę stąd życzenia najpierw dla Ojca św., Benedykta XVI, by w Bożej mocy umacniał nas we wierze, by owocnie kierował łodzią Kościoła. Ślę życzenia do wszystkich naszych Rodaków, by w tym nowym roku cieszyli się dostatkiem dóbr duchowych i materialnych, by nie musieli za chlebem wyjeżdżać do obcych krajów. Ślę stąd słowo życzeń do naszych diecezjan: do wszystkich kapłanów: do proboszczów, wikariuszy, księży emerytów, by w Roku Kapłańskim na nowo cieszyli się swoim wybraniem i powołaniem. Kieruję słowo życzeń do sióstr zakonnych, by służyły Bogu i Kościołowi w radości serca. Ślę słowa życzeń do wszystkich rodzin, by panowała w nich jedność, zgoda i wzajemna miłość. Pozdrawiam w Nowy Rok dziatwę i młodzież naszej diecezji i życzę, by dali się kierować dobrym wychowawcom, by chcieli budować swoje życie na mocnym fundamencie, jakim jest Chrystus i Jego Ewangelia. Ślę życzenia do osób starszych, chorych, niepełnosprawnych. Życzę im wiele cierpliwości i dobrych ludzi w ich otoczeniu. Życzę wszystkim pogłębiania przyjaźni z Bogiem i doświadczania na co dzień opieki Matki Bożej. Do Niej skierujemy – na zakończenie – naszą modlitwę: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko...” Amen.

2.

BP IGNACY DEC

OWOCE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

Świdnica, 2 stycznia 2010, Msza święta katedrze świdnickiej dla rodzin Domowego Kościoła

1. Słowo Wcielone jako Mądrość

W liturgii słowa II Niedzieli po Bożym Narodzeniu słyszymy Ewangelię o Słowie, które stało się ciałem i zamieszkało między nami. To już po raz trzeci jest głoszona ta Ewangelia podczas świąt Bożego Narodzenia. Najpierw była czytana w sam dzień Bożego Narodzenia, potem w ostatni dzień kalendarzowego roku i dzisiaj po raz trzeci, w pierwszą niedzielę nowego roku, drugą po Bożym Narodzeniu. Są jednak inne czytania przed Ewangelią. Czytania z poprzednich dni świątecznych ukazywały Słowo Wcielone, które wśród nas zamieszkało jako przybycie na świat światłości. Pamiętamy słowa z pierwszego czytania w czasie pasterki: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłysło światło” (Iz 9,1). Dzisiejsze pierwsze czytanie ukazuje Chrystusa – Wcielone Słowo jako Mądrość przybyłą na ziemię: „W świętym przybytku... zaczęłam pełnić świętą służbę i przez to na Syjonie mocno stanęłam. Podobnie w mieście umiłowanym dał mi odpoczynek, w Jeruzalem jest moja władza. Zapuşciłam korzenie w sławnym narodzie, w posiadłości Pana, w Jego dziedzictwie” (Syr 24,10-12).

To wejście Wcielonej Mądrości do nas było zaskakujące. Dokończyło się w ciszy i milczeniu, niezauważalnie, bez rozgłosu i szumu. Bóg przyszedł do nas „po cichu”, jakby nie chciał nas przestraszyć ogromem tego, co się wydarzyło.

2. Nasze szczęście w miłości rodzinnej

W centrum świąt Bożego Narodzenia znajduje się rodzina, święta rodzina z Nazaretu. Święta rodzina pokazuje nam na czym polega prawdziwe szczęście. Kiedy wpatrujemy się w betlejemską szopę, i widzimy Jezusa, Maryje i Józefa, dostrzegamy to, co jest najważniejsze nie tylko dziś i jutro, ale od zawsze i na zawsze. Uświadamiamy sobie, że szukamy szczęścia. Niejednokrotnie próbujemy je osiągnąć

wielkim wysiłkiem, a tymczasem ono jest bliżej, niż myślimy. Uboga, odarta z przepychu stajnia dla zwierząt i żłób uprzytamniają nam, że szczęścia nie dają pieniądze, pałace, domy wystawne, szybkie samochody, wakacje w tropikalnych krajach. Do szczęścia potrzebna jest miłość. Szczęście rodzi się, gdy spotyka się wzrok osób, które pragną żyć dla siebie nawzajem. Szczęście nie jest czymś, co przychodzi do nas z daleka. Jego kolebką jest nasze serce. Tutaj należy go szukać. Szczęście nie jest też czymś, co posiadamy dla siebie. Jeżeli tak się nam zdaje, to natychmiast umiera. Szczęśliwym można być tylko dzięki innym i z innymi. Nie ma szczęścia samotnego. Tak dzieje się w rodzinie, gdy nikt nie żyje dla siebie, gdy ci, którzy ją tworzą stają się bezinteresownym darem. Są gotowi zapomnieć o sobie, by żyć dla bliskich. Wielka miłość i wielkie szczęście idą w parze. A spotykają się w małżeństwie i rodzinie

W czasie wizytacji duszpasterskiej jeden z kapłanów zaprowadził mnie do chorej osoby. Była to już starsza pani, która wkrótce po ślubie, po urodzeniu dziecka zachorowała i od tamtego czasu przebywa w łóżku. Mąż jej jednak nie zostawił. Pozostał przy niej i jej pomaga w cierpieniu. Wypełnia wiernie ślub miłości, który jej złożył w czasie zawierania sakramentu małżeństwa.

3. Żyjmy klimatem świąt Bożego Narodzenia

Święta Bożego Narodzenia, ze swoim klimatem radości i miłości powinny znaleźć przedłużenie na cały rok. Są one po to, by nam to przypomnieć, że cały rok winniśmy pamiętać o miłości Jezusa do nas, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”

Modlił się kiedyś apostoł Paweł dla swoich przyjaciół o ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Boga. Modlił się o światłe oczy serca, tak „byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania” (Ef 1, 18). Chcemy i my dziś prosić o ducha mądrości w naszej pracy i w całym naszym życiu na nowy rok kalendarzowy. Chcemy prosić o światłe oczy serca, oczy uzbrojone w wiarę, oczy, które widzą dalej niż oczy fizyczne, byśmy lepiej wiedzieli kim jesteśmy i do czego zostaliśmy powołani. Jeśli ten dar sobie wyprosimy, poznamy lepiej smak naszego życia, przyczynimy się do pomnożenia szczęścia swojego i naszych bliźnich. Amen.

3.

BP IGNACY DEC

**„WIR HABEN SEINEN STERN AUFGEHEN SEHEN
UND SIND GEKOMMEN, UM IHM
ZU HULDIGEN“ (MT 2,2)
SIE KOMMEN MIT GABEN UND GEHEN
ALS BESCHENKTE**

*Hochfest der Erscheinung des Herrn – Kathedrale zu Köln, dem 6 Januar
2010; 18,30 Uhr*

I. Einführung in die Liturgie

Eminenz, hochverehrter Herr Kardinal Meisner,
Liebe Mitbrüder im bischöflichen, priesterlichen und diakonalen Dienst,
Liebe Schwestern und Brüder!

Heute dürfen wir Epiphanie feiern, das Hochfest der Erscheinung
des Herrn, dass auch Drei-Königs-Fest genannt wird.

Ich freue mich dieser Hl. Feier vorstehen zu dürfen und bedanke
mich bei meinem verehrten Kardinal, dem Bischof von Köln, für
die freundliche Einladung.

Ich bin aus dem Ostenland gekommen, wo Kardinal Meisner
geboren wurde, wo er bis heute sehr geschätzt und sehr beliebt ist.
Ich komme, um heute in dieser schönen Kathedrale, während dieser
Eucharistiefeyer den Menschgewordenen Gottes Sohn mit ihnen zu
finden und ihn mit ihnen anzubeten.

Wie die Heiligen Drei Könige, haben auch wir alle uns auf den
Weg gemacht, um Jesus Christus zu suchen und zu finden. Als die
Weisen aus dem Morgenland den Stern sahen und das Kind fanden,
wurden sie von großer Freude erfüllt.

Auch wir dürfen in dieser Stunde unseren Herrn Jesus Christus
finden und ihm begegnen: in seinem Wort und Sakrament.

Zuvor jedoch wollen wir uns bereiten, unsere Schuld bekennen
und Gottes großes Erbarmen auf uns herabrufen:

II. Predigt

Eminenz, lieber Herr Kardinal Meisner,

Liebe Mitbrüder im bischöflichen, priesterlichen und diakonalen Dienst,
Liebe Schwestern, liebe Brüder!

1. Der Höhepunkt des Weihnachtsfestkreises

Das heutige Hochfest der „Erscheinung des Herrn“ stellt **gewissermaßen einen Höhepunkt des Weihnachtsfestkreises** dar. Die Herrlichkeit des Messias, der uns erschienen ist, offenbart sich den Völkern.

Es sind **Weise aus dem Morgenland**, die von der Tradition als die „heiligen drei Könige“ bezeichnet werden, die aufgrund eines geheimnisvollen Zeichens am Himmel zum neugeborenen König der Juden nach Bethlehem geführt werden. Mit reichen Gaben kommen sie **zum Kind in der Krippe, das arm vor ihnen liegt**: Gold, Weihrauch und Myrrhe bringen sie dem Erlöser der Menschen.

Doch wie sie niederfallen vor dem Kind und ihm huldigen, da erkennen die Weisen: Eigentlich sind sie selber die Beschenkten. Vor ihnen **liegt ein Kind, dessen Größe alle Herrlichkeit irdischer Macht bei weitem überstrahlt**. Noch ist es der Welt nicht offenbar geworden, welch großen Erlöser sie gefunden hat. Doch das Auge des Glaubens erkennt es bereits: Vor ihnen liegt der lange erwartete Erlöser der Menschen, der König, dem alle Ehre gebührt und der es nicht nötig hat, sich mit irdischen Machtzeichen zu schmücken.

2. Jesus kommt zu allen Völkern

Liebe Schwestern, liebe Brüder, es ist kein Zufall, dass schon am Anfang des irdischen Lebens **Jesu Menschen aus den Heidenvölkern** zum neugeborenen Messias kommen. Jesus ist ja nicht nur zu den verlorenen Schafen des Hauses Israel gesandt, sondern er ist gekommen, um alle Menschen im Haus seines himmlischen Vaters zu sammeln und zu einen! Alle Völker der Erde sind zum Heil berufen, das Jesus Christus gebracht hat.

Der Apostel Paulus schreibt, dass **die Heiden Miterben** sind und an derselben Verheißung in Christus Jesus teilhaben wie die Juden. Jesus Christus ist wirklich der Erlöser aller Menschen. Und er ist der einzige, in dem wir das Heil finden können. Nur er ist der ewige und wesensgleiche Sohn Gottes. Er hat uns im Heiligen Geist den Vater geoffenbart in seiner alles umfassenden Liebe.

Am heutigen Hochfest steht darum auch der **Missionsgedanke** im Vordergrund: Die Kirche ist gesandt zu allen Völkern, um ihnen das Evangelium von der Liebe Gottes zu verkünden. Die **Sternsinger**, die in diesen Tagen unterwegs sind, geben davon Zeugnis. Mit unseren Spenden unterstützen wir die Mission.

3. Freude, Glaube, Hoffnung und Liebe mit anderen teilen

Liebe Schwestern, liebe Brüder, denn wer ein großes Geschenk empfangen hat, dessen Herz ist übertoll. Er möchte seine Freude mit anderen teilen. So geht es uns mit dem Glauben an Jesus Christus. Es ist nicht unsere Leistung oder unser Verdienst, dass wir an den menschengewordenen Sohn Gottes glauben dürfen. Es ist ein Geschenk der Gnade des allmächtigen Gottes. Doch unsere Aufgabe ist es, von dieser erfahrenen Liebe Gottes Zeugnis abzulegen und die frohe Botschaft weiterzusagen. Es ist nicht gleichgültig, an wen und was jemand glaubt. **Der Mensch hungert nach der Wahrheit**, die uns Christus gebracht hat!

Die Weisen aus dem Morgenland sind das **Vorbild für alle gotsuchenden Menschen**. Wie viele Mühen und Strapazen haben sie auf sich genommen, um durch die Leitung des Sterns zu Jesus als dem „Licht der Völker“ zu gelangen! Alte Sicherheiten mussten sie aufgeben, vieles zurücklassen. Doch ihr Vertrauen war größer als alle Angst und Unsicherheit. Sie ließen sich durch ihren Reichtum nicht blenden und davon abhalten, die Wahrheit zu suchen. Ganz anders die Schriftgelehrten in Jerusalem: Aus der Bibel wussten sie zwar, dass der Messias in Bethlehem geboren werden sollte. Aber keiner von ihnen ging hin, um das neugeborene Kind zu suchen und es anzubeten! Manchmal sind Menschen, die wenig von Glaube und Kirche mitbekommen haben, aber ehrlichen Herzens Gott suchen, Christus näher als solche, die eigentlich alles empfangen haben, aber das Geschenk des Glaubens nicht schätzen und danach zu leben versuchen.

Liebe Schwestern und Brüder!

Den Schluss der Dreikönigsgeschichte darf man nicht weglassen. Die Drei bleiben nicht in Betlehem oder in Jerusalem, das wäre ja eigentlich am ehesten anzunehmen. Jetzt haben sie ja gefunden was sie suchten. Nein, sie kehren zurück in ihre Heimat. Sie wissen, dass sie jetzt einen Auftrag haben. Jetzt haben sie etwas gefunden, das sie auch anderen

mitteilen möchten. Es soll nicht einfach nur bei ihnen bleiben. Aber sie kehren auf einem anderen Weg zurück, nicht nur, um Herodes nicht in die Hände zu fallen. Sie wollen mit ihm nichts mehr zu tun haben. Sie sind aber auch andere Menschen geworden, erneuert worden durch das Erlebte. Sie können nicht mehr die bisherigen Wege gehen. Sie gehen in ihre Heimat und verkünden dort, was sie gesehen haben. Das gilt auch für uns. Jedes Weihnachten, jedes Epiphaniiefest will eine Gelegenheit sein, dass wir neu und frisch eingetaucht sind in die Wahrheit dieses Geheimnisses. Es soll tief in uns verwurzelt sein, damit wir es dann auch besser, verständlicher und glaubwürdiger anderen sagen können.

Für uns persönlich soll der heutige Festtag darum ein Anlass sein, die Liebe Gottes neu zu bedenken und dafür zu danken. Es ist wirklich Großes, was uns Gott in seiner Liebe geschenkt und bereitet hat. **Werfen wir uns in Demut nieder vor dem göttlichen Kind und beten wir es an wie die Weisen aus dem Morgenland!** Wir werden reich beschenkt von der Krippe weggehen und den Frieden Christi zu allen Menschen bringen können. Amen.

4.

BP IGNACY DEC

Z OJCOSTWA ZIEMSKIEGO DO OJCA NIEBIESKIEGO

Lusina, 13 stycznia 2010 r., Pogrzeb Piotra Szajdy, ojca ks. Edwarda

1. Chrystus przychodzi do nas

Przeżywaliśmy ostatnio okres świąt Bożego Narodzenia. Pochylaliśmy się nad tajemnicą zamieszkania Syna Bożego na ziemi, tajemnicą pierwszego Jego przyjścia do nas. Wspomnienie tych najważniejszych w dziejach świata narodzin, każdego roku wyzwała w nas wiele radości i serdeczności.

Gdy Jezus, po przyjęciu chrztu, podjął publiczną działalność wielokrotnie zapowiadał swoje odejście, swoją męczeńską śmierć. Zapowiedział także zmartwychwstanie i odejście do nieba. Zapowiedział również swoje drugie widzialne przyjście na ziemię, przyjście

w chwale na sąd ostateczny. Kazał na to przyjście oczekiwać w postawie czuwania i modlitwy.

Między tymi dwoma widzialnymi przyjściami Chrystusa jest umieszczone nasze życie. Jednakże Chrystus przychodzi ciągle do nas w tajemniczy, niewidzialny sposób. Przychodzi w świętych znakach sakramentalnych. Przychodzi w Słowie. Przychodzi przede wszystkim w każdej Eucharystii.

Ale oprócz tych sakramentalnych sposobów, przychodzi Chrystus po każdego człowieka w chwili śmierci. To przychodzenie także sam zapowiedział: „Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem (J 14,2b-3). Chrystus sam wybiera godzinę przyjścia po człowieka. W niektórych przypadkach jest to godzina niespodziewana – w innych przewidywana. Chrześcijanie, przyjaciele Chrystusa, wierzą, że ta godzina przyjścia Chrystusa, godzina naszej śmierci, jest godziną Bożej Opatrzności, godziną dla nas wyznaczoną.

Chrystus przyszedł w ostatni piątek po śp. Piotra Szajdę, ojca katolickiej rodziny, przyszedł w tym dniu tygodnia, w którym sam umarł na krzyżu. Przyszedł i zabrał go do nowego domu, do wieczności.

Dla śp. Piotra zamknęło się życie ziemskie. Już nie oddycha powietrzem tego świata. Już nie ogląda fizycznymi oczami słońca, ludzi i rzeczy. Już nie cierpi żadnego bólu. Już zamilkły na ustach syna pytania: tato, jak się czujesz, czy coś boli, co potrzeba? Zamknęła się karta ziemskiego życia i otwarły się drzwi wieczności.

Siostry i bracia, śp. Piotr otrzymał tu na ziemi powołanie, aby być mężem wybranej przez siebie Stanisławy i ojcem rodziny. Jak to powołanie wypełnił. Sięgnijmy do biogramu jego życia.

2. Z teologii ojcostwa

Śp. Piotr przez prawie $\frac{3}{4}$ swego życia, w sumie prawie 61 lat, przeżył w swoim małżeństwie jako mąż i ojciec. Przeszedł przez życie jako ojciec rodziny. Zapytajmy dziś na jego pożegnaniu, kto to jest ojciec?

Najpierw zauważmy, że tytuł ojca przypisujemy w pierwszym rzędzie samemu Bogu. Chrystus nam kazał zwracać się do Boga jako do Ojca: „Kiedy się modlicie, mówcie, «Ojcze nasz...»(Łk 11,2). W dzisiejszej krótkiej ewangelii Bóg jest nazwany dwukrotnie ojcem:

„W domu Ojca mego jest mieszkań wiele... Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 2a.6b). O Ojcu niebieskim tak wiele mówił Chrystus. Mówił, że jest „miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy. Nie postępuje z nami według naszych grzechów, ani według win naszych nam nie odpląca” (Ps 103,8.10). Najpiękniej nakreślił nam Chrystus sylwetkę Ojca niebieskiego w przypowieści o Synu Marnotrawnym. Gdy syn roztrwoniał majątek i wrócił w łachmanach do domu, Ojciec wybiegł mu naprzeciw. Nie miał w rękę ani kija ani innego narzędzia kary, ale gdy go ujrzał, „wzruszył się głęboko, wybiegł naprzeciw niego, rzucił się mu na szyję i ucałował go” (Łk 15,20). Wyprawił ucztę i wezwał wszystkich do wielkiej radości, gdyż zaginiony syn odnalazł się.

Tytuł ojca przypisujemy także ludziom, przypisujemy go mężczyznom, którzy mają udział w przekazywaniu i pielęgnowaniu życia. Bóg jako Ojciec jest dawcą wszelkiego życia. Człowiek uczestniczący w dziele przekazywania, dawania życia, z tego tytułu jest także nazywany ojcem. Św. Paweł w Liście do Efezjan napisał: „Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi” (Ef 3,14). Od Boga Ojca w niebie biorą swoją nazwę ojcowie ziemscy. Stąd też nie dziwimy się, że dzieci często identyfikują Pana Boga ze swoim własnym ojcem, tworzą sobie obraz Boga na wzór swojego ojca. Jakie to zobowiązujące dla ojców, by byli dobrzy, łaskawi, miłosierni i cierpliwi jak sam Bóg, żeby otaczali miłością powierzone im osoby na wzór Ojca niebieskiego.

3. Droga życiowa zeganego ojca

Popatrzmy jak biegło życie ziemskie zeganego dziś przez nas ojca Piotra Szajdy.

Zegnano dziś przez nas do wieczności Piotr Szajda urodził się w 1927 roku. Był więc rówieśnikiem obecnego Ojca św. Benedykta XVI i ks. kard. Franciszka Macharskiego z Krakowa. Urodził się w Ciemierzyńcach koło Przemyśla, niedaleko Lwowa. Rodzice Piotra: Antoni i Helena prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne. W Ciemierzyńcach upłynęły lata dzieciństwa i wczesnej młodości. Był to trudny czas II wojny światowej, czas przemarszu wojsk sowieckich i hitlerowskich. W obawie przed bandami ukraińskimi, w roku 1944 przeprowadził się Piotr z całą rodziną w okolice Rzeszowa. Po zakończonej wojnie przybył na ziemię zachodnie i osiedlił się Lusinie.

Tutaj w styczniu 1949 roku założył rodzinę zawierając małżeństwo ze Stanisławą Wierzbicką pochodzącą z tej samej miejscowości na Wschodzie. W małżeństwie przeżyli razem prawie 61 lat. W małżeństwie urodziło się trzech synów. Pierwszy Wiesław zmarł krótko po urodzeniu. Drugim był Edward, obecny kapłan, a trzecim Rudolf. Życie rodzinne wypełnione było cichą pracą i gorliwą modlitwą. Szczególnym rokiem w życiu rodziny był rok 1977, zwłaszcza jego pierwsza połowa. Właśnie w tej pierwszej Polowie roku miały miejsce dwa wydarzenia: pierwsze smutne, drugie radosne. W marcu 1977 zginął tragicznie najmłodszy syn Rudolf, zaś w maju miały miejsce święcenia i kapłańskie i prymicje ks. Edwarda.

Przez 40 lat swojego życia śp. Piotr pracował jako księgowy w Gminnej Spółdzielni, w Kółkach Rolniczych i w Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Dodatkowe utrzymanie rodziny zapewniał przez pracę na roli. Z czasem przeszedł na emeryturę.

10 lat temu rozpoczęły się kłopoty ze zdrowiem, szczególnie nasiliły się w ostatnim roku. Tak to właśnie bywa, że zwykle ostatnie lata i miesiące życia człowieka wypełnione są cierpieniem. Pamiętamy jak wiele cierpiał w ostatnich tygodniach życia Ojciec święty Jan Paweł II. Taka też była końcówka życia śp. Piotra. Zmarł 8 stycznia na plebanii w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy, na rękach syna Księdza Edwarda, zaopatrzony świętymi sakramentami. Całe życie wyraźnie wyznawał wiarę w Boga. Był przywiązany do kościoła i do jego pasterzy. Chętnie się modlił, dopóki mógł, uczestniczył we Mszy świętej, nie tylko w niedziele, ale także w dni powszednie..

Wierzmy, że Jezus Chrystus przyznał się do swego wyznawcy, że spełnią się na nim słowa św. Pawła zapisane w 1 Liście do Koryntian: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9).

Drogi Ojcze, żegnamy cie w twojej świątyni, do której tak często przychodziłeś, by oddawać Bogu cześć, by tu nabierać sił o mocy do trudów życia, do dźwignia krzyży. Żegna cię małżonka Stanisława, Żegna cię twój syn kapłan. Żegnają cię wszyscy kapłani, którzy sprawują ofiarę Mszy świętej w twojej intencji. Żegnają cię sąsiedzi, parafianie, przyjaciele. Niech świeci ci niebieskie Słońce, które nie zna zachodu. Spoczywaj w pokoju. Do zobaczenia w wieczności. Amen.

5.

BP IGNACY DEC

RADOSNE KOŁĘDOWANIE – ODDAWANIEM BOGU CHWAŁY

*Świdnica, 17 stycznia 2010 roku, Msza święta w katedrze świdnickiej
w ramach Wieczorów Świdnickich*

Wstęp

W dzisiejszej homilii, ze względu na to, że obecna Msza święta jest połączona z koncertem kołęd w ramach Wieczorów Świdnickich – będą podjęte dwa wątki: pierwszy związany z przesłaniem Ewangelii dzisiejszej niedzieli, drugi – związany z dzisiejszym koncertem kołędowym.

1. Przesłanie Ewangelii o weselu w Kanie

Niektórych katolików to zdumiewa, a nawet może i „gorszy”, że Jezus pierwszy cud uczynił na weselu. Woleliby, żeby Go tam nie było. Chętniej widzą Jezusa wśród biednych i chorych. Zauważmy, że Jezus od początku zaskakiwał ludzi, czynił niespodzianki, nie zachowywał logiki i dyplomacji ludzkiej, często nie mieścił się w normach ludzkich wyobrażeń, oczekiwań, planów. Najpierw zaskoczył wszystkich ubogim narodzeniem. Na początku publicznej działalności także zaskoczył wielu. Dał się zaprosić na wesele i uczynił tam swój pierwszy cud. Jezus przez to jakby chciał powiedzieć, że chce być wszędzie z człowiekiem – nie tylko w chwilach biedy i trudnych doświadczeń, ale także w chwilach pogody i szczęścia. Z tego wynika, że trzeba Jezusa zapraszać nie tylko na pogrzeby, nie tylko do szpitali, nie tylko do samotnych i cierpiących, ale także zapraszać Go na wesela, na chrzciny, na zabawy, na rajdy, wycieczki, jednym słowem – na każdą okazję życia. Nie trzeba się bać, że Jezus nam coś zepsuje, że gdy przyjdzie, to może odejść szczęście. Nieprawda! Jezus nigdy nie „zawodzi” – nie zawodzi ani w naszej chorobie, ani w naszym szczęściu. Nie przyszedł bowiem po to, by brać, ale by dawać i pomagać. Toteż warto takiego Gościa zapraszać wszędzie – mieć Go zawsze wśród siebie. Przekonali się o tym nowożeńcy w Kanie.

Może zapominamy o tym, kto to jest najważniejszy. Może Jezusa w naszym życiu traktujemy nieco marginalnie, albo nawet jakby Go w ogóle nie było. Nie mamy czasu z Nim rozmawiać. Po prostu przestajemy się z Nim liczyć, a zapraszamy w nasze życie innych przyjaciół, może tych, którzy obiecują nam jakąś fortunę, załatwią prace, pomogą przyjąć dziecko na studia, nie przyczynią się do wyrzutów sumienia.

Chcemy dziś jasno uświadomić sobie, że Jezus powinien być zawsze naszym domownikiem, do którego można się wracać z każdą prośbą, z każdą biedą – wtedy gdy zabraknie entuzjazmu, atrakcyjności fizycznej, wtedy, gdy zakradnie się nuda, zgorzknienie, wzajemne pretensje – jednym słowem wtedy gdy zabraknie miłości, ewangelicznego wina. Właśnie wtedy Chrystus, gdy będziemy szczerze prosić, z wody rutyny i zgorzknienia, zmęczenia, znudzenia, potrafi powoli uczynić nowe wino, lepsze od pierwszego, czyli nowy rodzaj miłości koleżeńskiej, małżeńskiej, mniej burzliwej od miłości młodzieńczej, ale za to głębszej, trwalszej, opartej na zrozumieniu, na zdolności do przebaczenia sobie, zdolności do tolerowania wzajemnych braków i błędów.

Warto także zapraszać z Jezusem do naszych małżeństw i rodzin, miejsc pracy i odpoczynku, Jego Matkę. Ona ma dobre oczy, dobrze widzi wszystkie choćby małe i błahe potrzeby. Warto Ją zatrzymać u siebie – i znów – nie tylko na jakimś dyskretnym obrazku, lecz żywą, kochaną, jako Tę, na którą można zawsze liczyć, ale także jako Tę, z którą także trzeba się liczyć i słuchać tego, co mówi, co proponuje, pamiętając o Jej słowach z Kany: *Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie (J 2,5)*. Warto więc Maryję mieć blisko siebie.

Dziś Ojciec święty wspominając tragedię ostatniego trzęsienia ziemi w Haiti, powiedział, że sami – bez Boga – nie jesteśmy w stanie zbudować lepszego świata.

Przejdźmy do wątku drugiego – kolędowego.

2. Kolędowanie – oddawaniem Bogu chwały

Przed tygodniem zakończył się liturgiczny okres Bożego Narodzenia. W tradycji polskiej jest on przedłużony przez śpiewanie kolęd, szopki i choinki, które pozostaną w naszych świątyniach aż do święta Ofiarowania Pańskiego, święta Matki Bożej Gromnicznej.

W czasie świąt było nam przypomniane jak to pasterze powiadomieni przez aniołów pośpieszyli do Betlejem, by powitać Narodzonego Jezusa. Ich wizytę przy żłóbku nazywamy niekiedy pokłonem – pokłonem pasterzy. Także trzej Mędrcy ze Wschodu są ukazani, jako ci, którzy za przewodem gwiazdy przybywają, by pokłonić się narodzonemu Mesjaszowi: *Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon* (Mt 2,2b) – zanotowano w Ewangelii. Stąd też ich wizytę w Betlejem nazywamy pokłonem Trzech Mędrców.

W czasie świąt Bożego Narodzenia zostało nam przypomniane, że i my dzisiaj – za wzorem pasterzy i Trzech Mędrców winniśmy przedłużać pokłon Wcielonemu Bogu. Jedną z form tego oddawania Chrystusowi chwały, składania Mu pokłonu, jest nasze kolędowanie.

Jakże wiele jest w nim mowy o potrzebie oddawania chwały Bogu. Wskazuje na to pierwsza kolęda, którą wykonali sami aniołowie. Brzmi ona: *Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli* (Łk 2,14).

Zauważmy, że najbardziej rozpowszechniona w świecie kolęda „Adeste fideles” jest wezwaniem do oddawania Chwały Wcielonemu Synowi Bożemu: „Adeste fideles, laeti triumphantes: Venite, venite in Bethleem. Natum videte Regem angelorum. Venite adoremus, venite adoremus, venite adoremus, Dominum”. W języku polskim słowa te tłumaczymy następująco: „Przybądźcie dziś wierni, tak rozradowani, biegnijcie czym prędzej do Betlejem: Król nieba, ziemi dla nas narodzony! O, pójźmy adorować, o, pójźmy adorować, o, pójźmy adorować, Pana tam”.

W kolędzie „Gdy się Chrystus rodzi”, po każdej zwrotce śpiewamy pod koniec refrenu „Gloria in excelsis Deo”. Słowa te są tak ważne, że Kościół wprowadził je do Mszy świętej, byśmy nie zapomnieli, że nasza wielkość leży w oddawaniu Bogu chwały. Dlatego zapamiętajmy, że głównym celem naszego kolędowania jest oddawanie Bogu chwały, oddawanie chwały całej Trójcy Świętej.

Na osobną refleksję zasługiwałaby treść i melodie kolęd. Niektórzy mówią, że każda, kolejna, śpiewana kolęda jest piękniejsza od poprzedniej, że wszystkie są piękne melodyjnie i we wszystkich jest bogata treść teologiczna, która ma odniesienie do naszego życia i do naszego zbawienia.

Zakończenie

Gdy dzisiaj będziemy słuchać koncertu kolęd w wykonaniu: „Pueri Cantores Wratislavienses” pod dyrekcją ks. prof. Stanisława Nowaka, mojego wychowanka, nabierajmy ochoty do pielęgnowania kolędowania w naszych kościołach i rodzinach, nabierajmy chęci do przedłużania klimatu świąt Bożego Narodzenia, klimatu miłości, dobroci, życzliwości, radości i pokoju na cały, rozpoczęty rok. Amen.

6.

BP IGNACY DEC

NAMAŚCIŁ I POSŁAŁ

Wrocław, 22 stycznia 2010 roku, Msza święta w katedrze wrocławskiej z okazji srebrnego jubileuszu biskupstwa ks. biskupa Józefa Pazdura i Święta Wrocławskiej Kapituły Katedralnej

Wstęp

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie, Metropolito Wrocławski!

Eminencjo, Najczcigodniejszy Księżę Kardynale!

Ekscelencjo, Najczcigodniejszy Ojciec Biskupie, Srebrny Jubilacie!

Ekscelencje, czcigodni Księża Biskupi!

Magnificencjo, Czcigodny Księżę Rektorze Papieskiego Wydziału Teologicznego wraz z wysokim Senatem i całą wspólnotą akademicką!

Dostojna Kapituła Katedralna, obchodząca dziś swoje święto!

Przewielebny Księżę Rektorze Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego wraz z całą wspólnotą seminaryjną!

Wszyscy bracia kapłani, obecni dziś w katedrze!

Czcigodne siostry zakonne!

Drodzy bracia klerycy!

Drodzy chórzyści!

Umiłowani siostry i bracia w Chrystusie obecni tu w katedrze i złączeni z nami przez Archidiecezjalne Radio Rodzina!

Bardzo dobrze wpisuje się dzisiejsze słowo Boże w klimat dzisiejszego świętowania, zwłaszcza słowa z akłamacji przed Ewangelią i tekst Ewangelii „Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili” (J 15,16); „Jezus wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki...” (Mk 1,13-14). Jezus przywołał do siebie przed laty młodzieńca Józefa Pazdura. 23 grudnia 1951 roku uczynił go prezbiterem, a 12 stycznia 1985 roku powołał go do grona następców Apostołów.

Dzisiejsze świętowanie 25-lecia pełni kapłaństwa Ojca biskupa Józefa każe nam powrócić do historii, wszak każdy jubileusz zwraca naszą myśl ku przeszłości i jest wezwaniem do dziękowania Bogu i ludziom za otrzymane i spełnione dobro.

Spojrzenie w przeszłość

W naszym powrocie do minionych lat nie ma potrzeby wracać dziś do samych początków życia Ojca Biskupa, gdyż nie jest to jubileusz urodzinowy, ale srebrny biskupstwa. Wystarczy zatem przywołać przed naszą świadomość czas sprzed 25-ciu lat. Ojciec Biskup Jubilat był wówczas ojcem duchownym w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Był kapłanem pierwszego powojennego rocznika, który 23 grudnia 1951 roku w liczbie czterestu neoprezbiterów wyruszył z Wrocławskiego Wieczernika na żniwo Pańskie. Niedługo minie już 60 lat od tego pierwszego kapłańskiego namaszczenia i posłania. W roku 1983, po pierwszej wizycie Ojca św. Jana Pawła II we Wrocławiu, która miała miejsce w pamiętnym dniu 21 czerwca, 13 grudnia tegoż roku odszedł do wieczności nieco przedwcześnie bp Wincenty Urban, biskup pomocniczy we Wrocławiu. W następnym roku archidiecezja wrocławska, licząca wtedy prawie 3 mln wiernych, oczekiwała na nowego biskupa pomocniczego. We wtorek, 18 grudnia oczekiwanie dobiegło końca. W Watykanie i w Polsce została ogłoszona nominacja na biskupa pomocniczego we Wrocławiu ks. prałata Józefa Pazdura. Po tym ogłoszeniu entuzjazm duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, sióstr zakonnych, kleryków i wiernych świeckich był wyjątkowy. Nazajutrz rano ks. biskup nominat odprawił Mszę św. w kaplicy na III piętrze w Seminarium. Jako ówczesny wicerektor Seminarium miałem wielką radość i zaszczyt wygłosić słowo wstępne do liturgii.

Wigilia seminaryjna i święta Bożego Narodzenia tamtego roku były wyjątkowo radosne. 12 stycznia, w sobotę poprzedzającą Niedzielę Chrztu Pańskiego, w katedrze wrocławskiej, tu przy tym ołtarzu, o godz. 11,00 miały miejsce święcenia biskupie. Były to szóste święcenia biskupie w katedrze po II wojnie światowej, po święceniach bpa Wincentego Urbana (7 II 1960), Pawła Latuska (11 II 1962), Józefa Marka (27 XII 1873) Tadeusza Rybaka (24 VI 1977) i Adama Dyczkowskiego (26 XI 1978). Głównym konsekratorem był ks. abp Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, współkonsekratorami zaś: bp Jerzy Ablewicz z Tarnowa i bp Tadeusz Rybak z Wrocławia. Kazanie w czasie Mszy konsekracyjnej wygłosił biskup tarnowski Jerzy Ablewicz. W czasie uroczystości konsekracyjnej nowemu biskupowi asystowali: świątobliwy ks. prałat Aleksander Zienkiewicz i ks. lic. Mirosław Ratajczak, ojciec duchowny alumnów. W uroczystości wzięło udział 19 biskupów, setki kapłanów i ogromna rzesza wiernych. Święceniom towarzyszyła mroźna aura. Na zewnątrz było jedenaście stopni mrozu, ale w sercach było bardzo gorąco. Po święceniach ojciec biskup jeszcze tego samego dnia odwiedził dom prowincjalny sióstr Maryi Niepokalanej we Wrocławiu i klasztor ojców Klaretynów, zaś nazajutrz w Niedzielę Chrztu Pańskiego, pierwszą biskupią Mszę św. prymicyjną odprawił w kaplicy seminaryjnej dla alumnów.

Taki to był początek biskupiej drogi ojca biskupa Jubilata, która na zegarze życia osiągnęła niedawno srebrną cyfrę 25.

Przypomnijmy najważniejsze wydarzenia z minionego dwudziestopięcioletnia: 1985-1991 – Synod Archidiecezji Wrocławskiej. Jednym z członków Komisji Głównej Synodu był bp Józef Pazdur; 25 V 1985 – ozdobienie metropolity wrocławskiego, ks. abpa Henryka Gulbinowicza, purpurą kardynalską; 5 XI 1988 – święcenia biskupie ks. Jana Tyrawy; 25 III 1992 podział Archidiecezji Wrocławskiej, powstanie diecezji legnickiej; 30 XI 1996 – święcenia biskupie ks. Edwarda Janiaka; 25 V – 1 VI 1997 – 46 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu; rok 2000 – millennium diecezji wrocławskiej; 25 III 2004; powstanie diecezji świdnickiej, kwiecień 2004 przejście ks. kard. Henryka Gulbinowicza na emeryturę i nominacja ks. abpa Marina Gołębiewskiego na metropolitę wrocławskiego; w międzyczasie 6 pielgrzymek Ojca św. Jana Pawła II do Ojczyzny (1985, 1987, 1991, 1997, 1999, 2002); kwiecień 2005 – śmierć Ojca św. Jana Pawła II i wybór kard. Józefa Ratzingera na papieża.

2. Program posługi biskupiej w zawarty w haśle i na obrazku prymicyjnym

Umilowani w Panu, zwykle tak bywa, że linię przewodnią posługi biskupa streszcza obrane przez niego hasło biskupie oraz tekst umieszczony na obrazku prymicyjnym.

a) Hasło biskupie: „Unxit i misit”

Ksiądz Biskup Pazdur w swoim herbie biskupim umieścił słowa: „unxit et misit”. – „namaścił i posłał”. W Starym Testamencie namazczano królów, by mądrze pełnili swój urząd. Idea namażczenia nabrała pełniejszego znaczenia w czasach mesjańskich. To właśnie Jezus jako Mesjasz został namażczony Duchem Świętym. Przyznał się do tego w rodzinnym Nazarecie, gdy słowa proroka Izajasza odniósł do siebie: „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił, posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Iz 61,1; Łk 4,18). Z tekstu wynika, że namażczenie zawsze łączy się z posłaniem. Bóg namażcza tego, kogo wybiera i posyła. 25 lat temu, 12 stycznia, namaścił Bóg prezbitera Józefa Duchem Świętym i posłał go do posługi biskupiej w archidiecezji wrocławskiej. Ideę namażczenia i posłania rozwinął Ojciec Biskup na swoim obrazku prymicyjnym.

b) Obrazek prymicyjny

Czytamy tam słowa: „Namażczony i posłany, aby pełnić biskupią posługę wiary, która działa przez miłość” (por. Ga 5,6). Ks. Józef Pazdur, biskup tytularny Dulcigno, pomocniczy archidiecezji wrocławskiej; całym sercem wyprasza obfitość owoców Błogosławieństwa Boga w Trójcy Jedynej + Ojca + Syna + Ducha Świętego, które niech zstąpi na Was i pomoże skutecznie: zło dobrem zwyciężać, cnotę cnotą przewyższać, ze sobą – o lepsze, w zawody stawać”. Patrząc dziś z perspektywy 25 lat na posługę biskupią Ojca Jubilata, można łatwo zauważyć, jak Jego wiara działa przez miłość, jak wyraża się na co dzień w miłości, zaś wsłuchując się w jego przepowiadanie można zauważyć w nim program duchowego wzrastania, gdzie cnotę cnotą się przewyższa i staje się w zawody z samym sobą o lepsze, gdzie jest się wzywaniem, aby nigdy nie zadowalać się stanem faktycznym, nie spocząć na laurach, ale dążyć do stanu doskonalszego.

3. Charakterystyka osobowości i posługi biskupiej

W dniu jubileuszu niech nam będzie wolno powiedzieć jeszcze jak była i jak jest odbierana posługa Ojca Biskupa Józefa przez kapłanów, kleryków, przez siostry zakonne i przez wiernych świeckich.

Biskup Józef w oczach osób powołanych

Ojciec Biskup zawsze miał i ma czas dla osób powołanych. Był i jest dla nich ojcem, bratem i przyjacielem, często spowiednikiem, kierownikiem duchowym. Lubi, gdy patrzy się Mu w oczy, i sam patrzy w oczy. W oczach bowiem kryje się dusza człowieka. Z uwagą słucha, co się do Niego mówi. Podkreśla, że o wielkości człowieka nie świadczą: jego pochodzenie, tytuły, godności, ale tylko to, jak odnosi się on do drugiego człowieka i jakie więzi łączą go z Panem Bogiem. Ojciec Biskup nie razi majestatem, wzbudza natychmiast zaufanie, potrafi zrozumieć, zaprowadza pokój.

Jeden z kapłanów tak opisuje spotkanie z Nim: „On patrzył na nas z niezwykłą życzliwością. Często lekko przekrzywiona głowa, stwarzała wrażenie, że nam się przygląda, że chce nas zrozumieć, że chce nam pomóc, że chce nas prowadzić...”.

Ojciec Biskup w oczach wiernych świeckich

Drodzy w Chrystusie, Ojciec Biskup zjednał sobie serca wiernych Dolnego Śląska. Dał się poznać wiernym podczas nawiedzenia kopii obrazu Matki Bożej, na wizytacjach kanonicznych, w czasie udzielania Sakramentu Bierzmowania, na pogrzebach rodziców kapłanów i sióstr zakonnych. Miał i ma zwyczaj rozpoczynania liturgii od wypowiedzenia trzech słów przed Panem Bogiem i przed drugim człowiekiem: „dziękuję, przepraszam, proszę”. Te trzy słowa świadczą o kulturze naszego ducha. Niezwykle ciepło wspomina swoją mamę, od której nauczył się miłości do Pana Boga i szacunku do każdego człowieka. Na wizytacjach szczególną troską otacza rodzinę. Ma zwyczaj błogosławienia rodzin, zwłaszcza rodziców z małymi dziećmi i matek oczekującymi potomstwa. Przyszłym matkom daje do ucałowania biskupi krzyż. Cieszy się bardzo widokiem ich mężów, ojców poczętych dzieci.

Jeden z księży zauważył, że ilekroć gdziekolwiek przybywa, mówi, że przybywa z polecenia ordynariusza, metropolity wrocławskiego. W jego imieniu wszystkich pozdrawia i wszystkim składa życzenia. Wszyscy wyczuwają głęboką więź, jaka go łączy z ordynariuszem. Świadczy to o Jego wielkiej pokorze. Mawia, że nie jest wielkim teologiem, a równocześnie po tym, co mówi, daje się poznać, jako teolog praktyk, teolog odnoszący Ewangelię do konkretnego życia.

I na koniec kilka ulubionych powiedzeń: „Tygrys się nigdy nie potrafi odtygryścić, a człowiek może się odczłowieczyć”; za św. Bra-

tem Albertem: „Mamy być dobrzy jak chleb”; w spotkaniu z ludzką słabością: „to takie ludzkie”; do osób powołanych: „Sentire cum Ecclesia” – „myśleć i czuć z Kościołem”; w spotkaniu z ludźmi niośącymi krzyż, przeżywającymi życiowe perturbacje: „Miłujących Boga wszystko wspiera ku dobremu”.

Ulubione miejsce przebywania: wzniesiona jego staraniem – kaplica Siedmiu Darów Ducha Świętego pw. Matki Bożej Dobrej Rady i Mądrości Serca w Sulistrowiczkach.

Resztę informacji, wzruszających wyznań, świadectw siostr zakonnych, Kapłanów, kleryków i wiernych świeckich o Ojcu Biskupie, znajdziemy w Jubileuszowej Księdze „Unxit et misit”, wydanej przez PWT we Wrocławiu w roku 2000, z okazji 75. urodzin, 15-lecia święceń biskupich i 50-lecia święceń kapłańskich Ojca Biskupa.

Zakończenie

A resztę, Drogi Ojczy Biskupie, to, co nie zostało dotąd napisane i powiedziane a co kryje się w naszych sercach, niech dopełni nasze milczenie przed Bogiem, które jest – jak mawiał Sługa Boży Jana Paweł II – samą modlitwą. Niech w tej modlitwie znajdą się Twoje słowa: „dziękuję, proszę, przepraszam”. Niech w tej modlitwie będą także zawarte nasze najlepsze życzenia, na Twoją dalszą drogę życia. Amen.

7.

BP IGNACY DEC

BĄDŹMY SZALEŃCAMI CHRYSUSA, BUDUJMY WIĘZY PRZYJAŹNI

Świdnica, 23 stycznia 2010 roku, Msza święta na spotkaniu noworocznym w kościele św. Krzyża w Świdnicy z Żywym Różańcem, Strażą Honorową NSPJ i Towarzystwem Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej

1. Jako Boży szaleńcy

Dzisiejszy fragment Ewangelii należy do najkrótszych jaki kiedykolwiek czytamy w liturgii. Zawiera trzy krótkie zdania mieszczące

się w trzech liniach. Także ich treść jest zaskakująca. Jezus głoszący słowo Boże, czyniący cuda, oblegany przez tłumy, zaangażowany do końca w swoją misję, zostaje posądzony o szaleństwo. Niektórzy mówili, że oszalał, że postradał zmysły.

Co ciekawe, także ta postawa Jezusa i jej ocena przez ludzi miała swoją kontynuację w historii. Okazuje się, że wielcy dobroczyńcy ludzkości byli niekiedy uważani za ludzi pomylnych. Św. Franciszek z Asyżu był uważany na szaleńca. Niektórym w głowie się to nie mieściło, żeby ktoś miał zostawić światowe bogactwo, wyrzec się wszelkiego mienia i stać się ewangelicznym żebrakiem i ulicznym głosicielem Chrystusa. Św. Jana Bosco próbowano nawet umieścić w domu dla psychicznie chorych – bo niektórzy skądinąd poczciwi ludzie nie umieli sobie wyobrazić, żeby ktoś przy zdrowych zmysłach mógł zajmować się zdemoralizowaną młodzieżą, gdzie do drugiego chłopiec był złodziejem, a co trzeci chuliganem.

Kiedy genialny biolog, Ludwik Pasteur, postawił hipotezę o istnieniu bakterii, których wtedy jeszcze nie dało się wykryć, gdyż nie było odpowiednich mikroskopów, jego znajomi lekarze i profesorowie uważali go za wariata.

Dziś tak bywa czasem, gdy ktoś wstępuje do zakonu czy do Seminarium Duchownego. Jeden z moich kolegów licealnych, gdy się dowiedział, że wstąpiłem do seminarium, powiedział, Ignac zwariował. Dziś już tego nie mówi.

Z pewnością niektóre spośród was, troszczące się o zdrową formację i kondycję waszych grup apostołskich: Żywego Różańca, Straży Honorowej czy Towarzystwa Przyjaciół Seminarium, może być uważanych przez niektórych za szaleńców. Nie bójmy się takich zarzutów.

Dzisiaj nawet niektórzy katolicy chcieliby Jezusa podporządkować swoim poglądom i oczekiwaniom. Trzeba jednak wiedzieć, że Jezus tak unormalniony nie jest Jezusem prawdziwym. Jest to Jezus ukształtowany na ludzką modłę.

2. Troska o przyjaźń

Droży bracia i siostry, wzruszająca jest także historia, którą przywołuje nam dziś pierwsze czytanie. Dawid, gdy się dowiedział, że w walce Amalekitami zginął król Saul i jego syn Jonatan, podjął wielki lament. Nie dał się utulić w żalu, gdyż syn Saula Jonatan był nie tylko dobrym synem i przyjacielem swego ojca, ale był także

jego wielkim przyjacielem. W tym ubolewaniu nad śmiercią przyjaciół warto zwrócić uwagę na jedno bardzo ważne zdanie: „Saul i Jonatan, kochający się i mili przyjaciele, za życia i w śmierci nie są rozdzieleni” (2 Sm 1,23).

Moi drodzy, w życiu wiele mówimy o miłości, młodzi mówią i przeżywają niekiedy bardzo emocjonalnie ów pierwszy stopień miłości, miłości pożądawczej, w której główną rolę odgrywa eros. Jednakże ta miłość pożądawcza winna się z czasem przeobrazić w miłość przyjaźni. Znamy małżeństwa sędziwe, w których trwa właśnie ta wyższa forma miłości. Miłość przyjaźni. Ta forma miłości jest bardzo pożądana nie tylko między mężczyzną i kobietą, ale także między niewiastami, między mężczyznami. Szukamy sobie w życiu przyjaciół i dobrze jest, gdy znajdziemy przyjaciela.

Wczoraj w katedrze wrocławskiej obchodziliśmy srebrny jubileusz biskupstwa ks. bpa Józefa Pazdura, który był kiedyś pół roku wikariuszem w parafii św. Józefa w Świdnicy. W czasie homilii zostało przypomniane, że stał się on dla kapłanów nie tylko ojcem i bratem, ale także i przyjacielem. Warto pamiętać, papierkiem lakmusowym dla prawdziwej przyjaźni jest zaufanie. Ojciec Biskup Pazdur zapracował sobie na zaufanie ze strony duchowieństwa, sióstr zakonnych i wiernych świeckich. Jeśli dzisiaj, za św. Faustyną, mówimy do Chrystusa: „Jezu, ufam Tobie”, to chcemy Go zapewnić o naszej przyjaźni. Bardzo ważna jest nasza przyjaźń do Jezusa, ale także ważne są nasze przyjaźnie z innymi ludźmi, które trzeba pielęgnować. Pamiętajmy jednak, że w takich przyjaźniach winien zawsze być Pan Jezus. On zawsze jest zwornikiem i gwarantem każdej autentycznej przyjaźni międzyludzkiej i On dodaje nam duchowych sił, abyśmy byli wierni w naszych przyjaźniach.

Módlmy się w tej noworocznej Eucharystii, byśmy byli bożymi szaleńcami w sprawach Pana Boga, w sprawach Ewangelii Jezusa, byśmy dbali o dobrą kondycję Róż Żywego Różańca, Straży Honorowej NSPJ i Towarzystwa Przyjaciół WSD w Świdnicy. Módlmy się także, abyśmy potrafili być dla innych przyjaciółmi, byśmy potrafili być wiernymi w naszych przyjaźniach i by Chrystus był trwałym fundamentem tych przyjaźni. Amen.

8.

BP IGNACY DEC

**BĄDŹMY ŚWIADKAMI MIŁOŚCI
NA WZÓR BŁ. LAURY VICUÑA***Dzierżoniów, 25 stycznia 2010 roku, Msza święta u Sióstr Salezjanek,
poświęcenie szkoły po remoncie***Przesłanie Bożego słowa (1 J 3,13-16; Mt 10,28-33)**

Słowo Boże wybrane na obecną Mszę św. zawiera kilka ważnych wątków. Pierwszym z nich jest przypomnienie o prymacie wartości duchowych: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (Mt 10,28a). Kościół głosząc naukę Chrystusa przypomina nieustannie o prymacie wartości duchowych, gdyż one przetrwają na zawsze. Drugim ważnym wątkiem jest prawda o Bożej Opatrzności: „U was zaś policzone są nawet wszystkie włosy na głowie. Dlatego nie bójcie się jesteście ważniejsi niż wiele wróbli” (Mt 10,30-31). Pan Bóg czuwa nad nami w każdym czasie. To Jego czuwanie nazywamy Bożą Opatrznością. Następnym ewangelicznym wątkiem jest wezwanie do składania odważnego świadectwa przed ludźmi o Chrystusie: „Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32-33). Jezus potrzebuje świadków, by mógł być dziś w świecie widziany i doświadczany. Jezus chce być obecny w dzisiejszym świecie przez nas. Potrzeba świadectwa zakłada, że Jezus nie chce pozostawać w każdym człowieku w ukryciu, prywatnie, ale chce, by o Nim mówiono i świadczono życiem, aby był obecny w życiu publicznym. To świadczenie nazywa się miłością, bowiem słowa i czyny miłości podejmowane ze względu na Jezusa są najlepszą formą świadectwa. Właśnie św. Jan Apostoł w dzisiejszym fragmencie swego Pierwszego Listu przypomina, że najwyższą formą miłości jest oddanie życia za bliźniego: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3,16).

Program zawarty w dzisiejszym słowie Bożym wypełniła pięknie błogostawiona Laura Vicuña, której pamięć pielęgnują szczególnie

siostry Salezjanki, a dlaczego, to zrozumiemy, gdy przypomnimy sobie biogram jej krótkiego życia.

Biogram bł. Laury Vicuña (1891-1904)

Błogosławiona Laura Vicuña urodziła się 5 kwietnia 1901 roku w stolicy Chile Santiago. Ojciec Laury, zawodowy żołnierz, z powodu udziału w zamieszkach rewolucyjnych i wojnie domowej, musiał opuścić swój kraj i przeniósł się wraz zoną Mercedes i małą córeczką Laurą w góry Andy i zamieszkał tam tuż za granicą po stronie Argentyny. Tu urodziła się druga córka Julia. Jednakże ojciec wkrótce potem zmarł. Matka stanęła przed bardzo trudnym zadaniem wychowania dwóch córek. Gdy poszukiwała pracy, zainteresował się nią niejaki Manuel Mora, właściciel dość pokaźnego gospodarstwa rolnego. Zaproponował jej opiekę i wsparcie finansowe, jednak za cenę zamieszkania u niego w roli konkubiny. Matka przyjęła ofertę, bowiem chciała zapewnić jako takie warunki życia swoim córkom. Za radą salezjanina wysłała obydwie dziewczynki do kolegium Córek Maryi Wspomożycielki (sióstr Salezjanek) w Junin de los Andes, w Patagonii. Tu dziewczynki znalazły znakomitą atmosferę do nauki i do wychowania. Laura od razu ujawniła się jako bardzo pilna i uzdolniona dziewczynka. W miarę jak się uczyła i przyglądała życiu sióstr, zaczęła rozumieć grzeszną sytuację swojej matki. Pierwszy dramat nastąpił podczas pierwszych wakacji letnich u matki na gospodarstwie ojczyma. Manuel Mora często się upijał i w takim stanie zaczął niemoralnie zachowywać się wobec dziewczynki. Niepokój o matkę powiększał się. W dziesiątym roku życia Laura przyjęła Pierwszą Komunię św. Na uroczystość przyjechała matka do szkoły, do sióstr. Laura zauważyła, że mama nie przyjęła Komunii św. Uświadomiła sobie, że jest to konsekwencja jej grzesznego życia. Coraz częściej myślała jak mogłaby pomóc matce. Rodziła się w niej myśl zostania salezjanką. Na razie była jeszcze za młoda, by mogła być przyjęta do klasztoru. Tymczasem w roku 1901 Laura ponownie znalazła się u matki, w domu Manuela Mora. Agresywność ojczyma wobec Laury spotęgowała się. Trzeba było już bardzo dramatycznie walczyć o swoją godność, o czystość. Nie pomogły perswazje matki. Manuel odmówił dalszej pomocy na kształcącej się dziewczynki. Siostry Salezjanki przysłyły matce z pomocą.

Rok po Pierwszej Komunii św. Laura otrzymała Sakrament Bierzmowania. W tym dniu postanowiła złożyć największą ofiarę za na-

wrócenie matki. Poprosiła spowiednika, aby jej pozwolił na złożenie swojego życia Panu Bogu za nawrócenie matki. Następnego roku Laura zachorowała. Matka zabrała ją z klasztornej szkoły do domu. W domu Manuela stan jej zdrowia bardzo się pogorszył. W związku z narastającym agresywnym zachowywaniem się Manuela, matka zabrała córki i zamieszkała z nimi w wynajętej chacie w miejscowości, gdzie znajdował się klasztor sióstr Salezjanek. Manuel Mora jednak nie podarował. Zjawił się pijany w miasteczku i żądał, by matka z córkami wróciła do niego. Gdy zamierzał pozostać na noc, Laura zaczęła uciekać w stronę klasztoru sióstr. Agresor ją dopędził i sromotnie pobił i sponiewierał. Pobita do nieprzytomności Laura tydzień cierpiała pod opieką matki w klasztorze sióstr Salezjanek. W końcu wyjawiała matce swój sekret: „Mamo ja umieram, ale jestem szczęśliwa, że oddam życie za ciebie. Prosiłam o to naszego Pana”. Córka zmarła. Matka natychmiast poszła do spowiedzi. W czasie pogrzebu przyjęła Komunię św.

Od 19 września 1955 roku trwał kanoniczny proces beatyfikacyjny, zakończony ogłoszeniem Laury Vicuña błogosławioną przez Jana Pawła II w dniu 23 września 1988 roku w Turynie. We Włoszech.

3. Świadectwo Laury Vicuña i nasze

Gdy przypomnieliśmy sobie biogram życia bł. Laury rozumiemy lepiej dlaczego były wybrane na dziś takie czytania z Pisma Świętego. Właśnie te wszystkie wskazania zawarte w dzisiejszym słowie Bożym znalazły piękne wypełnienie w życiu 13-letniej Laury Vicuña.

Bł. Laura może być wzorem dla dzisiejszej młodzieży, zwłaszcza dla dziewcząt, by dbać o swoją godność, by być wierną Bogu w dziedzinie czystości i skromności, by nie godzić się na żaden grzech, by też być zatroskanym o naszych rodziców, jeżeli oni nie żyją zgodnie z Bożym prawem.

Droga młodzieży, przed wami życie, myślicie i marzycie o szczęściu o udanym życiu. Prawdziwie szczęśliwego życia nie może wam zaproponować świat, media, internet. Ludzie tego świata widzą i proponują szczęście w swobodzie moralnej, w nieograniczonej wolności, w odwróceniu się od Boga, gdyż – jak mówią – trzeba się wyzwalać z ciemnogrodu, z religijnych przesądów, aby być nowoczesnym człowiekiem. Jest to bardzo niebezpieczna pułapka. Na szczęściu najlepiej zna się Chrystus. Warto na Nim budować swoje życie. Gdy słuchamy Chrystusa możemy być pewni, że nie przegramy.

Dlatego będziemy się dziś modlić o mądrość życiową, którą nabieramy od Chrystusa. Będziemy się modlić o moc i siłę do wyznawania naszej wiary, do publicznego przyznawania się do Chrystusa, o to, byśmy z Jezusem czuli się dobrze w kościele i w szkole, w domu i wśród rówieśników, koleżanek i kolegów, żebyśmy na Nim budowali nasze życie. Amen.

9.

BP IGNACY DEC

JAK WYPEŁNIAĆ NASZE POWOŁANIE?

Szczawno Zdrój, 31 stycznia 2010 roku, Homilia do pracowników służby zdrowia wygłoszona w kościele pw. Wniebowzięcia NMP

Wstęp

W dzisiejszej Liturgii Słowa odnajdujemy kilka ważnych wątków. W naszej refleksji zwrócimy uwagę na najważniejsze, zwłaszcza na te, które wiążą się z naszym życiowym powołaniem, jako pracowników służby zdrowia. Pierwszy ważny wątek – to wątek powołania.

1. Bóg dawcą życia i powołania

W dzisiejszym pierwszym czytaniu jest mowa o powołaniu proroka Jeremiasza. Sam prorok wspomina tę bardzo ważną chwilę swego życia: *Za panowania Jozjasza Pan skierował do mnie następujące słowo: «Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, poświęciłem cię, nim przyszedłeś na świat, ustanowiłem cię prorokiem dla narodów» (Jr 1, 4-5).*

Do swojego powołania nawiązał także sam Chrystus w swoim rodzinnym mieście, w synagodze. Do siebie odniósł słowa proroka Izajasza: *Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność (Łk 4,18a).*

Nie wszystkim z nas tak wyraźnie powiedział Bóg, jak Jeremiaszowi, że to On zdecydował o naszym zaistnieniu, o naszym życiu. Takie teksty, jak dzisiejsze, są po to, abyśmy nie zapomnieli skąd się wzięliśmy tu na ziemi? Rzadko może nad tym się zastanawiamy i nie często o to pytamy, a warto i trzeba wiedzieć, kto jest naszym pierwszym

dobroczynią. Od Boga wyszliśmy i do Boga wcześniej czy później powrócimy. Ostatnio doszedł już do Niego dr Jacek Cerklewicz, chirurg walbrzyskiego szpitala, za którego dzisiaj się modlimy.

2. Powołanie do bycia znakiem sprzeciwu

Często może być tak, że misja zlecona przez Boga może się nie podobać ludziom. Tak było właśnie w przypadku proroka Jeremiasza i samego Chrystusa: *Ty zaś przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystkim, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich... Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię zwyciężyć, gdyż Ja jestem z tobą, mówi Pan, by cię ochraniać» (Jr 1,17.19).* – tak więc Bóg zapowiadał wrogość słuchaczy, ich atak, ale także zapewniał o swoim wsparciu. Podobna sytuacja zaistniała w rodzinnym mieście Jezusa, w Nazarecie, gdzie Jezus został odrzucony i zaatakowany: *Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali się z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić (Łk 4,28-29).*

Podobnie może być w naszym życiu. W wypełnianiu naszej życiowej misji, możemy natrafić na sprzeciw. Zapytajmy, kiedy to najczęściej następuje? Najczęściej wtedy, gdy jesteśmy gorliwi w wypełnianiu naszego powołania, gdy działamy wedle naszego sumienia, gdy nie ulegamy poprawności środowiskowej, poprawności politycznej, gdy nie poddajemy się panującej modzie, gdy po prostu idziemy pod prąd.

Tak było w przypadku proroka Jeremiasza, który nie mówił tego, co chcieli ludzie usłyszeć, ale mówił słowa twarde, wzywające do nawrócenia, także słowa zapowiadające karę za odstępstwo od Bożego prawa. Także Chrystus został odrzucony przez swoich rodaków, gdyż nie zawsze im mówił, to co było dla nich przyjemne, to co mogło się im podobać, ale odsłaniał ich hipokryzję, bezdusność, legalizm, przewrotność.

Zauważmy, że dzisiaj jest podobnie. Jezus ma tak mało miejsca w swojej ziemskiej ojczyźnie. Ziemia święta jest wypełniona wyznawcami judaizmu i islamu. Wyznawcy Chrystusa stanowią tam mniejszość.

Jezus od prawie dwóch tysięcy lat zamieszkał w Europie. To na naszym kontynencie, we wszystkich narodach zadomowiło się chrześcijaństwo. W wielu krajach Europy i świata Kościół staje się

moralną opozycją wobec władzy. Tak było np. u nas za czasów komunistycznych. Za swoją postawę wierną Kościołowi, za sprzeciw wobec władz komunistycznych, kard. Stefan Wyszyński został uwięziony. Dziś także są atakowani pasterze Kościoła, zwłaszcza ci, którzy odważnie wytykają błędy, niestosowności i sprzeciwiają się uchwalaniu złych ustaw, złego prawa. Na pierwszym miejscu ataki kierowane są przeciw papieżowi. Nawet w rodzinnym kraju Benedykt XVI jest krytykowany. Pamiętamy publiczną wypowiedź przeciw Ojcu św. pani kanclerz Angeli Merkert. Kardynał Joachim Meisner, arcybiskup Kolonii, zwrócił się do niej z prośbą, by publicznie przeprosiła Ojca św. za swoją napastliwą wypowiedź.

Podobnie bywa i u nas. Bywają chwaleni pasterze milczący, albo nie dotykający problemów społecznych, natomiast atakowani są ci, którzy mówią *verba veritatis*, słowa prawdy. Oskarża się ich o fundamentalizm, konserwatyzm.

W tym kontekście trzeba też wspomnieć o kolejnych próbach eliminacji Chrystusa z życia publicznego, o czym świadczą decyzje o usuwaniu krzyży. Zaleca się, by o Chrystusie nie mówić publicznie, o Jego obecności w Kościele, gdyż Jego nauka nie pasuje do dzisiejszych praktyk, sprzecznych z Bożym prawem.

Jaki stąd dla nas wniosek? Jeżeli zechcemy stać wiernie przy nauce Chrystusa, wcześniej czy później spotkamy się z krytyką, a może i z wyraźnym atakiem. I to może kosztować, np. utratę miejsca pracy, stanowiska, jak to czasem dzieje się np. z lekarzami, którzy odmawiają wykonywania aborcji. Wierność prawu Bożemu zawsze kosztuje, ale Pan Bóg nigdy nie zapomina o swoich czcicielach.

I jeszcze refleksja nad zdaniem z dzisiejszej Ewangelii, w którym jest słowo „lekarz”.

3. Medice, cura teipsum – lekarzu, ulecz samego siebie (Łk 4,23)

Słowa te wypowiedział Chrystus i przypisał je swoim adwersarzom. „Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: lekarzu, ulecz samego siebie (Łk 4,23). Skierowanie takich słów do Chrystusa, byłoby występkiem. Jezus bowiem nie popełniał żadnych grzechów. Wszystko, co czynił było do końca zgodne z wolą Bożą. Sam kiedyś powiedział: *Kto z was udowodni mi grzech?* (J 8,46). Jednakże słowa: *lekarzu, ulecz samego siebie* możemy odnieść bez jakiegś niestosowności do nas samych. Wszyscy mamy przecież z czego się leczyć, nie tylko z niedomagań naszego

organizmu, z chorób cielesnych, ale także z naszych chorób duchowych. Powinni o tym pamiętać wszyscy wychowawcy. Warto to przypomnieć dziś, gdy Kościół wspomina św. Jana Bosco, wielkiego wychowawcy młodzieży, założyciela zgromadzeń salezjańskich. Warunkiem kierowania drugimi, stawiania im wymagań, jest stawianie wymagań samemu sobie, jest umiejętność kierowania samym sobą. Z pewnością wszyscy mamy w tym względzie jakieś braki, schorzenia. Stąd też winniśmy leczyć nas samych, przede wszystkim w płaszczyźnie naszego ducha.

Leki ku temu możemy otrzymać od najlepszego lekarza dusz, jakim jest Chrystus.

Każda Eucharystia jest taką apteką, w czasie której otrzymujemy stosowne leki od Chrystusa, bez recept i bezpłatnie. Chciejmy się leczyć u Tego Lekarza i przyjmujmy leki jakie nam ofiaruje. Amen.

10.

BP IGNACY DEC

Z CHRYSUSEM ZMARTWYCHWSTAŁYM MIEJ RADOŚĆ WIECZNĄ

Kłodzko, 4 lutego 2010 roku, Msza święta pogrzebowa za śp. Ks. Ryszarda Dominika w kościele pw. Podwyższenia Krzyża św.

Repentina mors sacerdotum sors

Gdy patrzymy dziś na trumnę ks. prałata Ryszarda Dominika waszego pierwszego proboszcza i budowniczego tego kościoła, nie sposób nie wspomnieć naszych niedawnych uroczystych spotkań modlitewnych w tej świątyni. 8 kwietnia ub. r., w środę Wielkiego Tygodnia, udzielałem tu piąty raz z kolei Sakramentu Bierzmowania. Miesiąc później, 14 maja Szkoła Podstawowa nr 3 w Kłodzku świętowała swoje 35-lecie. Właśnie wtedy, gdy było w kościele tak dużo nauczycieli dzieci, młodzieży i wiernych parafian podałem na początku Mszy świętej radosną wiadomość, że Ojciec święty Benedykt XVI obdarzył ks. proboszcza Ryszarda Dominika godnością prałacką. W kościele, w szkole i w całej parafii zapanowała wielka radość. Ale wkrótce potem przyszło nasilenie choroby, przejście na emeryturę i 28 czerwca miało miejsce objęcie parafii przez nowego

księdza proboszcza, ks. Juliana Rafałko. Dziękowaliśmy wówczas ustępującemu księdzu Proboszczowi za wierną służbę kapłańską w tej parafii, w szczególności za wybudowanie kościoła i stworzenie całego zaplecza parafialnego. Nikt z nas nie przypuszczał, że w tak krótkim czasie spotkamy się na jego pogrzebie. Chylimy dziś pokornie nasze głowy przed wyrokiem Bożej Opatrzności. Najwyższy Kapłan Jezus Chrystus przygotował już dla niego mieszkanie w lepszym świecie, gdzie nie ma chorób, zmartwień, żadnych trosk, gdzie już nikt nie umiera. Jezus dziś powiedział do nas: *Niech się nie trwoży serce wasze... W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem (J 14,1-3).*

Przyszedł Chrystus po swego sługę. W tej Eucharystii stajemy przed Chrystusem, stajemy przed całym niebem i przekazujemy w pokornej modlitwie naszego kapłana. Pana wieczności pokornie prosimy o oczyszczenie z grzechów naszego kapłana i przyjęcie go do grona przyjaciół Boga. Naszą nadzieję na zbawienie pokładamy w miłosierdziu Bożym, ale także w jakości i w drodze życia zmarłego, w drodze usłanej dobrymi czynami. A jak ta droga wyglądała? Przypomnijmy – oto jej zarys.

2. Droga życia ks. Ryszarda Dominika

Ks. Ryszard Dominik urodził się 22 października 1938 roku w Charzewicach, w parafii Rozwadów, powiat Tarnobrzeg. Był synem Ludwika i Matyldy z domu Druszlakowska. Ojciec był cukiernikiem w Rozwadowie. Chłopczyk został ochrzczony piątego dnia po urodzeniu w miejscowej parafii a 16 lat później, w roku 1954, także w Rozwadowie przyjął Sakrament Bierzmowania. W domu były jeszcze dwie siostry. W roku 1939 wyjechał z rodzicami i rodzeństwem do Rawy Ruskiej. Tam przebywali do roku 1942. Po powrocie do rodzinnego Rozwadowa, w 1945 roku rozpoczął tu edukację w Szkole Podstawowej. Po ukończeniu siódmej klasy podjął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Stalowej Woli. Świadectwo maturalne uzyskał w 1956 roku. W tymże roku zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, ale z braku miejsc nie został przyjęty. Po rocznej przerwie i po ponownej odmowie przyjęcia go do Seminarium Przemyskiego, przybył do Wrocławia. Tu, świątobli-

wy rektor, ks. Aleksander Zienkiewicz, przyjął go 26 sierpnia 1957 roku w poczet alumnów Arcybiskupiego Seminarium Duchownego. Sześćoletnie studia filozoficzno-teologiczne i formację ascetyczno-duszpasterską odbył w Seminarium w latach 1957-1963. W czasie studiów seminaryjnych miały miejsce dwie konsekracje biskupie: ks. prof. Wincentego Urbana (7 lutego 1960 r.) i ks. rektora Pawła Latuska (11 lutego 1962 r.) Gdy alumn Ryszard był na szóstym roku studiów, 11 października 1962 r. rozpoczął się Sobór Watykański II., a kleryków z wrocławskiego seminarium w tym czasie, w liczbie ponad 60. powołano do odbycia dwuletniej służby wojskowej.

Święcenia kapłańskie otrzymał Ryszard Dominik wraz z kilkoma kolegami 23 czerwca 1963 r. w kościele parafialnym pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu, z rąk biskupa Pawła Latuska.

Zaraz po święceniach skierowano go do pracy duszpasterskiej do parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze. Był tu jedynie pół roku. 6 stycznia 1964 roku został przeniesiony do parafii św. Bonifacego we Wrocławiu. Po niespełna dwóch latach, 14 grudnia 1966 został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus we Wrocławiu – Osobowice. Tu pracował zaledwie kilka miesięcy. 11 kwietnia 1967 roku został przeniesiony do parafii w Radkowie, dekanat Nowa Ruda. Tu pracował jako wikariusz najdłużej, bo ponad 3 lata. Dał się poznać jako bardzo gorliwy duszpasterz dzieci i młodzieży. W czerwcu 1970 roku ks. Dominik został przeniesiony na wikariat do Bystrzycy Kłodzkiej. Jak się okazało była to już ostatnia placówka wikariuszowska, w której pracował tylko jeden rok. W sumie młody ks. Ryszard przeszedł przez 5 placówek wikariuszowskich. To pozwoliło mu zdobyć bogate doświadczenie duszpasterskie.

W lipcu 1971 roku Kuria Arcybiskupia Wrocławska skierowała ks. Dominika do pracy w charakterze wikariusza substytutą do samodzielnej parafii Ponikwa z siedzibą w Długopolu Dolnym, dekanat Bystrzyca Kłodzka. W kwietniu 1979 roku zlikwidowano parafię Ponikwa i utworzono w jej miejsce parafię w Długopolu Dolnym, której proboszczem został ten sam, ks. Ryszard Dominik. 8 września 1981 roku ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz Metropolita Wrocławski powierzył ks. Dominikowi budowę obiektu katechetyczno-mieszkalnego na osiedlu im. L. Kruczkowskiego w Kłodzku. Po wybudowaniu kaplicy i utworzeniu parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. 1 września 1983 roku ks. Ryszard Dominik został jej administratorem, a potem pro-

boszczem. W roku 1984 został mianowany rejonowym Duszpasterzem Rolników. Rok później był nominowany na wicedziekana dekanatu Kłodzko. W roku 1988 ks. Ryszard Dominik obchodził 25-lecie kapłaństwa. Z tej okazji otrzymał specjalny List od ks. kard. Henryka Gulbinowicza, w którym Metropolita Wrocławski dziękował ks. Proboszczowi za stworzenie w Kłodzku nowego ośrodka duszpasterskiego z zapleczem duszpastersko-katechetycznym. 1 marca 1989 roku ks. Dominik został ustanowiony dziekanem dekanatu Kłodzko. Sprawował tę funkcję przez ponad 20 lat, aż do czerwca ub. roku. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych zostały podjęte prace przy budowie nowego kościoła. Projekt został zatwierdzony w październiku 1996 roku. 21 marca 1994 roku ks. Dominik został odznaczony godnością kanonika RM, a w lutym 1999 roku otrzymał godność Kanonika Gremialnego Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża we Wrocławiu.

Z dniem 1 lutego 1997 roku ks. dziekan Ryszard Dominik został ustanowiony wizytatorem religii w dekanacie kłodzkim. 4 kwietnia 2009 roku Ojciec święty Benedykt XVI obdarzył ks. Ryszarda Dominika, na moją prośbę, godnością swego kapelana, czyli godnością prałata. 22 czerwca 2009 ks. prałat Ryszard Dominik, ze względów zdrowotnych, na własną prośbę, przeszedł na emeryturę z pozwoleniem na pozostanie w parafii. Ostatnie miesiące i tygodnie spędzał między plebania a szpitalem. W niedzielę, 31 stycznia, wczesnym rankiem zamknęła się ziemską kartą jego kapłańskiego życia.

Dziś na jego pogrzebie prosimy dobrego Boga, by wybaczył zmarłemu kapłanowi wszystkie potknięcia, ukrył je w swoim miłosierdziu i by dojrzał wzrokiem miłującego Ojca jego wiarę i spełnione dobre uczynki.

Słowa pożegnania do zmarłego

Drogi nasz księżu prałacie Ryszardzie! Za kilka chwil zaśpiewamy nad twoją trumną: „Niech aniołowie zawiodą cię do raj, a gdy tam przybędziesz, niech przyjmą cię męczennicy i wprowadzą cię do krainy życia wiecznego. Chóry anielskie niechaj cię podejmą i z Chrystusem zmartwychwstałym miej radość wieczną”. Cóż dopowiemy do tych słów. Drogi Przyjacielu, jesteśmy z tobą przed Bogiem i usilnie prosimy, aby cię przyjął do siebie, abyś tam, w Jego Domu, znalazł pokój i odpocznienie. Napracowałeś się na tej ziemi. Twoje początkowe lata życia naznaczyła okrutna wojna, i z nią związana poniewierka. Powojenne, biedne lata szkolne spędziłeś u stóp Matki Bożej Roz-

wadowskiej. Bywałem wielokrotnie w tej świątyni twego dzieciństwa. Tam, na uroczej podkarpackiej, nadwiślańskiej ziemi, świeciło ci latem Słońce i zachęcało do zabaw i do wędrówek. Szumiały lasy z dawnej Puszczy Sandomierskiej, a w zimie wielkie zaspasy i mrozy hartowały cię do przyszłych, trudnych, życiowych zadań. Żeby zostać kapłanem, musiałeś opuścić rodzinny dom, musiałeś wyjść z rodzinnej ziemi i przybyć na Ziemię Zachodnie. Tu się upracowałeś w zimnych kościołach i salkach katechetycznych. Najwięcej energii, wysiłku i poświęcenia zostawiłeś tu, w tej parafii. Nie dałeś się komunistom. Nie pokonały cię żadne przeciwności. Zbudowałeś z twoimi wiernymi parafianami Bogu ten dom.

W Ewangelii św. Łukasza czytamy, że gdy kiedyś zachorował sługa setnika i bliski był śmierci, setnik wysłał do Jezusa *starszyznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu służę. Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: «Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył – mówili – miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę» (Łk 73-5).*

Księżę prałacie Ryszardzie, ośmieleni tym zdarzeniem ewangelicznym, stajemy przed Bogiem i prosimy podobnie jak tamci; „Boże, godzien jest, żebyś mu to wyświadczył, żebyś go przyjął do siebie, bowiem miłował nas i zbudował Tobie i nam tę świątynię”. Amen.

11.

BP IGNACY DEC

KAPŁANI WOBEC DZISIEJSZYCH ZNAKÓW CZASU

Świdnica, 15 lutego 2010 roku, Msza święta podczas Dnia Skupienia księży dziekanów diecezji świdnickiej w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy

Przesłanie Bożego słowa

Drodzy bracia, List św. Jakuba Apostoła, który zaczynamy dziś czytać i który będzie czytany przez najbliższe dwa tygodnie w czasie codziennej liturgii, zawiera bardzo dużo praktycznych wskazań dla życia chrześcijańskiego, także kapłańskiego. Już początek Listu

przynosi ważne wskazania: Za pełną radość poczytujcie sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę rodzi wytrwałość” (*Jk 1,2-3*). Mówimy często naszym wiernym, a sami niekiedy zapominamy o tym, że trudności, bolesne doświadczenia, są przez Pana Boga dopuszczane nie po to, aby nas pokonać, zniechęcić ku dobremu, ale po to, aby nas umocnić w dobrym, aby nas zahartować.

Dalej Apostoł przestrzega nas przed wątpieniem i chwiejnością w naszej modlitwie. Tylko ludzie proszący z wiarą, bez powątpiezań, otrzymują to, o co proszą, a co jest im potrzebne do zbawienia.

W Ewangelii widzimy Jezusa w konflikcie z faryzeuszami, którzy domagali się od Niego znaku. Nie pragnęli znaków, aby wzmocnić swoją wiarę, ale by być świadkami sensacji i nadzwyczajności. Gdy o tym dziś słyszymy, zauważmy, że codziennie są nam dawane znaki, trzeba je tylko widzieć, odczytywać i wyciągać odpowiednie wnioski. Spełniając ten ewangeliczny postulat, popatrzmy na znaki obecnego czasu, w którym wypadło nam pełnić naszą posługę kapłańską i odkryjmy na nowo nasze najpilniejsze zadania na jutro tej posługi, w szczególności na czas nadchodzącego Wielkiego Postu.

W jakim świecie i w jakim Kościele dziś żyjemy?

Obserwatorzy dzisiejszego życia religijnego mówią o narastaniu w dzisiejszym świecie neopogaństwa. Ogólnie biorąc, neopogaństwo występuje dzisiaj w dwóch postaciach: jako pogaństwo poza Kościołem oraz pogaństwo wewnątrz Kościoła (por. A. Michalik, *Neopogaństwo – teologia – Kościół*, w: *Neopogaństwo. Nowe czasy – stare idee*, red. J. Królikowski, Pallotinum 2001, s. 135).

Zewnętrzni neopoganie to ludzie niewierzący, którzy otwarcie odrzucają wiarę i moralność chrześcijańską, a w ich miejsce kreują wartości pogańskie. Obca jest im świadomość, że człowiek nie istnieje dla siebie i dla swojej chwały, ale że żyje i działa dla Boga i Jego chwały. Ogłaszają się panami swojego losu. Żyją tak, jakby Bóg nie istniał i wyrażają pogląd, że bez Boga można ułożyć sobie nieźle życie osobiste i społeczne.

Drugi rodzaj neopogaństwa można niestety spotkać wewnątrz Kościoła. Kard. Joseph Ratzinger, obecny Ojciec Święty Benedykt XVI, napisał przed kilkoma laty: „Neopogaństwo wzrasta bez przerwy

w samym sercu Kościoła i grozi zniszczeniem go od wewnątrz”. W Kościele ciągle przybywa nowych pogan, którzy uznają się za katolików, ale myślą, mówią i postępują jak poganie. Godzą się np. na rozkład rodziny, dopuszczają aborcję, eutanazję i zbrodnicze doświadczenia na ludzkich embrionach. Odrzucają naukę Kościoła o moralności seksualnej i wierności małżeńskiej, dopuszczają anomalie moralne. Wśród tych „katolickich” neopogan są niektórzy politycy i dziennikarze. Nie dziwimy się, że to z ich strony płynie dziś krytyka Kościoła, zwłaszcza tych biskupów i kapłanów, którzy odważnie głoszą prawowierną naukę Kościoła i demaskują działania antywangelizatorów. Ci uważający się za oświeconych katolików wszelkimi sposobami usiłują sprowadzić Kościół do instytucji tylko ludzkiej i charytatywnej, odmawiając mu prawa zabierania głosu w sprawach moralności politycznej. Postulują prywatyzację wiary i zamknięcie Kościoła w zakrystii. Mając w swoich rękach media, kreują wątpliwej wartości intelektualne i moralne autorytety spośród tzw. postępowych, otwartych na dzisiejszy świat, ideologów.

Wobec takiej diagnozy sytuacji, ujawniania się takich znaków czasu, pytamy o nasze kapłańskie zadania wobec zachodzących zjawisk i procesów. Trzeba jasno powiedzieć, że nie ma innego ratunku na odrodzenie Kościoła w świecie, który przeżywa wyraźny kryzys w dzisiejszej Europie i w świecie, jak tylko poprzez więcej gorliwości, więcej wiary, więcej naśladowania Chrystusa ukrzyżowanego, miłosiernego i ubogiego – w życiu chrześcijan, w życiu jego uczniów, zwłaszcza w życiu Jego kapłanów.

3. Nasze zadania

Arcybiskup Stanisław Wielgus w wykładzie wygłoszonym 27 listopada ub. roku na Jasnej Górze do Kapłanów z Unii Apostolskiej, powiedział m.in.: „Do służby współczesnemu zagubionemu człowiekowi Kościół potrzebuje – dosłownie jak powietrza – świętych, mądrych, miłosiernych, roztropnych, kochających ludzi, odpornych na pokusę pieniędzy, pychę, lekkomyślność i nieczystość – kapłanów, którzy będą szukać zagubionych dusz” (*Świat dobry i świat zbuntowany przeciw Bogu*, część 2, „Nasz Dziennik” s. 12 nr 32(3658) z dnia 8 lutego 2010 r.).

Tenże hierarchia powiada, że jako kapłani nie spełnimy tego zadania, gdy ograniczymy nasze posłannictwo tylko do bycia znakami drogowymi, które wprawdzie wskazują prawdziwą drogę, ale same nią nie

idą. Zadanie takie możemy wypełnić będąc gwiazdami betlejemskimi prowadzącymi powierzonych naszej opiece ludzi do Chrystusa. Nasze zadanie wypełnimy jedynie wtedy, gdy nie będziemy tylko rozprawiać o Bogu i o Nim pisać, ale wówczas, gdy będziemy stale z Nim rozmawiać w modlitwie, gdy będziemy każdego dnia pamiętać, że nie wystarczy z Ewangelii żyć, ale Ewangelią trzeba żyć. Możemy owocnie wypełniać nasze posłannictwo, gdy będziemy Kapłanami mądrymi i świętymi.

Kapłani – wybrani z ludu i dla ludu ustanowieni – mają obowiązek prowadzić ludzi od rozpacz i beznadziejności, od fałszywych ideologii, od konsumpcyjnego stylu życia, ku niewzruszonej Bożej nadziei na autentyczne, nieutracane szczęście, za którym tęskni każde ludzkie serce. Mogą to czynić naśladowując Chrystusa w Jego pokorze, ubóstwie, czystości, i miłości bliźniego.

Właściwe wypełnianie misji kapłańskiej może być skuteczną odpowiedzią na sekularyzm, libertyński ateizm, postmodernizm, neo-marxizm i inne ideologie, które deprawują dusze ludzi naszego czasu. Za powierzony naszej opiece wierny lud winniśmy stale się modlić i ofiarować zań nasze cierpienia, choroby, niepowodzenia i wszelkiego rodzaju krzyże, które na nas spadają. Winniśmy w ich intencji podejmować post i dawać jałmużnę. Nie bądźmy przeto małostkowi, opali, znużeni, obojętni Nie wstydzmy się też naszego kapłańskiego stroju, zwłaszcza sutanny. Zachód zrezygnował z tego kapłańskiego znaku i przegrał. Świat walczy dziś z sutanną tak samo jak z celibatem, ale widząc niezłomność kapłanów w obronie tych znaków wycofa się.

Drodzy bracia, pojutrze rozpoczynamy Wielki Post. To nie jest tylko czas modlitwy, postu i jałmużny, czas rozważania męki Pańskiej i czas nawracania się – dla naszych wiernych, ale w pierwszej mierze dla nas. Potrzebną reformę Kościoła, odnowę naszych wspólnot parafialnych, rozpocznijmy od siebie. Wierzmy mocno, że Chrystus nam w tym dopomoże. Amen.

12.

BP IGNACY DEC

NASZE WIELKOPOSTNE NAWRACANIE SIĘ

Świdnica, 17 lutego 2010 roku, Msza święta w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie Wielkiego Postu

Wymowa posypywania głów popiołem

Pierwszy dzień Wielkiego Postu, nosi nazwę: „Środa Popielcowa” lub krótko „Popielec”. Nazwa jest wzięta od popiołu, którym tego dnia posypujemy nasze głowy. Jaki sens ma to posypywanie? Po części wyjaśniają nam ten obrzęd słowa, które słyszymy przy przyjmowaniu popiołu. Są tu dopuszczalne dwie formuły. Pierwsza, bardziej tradycyjna, brzmi: „Memento homo, quia pulvis es et in pulvere reverteris” – „Pamiętaj człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz”. W słowach tych kryje się porażająca prawda o naszym życiu. Wobec wielkości Pana Boga, a także ogromu świata, w którym żyjemy, jesteśmy prochem. Po śmierci wszyscy przechodzimy w proch.

Na terenie dawnego obozu koncentracyjnego w Majdanku koło Lublina znajduje się wysoki kopiec usypany z ludzkich prochów – ofiar hitlerowskiego rasizmu: Żydów, Polaków, Cyganów i innych narodów uznanych za niegodnych dalszego istnienia. Kościół, sypiąc dziś popioł na nasze głowy, nie kwestionuje naszej godności i naszego prawa do życia. Przypomina tylko, że ludzkie życie choćby najdłuższe posiada swój kres. Człowiek jest bytem przemijającym, przygodnym, rodzi się, żyje i umiera. Po dwudziestu latach od śmierci, można chować w tym samym grobie następnych ludzi. Jest to znak, że poprzednie ludzkie ciało rozłożyło się w ziemi, zamieniło się w proch. Posypanie popiołem jest naszym zdeklarowaniem się, że w Wielkim Poście będziemy więcej dbać o sprawy ducha i o wartości z nim związane, gdyż one nie są prochem i są bardziej trwałe od fizycznej egzystencji, będą na zawsze utrwalone w Bogu.

Inne słowa, które można wypowiadać w trakcie ceremonii posypywania głów popiołem, brzmią: „Penitemini et credite in Evangelium” – „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Jest to wezwanie jakiego Jezus wypowiedział na początku swojej publicznej działalności.

W słowach tych winniśmy widzieć program życia na rozpoczynający się czas Wielkiego Postu: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”. Pochylmy się nad ich zawartością.

„Nawracajcie się”

Słowa o nawróceniu nie tylko mogą towarzyszyć obrzędowi posypywania głów popiołem, ale zostały one skierowane do nas w czytaniach dzisiejszej liturgii słowa: Nawróćcie się do mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament. Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana, Boga Waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli (Jl 2,12) – jest to wezwanie Pana Boga, skierowane do nas przez proroka Joela. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem. On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy stali się w Nim sprawiedliwością Bożą (2 Kor 5, 20b-21) – to słowa na Wielki Post dla nas od św. Pawła.

Myśląc o naszym nawracaniu się, zwróćmy uwagę, że winno ono przybierać dwa kierunki: „od” i „do” – od zła ku dobru. Jesteśmy wzywani, by odwracać się od grzechu, nawracać się ze złego nawyku, nałogu, odwracać się od tego, co cielesne, co służy jedynie ciału, doczesności. Może to być nawracanie się, czy też odwracanie się od miłości własnej, od alkoholu, narkotyku, nieczystości zmysłowej, filmów pornograficznych, od przeklinania, także od gadulstwa, ciągłego czepiania się, obgadywania, posądzania, czynienia komuś na złość itd.

Równie ważne, a może nawet ważniejsze, jest nasze nawracanie się „do”, przede wszystkim do Pana Boga, największego dobra, ale także i do ludzi, żeby ani Pan Bóg ani ludzie, nie byli dla nas przysłowiowym powietrzem. Oto prorok mówi: *Nawróćcie się do Pana, Boga Waszego*, a św. Paweł: *pojednajcie się z Bogiem*. Nawracajmy się do Pana Boga przez odnowienie i pielęgnowanie, naszej codziennej, osobistej modlitwy, przez regularne i dobre uczestniczenie w Eucharystii, w Wielkim Poście, także: w Drodze Krzyżowej, Gorzkich Żalach, rekolekcjach. Nawracajmy się także do człowieka, przede wszystkim do tego, z którym żyjemy, pracujemy. Osoby z nami żyjące winny odczuć, że w Kościele zaczął się Wielki Post, bo w szarej codzienności przybyło więcej serdeczności, wrażliwości, cierpliwości, opanowania, więcej dobrych, życzliwych słów, spojrzeń, zachowań.

Jakie to również ważne, abyśmy nawracali się także na uczynki pokutne, przypomniane nam dziś przez Chrystusa w Ewangelii: jałmużnę, modlitwę i post, abyśmy je pełnili nie na pokaz, nie dla zdobycia poklasku, ale w ukryciu, dyskretnie. Spełnianie uczynków pokutnych: modlitwy, postu i jałmużny, jak i cały nas proces nawracania się, nie powinien szkodzić naszym bliźnim, żeby przypadkiem nie było tak, że ktoś stał się dokuczliwy jak osa, bo przestał w Poście pić, czy palić, a ktoś inny – dlatego, że pości, mniej je, to za to więcej się kłóci z domownikami. Taka pokuta Bogu się nie podoba. W uczynkach pokutnych powinno być dużo miłości do Pana Boga i do człowieka.

„I wiercie w Ewangelię”

Drodzy bracia i siostry, nasze wielkopostne odwracanie się od zła, grzechu, złych nawyków i nawracanie się na modlitwę, post i jałmużnę, ma się przyczynić do odnowy naszej wiary w Chrystusa i w Jego Ewangelię.

W ostatnią sobotę w jednej z naszej parafii małżonkowie obchodzili złoty jubileusz małżeński. Matka w dzieciństwie była 6 lat na Syberii. Rodzice urodzili i bardzo dobrze wychowali sześcioro dzieci: trzy córki i trzech synów. Mają 28 wnuków. Ojciec i trzej synowie są organistami. Cieszą się, że mogą w ten sposób służyć Bogu i ludziom. Jedna z córek urodziła ostatnio dziesiąte dziecko. W rodzinie panuje bardzo chrześcijańska atmosfera. Przeżywając tę uroczystość można było zauważyć, jak piękne owoce przynosi wiara, budowanie życia na Bogu, na Jego przykazaniach.

Módlmy się dzisiaj, abyśmy nie zmarnowali tego czasu modlitwy, postu i jałmużny, abyśmy nawrócili się do Pana Boga naszego. Niech wyrazem naszej gotowości do nawracania się do Pana Boga będzie teraz obrzęd posypania głów popiołem. Przeżyjmy ten obrzęd i dalszy ciąg Mszy świętej w atmosferze modlitewnego skupienia. Amen.

13.

BP IGNACY DEC

POWOŁANI DLA GRZESZNIKÓW

Bielawa, 20 lutego 2010 r., Homilia do kapłanów z dekanatu Bielawa w ramach Dni Skupienia w Roku Kapłańskim

Chrystus powołuje kogo chce

Ewangelia dzisiejsza przywołuje nam dwa wydarzenia związane z celnikiem o imieniu Levi: jego powołanie do grona Apostołów oraz ucztę przez niego wyprawioną dla Chrystusa, na którą przybyło także wiele celników. Bibliści twierdzą, że te wydarzenia były oddalone od siebie w czasie, a w Ewangelii znalazły się obok siebie w jednym opowiadaniu.

Powołanie do grona dwunastu apostołów celnika Lewiego, zwanego Mateuszem, wskazuje na cel całej działalności zbawczej Chrystusa. Jezus nie przyszedł do ludzi świętych, doskonałych, gdyż takich nie było. Sam to dziś wyraźnie przypomniał w Ewangelii: „Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,13b). Do grona swoich najbliższych uczniów nie zapraszał izraelskich kapłanów, uczonych w Piśmie, czy ludzi ze świata ówczesnej nauki czy polityki. Poszukiwał grzeszników. Przykładem tego jest powołanie Mateusza, który jako celnik – jakby „z urzędu” był oszustem i przez to nie lubianym przez ludzi. Jezus przeobraził go jednak przy sobie w nowego, szlachetnego człowieka.

Patrzając dziś na apostoła Mateusza, chcemy pamiętać, że jako grzesznicy nie jesteśmy odrzucani przez Chrystusa. On przyszedł dla grzeszników, a więc dla nas. To jest dla nas radosna nowina a więc Ewangelia. Tak stało się potem z Szawłem z Tarsu, początkowo wielkim wrogiem chrześcijan a potem gorliwym Apostołem Młodego Kościoła.

Apostoł Mateusz jest autorem pierwszej Ewangelii. Ewangelia ta, jak podkreślają bibliści, była pisana z myślą przede wszystkim o Żydach lub o chrześcijanach nawróconych z judaizmu. Ewangelia zakłada u czytelników znajomość zwyczajów żydowskich, których znaczenia z zasady nie wyjaśnia. Myśl przewodnia całej Ewangelii sprowadza się do tezy, że w osobie, w życiu, w czynach i w nauce

Jezusa urzeczywistniły się wszystkie proroctwa mesjańskie Starego Testamentu. Jezus jest Mesjaszem, a założony przez Niego Kościół – to prawdziwe królestwo mesjańskie. Dowodząc tej tezy, Mateusz pokazuje zaraz na wstępie, że Jezus jest potomkiem Abrahama i spadkobiercą rodu Dawida. Apostoł referując fakty z życia Chrystusa, stara się wykazać słuszność prawdy, że Mesjasz realizujący swym życiem proroctwa Starego Testamentu, nie znalazłszy posłuchu w narodzie wybranym, daje początek nowej społeczności, zwanej Kościołem.

Nasze powołanie przez Chrystusa i uctowanie z Nim

Na drodze naszego życia rozegrało się wydarzenie podobne do opisanego dziś w Ewangelii. Jezus gdzieś nas dostrzegł i w pewnej chwili powiedział: „Pójdź za Mną”. Byliśmy przy Chrystusie w seminarium duchownym. Zapoznawaliśmy się z Jego nauką i cudami. A potem przyszedł czas na posłanie apostolskie na żniwo Pańskie. Być może, że trochę byliśmy podobni do celnika Lewiego. Może nie byliśmy wytykani przez otoczenie, ale z pewnością nie należeliśmy do elity ludzi duchowo ukształtowanych. Byli od nas z pewnością lepsi i zdolniejsi, a oko Pana spoczęło na nas. Im więcej w nas poczucia i świadomości niegodności, tym więcej jest poczucia wdzięczności za dar powołania.

Jezus poszukiwał grzeszników. Sam powiedział: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5, 31-32). My też jesteśmy posłani do grzeszników. Jest jednak taka różnica, że Chrystus nie był grzesznikiem a poszedł do grzeszników. My, niestety, jesteśmy grzesznikami, ale winniśmy iść z odwagą do grzeszników, do chorych duchowo, gdyż Jezus nas tam posyła. Nie idziemy do ludzi w naszych sprawach i w naszym imieniu, ale w sprawie Chrystusa i w Jego imieniu.

Popatrzmy na kilka kapłańskich wzorów: św. Jan Vianney, bł. Wincenty Frelichowski. To byli wierni słudzy Chrystusa i kościoła.

3. Bł. Stefan Wincenty Frelichowski – wzorem kapłana

Za 3 dni, 23 lutego będziemy obchodzić liturgiczne wspomnienie bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego, który 23 lutego 1945 roku, a więc 65 lat temu zginął w obozie w Dachau. Ks. Frelichowskiego zdobyły dwa przymioty: bezgraniczna miłość do Pana Boga i do bliźnie-

go oraz jej owoc – życiowa radość. Zaczątki tych cnót wyniósł z domu rodzinnego. Wiemy o tym z jego pamiętnika, w którym m. in. napisał: „Matkę moją cechuje głęboka wiara, ufność w Opatrzność Bożą. Opowiadając o kolejach swego życia, w swej młodości ciężkiej, ale tak radosnej, bo opromienionej poczuciem spełnionego obowiązku, niewinności, miłosierdzia dla tych, którym się jeszcze gorzej powodzi. Tę cechę miłosierdzia dla innych, pomocy dla słabych posiadała moja matka zawsze. W pamięci mej nie znajduję wypadku, by odmówiła rzeczywiście ubogiemu wsparcia tak duchownego, jak moralnego. Jeszcze więcej może ojciec, tatuś mój kochany. Ten bezkrytycznie jest miłosierny. Daje nawet temu, co kilka razy u niego był. Jego dobre serce znane jest całej rodzinie i znajomym”.

Postawa szlachetnych rodziców wycisnęła na synu piętno na całe życie. Przymiotu miłości bliźniego i życiowej radości doświadczali współwięźniowie obu koncentracyjnego w Dachau, w którym przebywał ks. Frelichowski ponad 5 lat aż do śmierci, która nastąpiła 23 lutego 1945 r. Władze obozowe starały się zabić w więźniach wszelkie odruchy miłości. Nie udało się. Więźniów podtrzymywała wiara. Ks. Frelichowski niósł pomoc umierającym. Dzielił się jedzeniem. Zorganizował obozową „Caritas”, która niosła pomoc najbardziej chorym i potrzebującym. Potajemnie odprawiał Mszę św., spowiadał, zgłaszał się do najtrudniejszych prac. Budził wśród więźniów nadzieję, podtrzymywał na duchu swoim optymizmem. Wielu więźniów po spotkaniu z ks. Wincentym odzyskiwało równowagę ducha, świadomość ludzkiej i Bożej godności, wiarę we własne siły i zaufanie do Boga. Ojciec święty w homilii beatyfikacyjnej, wygłoszonej 7 czerwca 1999 roku w Toruniu, nazwał nowego błogosławionego „heroicznym świadkiem miłości pasterskiej”, który „oddął swoje kapłańskie życie Bogu i ludziom, niosąc pokój ofiarom wojny”. Jednym z przejawów tej wewnętrznej radości jest napisany przez ks. Wincentego w 1943 roku wiersz, którego ostatnia zwrotka brzmiała: „Bo Polski chwała z ofiar synów płynie... Stąd gdy i ciało ofiaruję może... Radosna ma dusza, Boże”.

Jesteśmy w świątyni Pańskiej, wokół ołtarza, na którym za chwilę uobecni się Ofiara Krzyża, która jest ofiarą miłości. Prośmy Chrystusa, abyśmy z tej ofiary nabrali mocy do służenia ludowi Bożemu, do naszej odnowy wewnętrznej, do naszej wierności kapłańskiej. Amen.

14.

BP IGNACY DEC

**WYJDŹ Z TWOJEJ ZIEMI RODZINNEJ
(RDZ 12,1A)**

Bolków, 6 marca 2010 roku, Msza święta pogrzebowa za śp. ks. Ryszarda Matuszaka w kościele p.w. św. Jadwigi.

**Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej – wychodzenia w dzieciństwie
i w młodości**

Żegnany dzisiaj przez nas ks. prałat Ryszard Matuszak zostawił po sobie dla nas krótki testament, napisany 1 lutego 1996 roku. Rozpoczął go od takich słów: „Każdy człowiek ma przez Boga wyznaczoną ilość lat pracy, życia. Również i ja, kapłan, mam przez Boga wyznaczony dzień powołania przed majestat Boży. Przyjdzie taki dzień, kiedy Pan Bóg odezwie się do mnie słowami tak jak to biblijnego Abrahama: «Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z twego domu, domu twego ojca do kraju, który ci wskażę». Posłuszny temu wezwaniu opuszczę was drodzy-kochani parafianie i udam się do krainy wskazanej mi przez Boga. Bo skoro Pan Bóg woła, trzeba iść, opuścić miejsce posługi kapłańskiej”.

Ten dzień wezwania przyszedł, a było to we wtorek, 2 marca, kiedy Pan Bóg wezwał ks. Ryszarda do opuszczenia domu ziemskiego i przejścia go do nowego kraju. Było to ostatnie wezwanie skierowane do ks. Ryszarda, ale w ciągu życia Pan Bóg wielokrotnie wzywał go do opuszczania różnych miejsc i udawania się do innych, nowych. Miał taką świadomość ks. Ryszard, skoro w testamencie, napisał te słowa: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej”. Popatrzmy jak wyglądały te wezwania i te pójścia.

Najpierw te słowa trzeba odnieść do dnia narodzin. A było to 1 września 1950 roku, kiedy to Pan Bóg kazał mu opuścić mieszkanie pod sercem matki Wandy i zamieszkać na tym świecie, najpierw w Lubiatowie koło Wschowej. Do chłopczyka, któremu na chrzcie św. 17 września 1950 r. nadano imię Ryszard, dołączyło jeszcze troje rodzeństwa, siostra Genowefa, brat Henryk (późniejszy ksiądz) i brat Zbigniew. W dziewiątym roku życia ks. Ryszarda rodzina Matuszak przeniosła się do Zgorzelca. Tutaj chłopczyk Ryszard dokończył szkołę

podstawową i w 1970 r. – Technikum Górnicze. Zaraz po maturze, młodzieniec Ryszard został powołany do odbycia dwuletniej służby wojskowej. Trzeba było opuścić rodzinny dom na dwa lata i nosić mundur żołnierza polskiego. Aktualne wtedy były słowa Boże: „Wydź z twojej rodzinnej ziemi – do kraju, który ci wskaże”. Jeszcze bardziej stały się aktualne te słowa, gdy w roku 1972, po odbyciu służby wojskowej, młodzieniec Ryszard usłyszał słowa Chrystusa „Pójdź za Mną”. Zostaw swój rodzinny dom, zrezygnuj z założenia własnej rodziny. Chce cię mieć tylko dla siebie. Chce cię mieć moim kapłanem: „Wydź z twojej rodzinnej ziemi – i idź do kraju, który ci wskaże”. Młodzieniec Ryszard posłuchał Pana Boga. Poszedł za głosem Chrystusa i jesienią 1972 roku wstąpił do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, by zostać kapłanem. W czasie sześcioletniego pobytu w Seminarium rozegrało się wiele ważnych wydarzeń w Dolnośląskim Kościele. 11 lutego 1973 r. zmarł bp Paweł Latusek, 27 grudnia tegoż roku odbyły się w katedrze wrocławskiej święcenia biskupie ks. Józefa Marka, których udzielał kard. Karol Wojtyła. 10 marca 1974 r. odszedł do wieczności kard. Bolesław Kominek. Nastąpiło prawie dwuletnie oczekiwanie na nowego arcybiskupa we Wrocławiu. W międzyczasie odszedł do wieczności 29 sierpnia 1974 r. bp Andrzej Wronka. 2 lutego 1976 r. odbył się ingres do katedry wrocławskiej ks. arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, nowego metropolity wrocławskiego. 23 czerwca 1977 roku otrzymał kleryk Ryszard święcenia diakonatu, dzień później odbyły się w katedrze wrocławskiej święcenia biskupie ks. Tadeusza Rybaka. W ostatnim roku studiów, diakon Ryszard wraz z kolegami uczestniczyli w pogrzebie młodego sufragana wrocławskiego, ks. biskupa Józefa Marka. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył kard. Karol Wojtyła.

Ukoronowaniem studiów seminaryjnych były święcenia kapłańskie, które otrzymał diakon Ryszard z kolegami, 20 maja 1978 roku w katedrze wrocławskiej z rąk ks. abpa Henryka Gulbinowicza. I w tym momencie miało miejsce nowe wezwanie do podjęcia służby kapłańskiej: „Wydź z twojej rodzinnej ziemi – do kraju, który ci wskaże”

Wydź z twojej ziemi rodzinnej – wezwania w kapłaństwie

Jako wikariusz ks. Ryszard Matuszak przeszedł przez 4 parafie. Najpierw przez 3 lata posługiwał w parafii pw. św. Marcina w Jaworze

(1978-1981), potem, przez 4 lata był wikariuszem w parafii pw. św. Maksymiliana w Lubinie (1981-1985). Trzecia parafia posługi wikariuszowskiej ks. Ryszarda – to parafia w Radwanicach (1985-1987). W ostatniej parafii wikariuszowskiej w parafii pw. św. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu był ks. Ryszard tylko jeden rok (1987-1988). Stąd został powołany na pierwszą placówkę proboszczowską do parafii w Imbramowicach (1988-1995). Posługiwał tu 7 lat. Z Imbramowic został przeniesiony do parafii pw. św. Jadwigi w Bolkowie Bolkowa. Tu posługiwał jako proboszcz i jako dziekan przez prawie 15 lat. Tu wypełniło się jego kapłańskie posługiwanie.

Każda nowa parafia w życiu ks. Ryszarda Matuszaka to było nowe wezwanie, to było pójście za słowami Pana Boga: „Wyjdź z twojej rodzinnej ziemi – do kraju, który ci wskażę”. I tu w Bolkowie, ks. prałat Ryszard Matuszak usłyszał po raz ostatni te słowa: „Wyjdź z twojej rodzinnej ziemi – do kraju, który ci wskażę”. Wyjdź z ziemi twego doczesnego życia i chodź do kraju nowego, gdzie pozostaniesz już na zawsze.

Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej – wezwanie wieczności

„Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy podobni do ludzi oczekujących swego Pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołacze. Szczęśliwi owi słudzy, których Pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie”.

Drogi nasz księżę prałacie Ryszardzie! Za kilka chwil zaśpiewamy nad twoją trumną: „Niech aniołowie zawiodą cię do raju, a gdy tam przybędziesz, niech przyjmą cię męczennicy i wprowadzą cię do krainy życia wiecznego. Chóry anielskie niechaj cię podejmą i z Chrystusem zmartwychwstałym miej radość wieczną”. Cóż dopowiemy do tych słów. Drogi Przyjacielu, jesteśmy z tobą przed Bogiem i usilnie prosimy, aby cię przyjął do siebie, abyś tam, w Jego Domu, znalazł pokój i odpoczniecie. Napracowałeś się na tej ziemi., zwłaszcza tutaj w Bolkowie. Włożyłeś tu najwięcej energii, wysiłku i poświęcenia zostawiłeś tu, w tej parafii. Nie dałeś się przeciwnościom. Pamiętam wizytację tu w Bolkowie, w niedzielę i poniedziałek: 2 i 3 marca 2008 roku. Byłeś zawsze uśmiechnięty i, zawsze dobry i życzliwy.

Spoczywaj w pokoju. Amen.

15.

BP IGNACY DEC

WCIELENIE CHRYSZTUSA APELEM O SZACUNEK DLA ŻYCIA

Kłodzko, 25 marca 2010 r., Msza święta w kościele pw. Wniebowzięcia NMP z okazji otwarcia w Kłodzku „Okna życia”

1. Wymowa uroczystości Pańskiego Zwiastowania

Ewangelia dzisiejsza prowadzi nas do Nazaretu, do domu Maryi. Przypomina nam scenę zwiastowania. Czas się wypełnił, by na ziemię przyszedł Syn Boży. Bóg posłał anioła do dziewicy mieszkającej w Nazarecie, która miała na imię Maryja. Ona stała się pierwszą odbiorczynią radosnej nowiny, że na ziemię zstępuje Mesjasz, odkupiciel człowieka. Przyjęła wieść, że to ją upatrzył sobie Najwyższy na matkę dla Mesjasza. „Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus... Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 31. 35). Przez posłuszne „niech mi się stanie według Twego słowa” dawca wszelkiego życia przyjął ludzką naturę. „Słowo staje się ciałem i zamieszkało między nami”. Nastąpiła nowa era w dziejach świata. Na ziemi zamieszkał Bóg w ludzkiej postaci, najpierw pod sercem Maryi a potem ujrzała go ziemia w Betlejemie. Tam ziemia ujrzała swego Zbawiciela.

Dziękujemy dziś Bogu za dar Wcielenia, za dar zamieszkania Syna Bożego wśród nas.

2. Dzień Świętości Życia

Episkopat Polski w 1998 r. podjął uchwałę, że 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w Polsce będzie obchodzony Dzień Świętości Życia. Była to odpowiedź na wezwanie Ojca św. Jana Pawła II z encykliki „*Evangelium vitae*”, aby corocznie w każdym kraju obchodzono taki dzień. Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, kiedy pochylamy się nad tajemnicą Wcielenia, zamieszkania Syna Bożego pod sercem Maryi, jest bardzo odpowiednim dniem, by pochylić się z wdzięcznością nad darem życia, jaki w sobie nosimy, by modlić się o poszanowanie każdego życia, zwłaszcza ludzkiego życia w okresie

jego największego zagrożenia: na początku i na końcu. Pierwszy etap życia jest bowiem zagrożony przez aborcję, a końcowy przez eutanazję. Na ziemi toczy się walka o życie. Z jednej strony środowiska lewicowe, lewackie, wspomagane przez dobrze zorganizowane ruchy feministyczne, w imię rzekomej nowoczesności, forsują środki antykoncepcyjne i prawo do aborcji. Z drugiej strony prawdziwi chrześcijanie jednoczą się w modlitwie i podejmują działania na rzecz obrony i ochrony życia.

Wśród obrońców życia poczętego i każdego życia stał w pierwszym szeregu Ojciec święty Jan Paweł II. Tak wiele mówił o cywilizacji śmierci i cywilizacji życia. Wzywał nas do odejścia od cywilizacji śmierci i budowania cywilizacji życia.

W obronie cywilizacji życia

W dzisiejszą uroczystość, gdy rozważamy poczęcie Chrystusa, upominamy się o obronę życia poczętego, które w dzisiejszej cywilizacji jest ciągle zagrożone i niestety, w wymiarach dotąd niespotykanych – niszczone. Bóg jest dawcą życia. Żaden człowiek nie ma prawa go niszczyć. W parlamentach wielu krajów toczą się dyskusje na temat dopuszczalności aborcji. W niektórych krajach uchwalono już ustawy proaborcyjne i majestacie prawa niszczy się niewinne, bezbronne, ludzkie życie. Zabija się je nie z nakazu, ale na życzenie nieodpowiedzialnych, zdeprawowanych rodziców, kasując zwykle przy tym niemałe pieniądze. Ostatnio raport hiszpańskiego Instytutu Polityki Rodzinnej podał, że w 2008 r. w Europie zabito prawie 3 mln dzieci przed narodzeniem. W ostatnich 15 latach zabito aż 20 mln dzieci i to w majestacie prawa. Co 11 sekund ginie w Europie dziecko wskutek aborcji. To naprawdę wielka rzeź. Dlaczego nikt nie krzyczy? Dlaczego wszyscy każdego dnia spokojnie kładą się spać? – pyta w ostatnim numerze redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego” (14 III 2010, nr 10). Skąd przyszła taka znieczulica, takie uśpienie, odrętwienie? Dlaczego nie protestują politycy, pierwszoligowi dziennikarze, prawdziwe czy też wykreowane sztucznie, autorytety? Politycy czasem mówią, że aborcja jest tematem zastępczym. Jeżeli 3 mln dzieci zabijanych rocznie w Europie to temat zastępczy, to co jest głównym tematem? Może bezpieczeństwo energetyczne Europy, czy ocieplenie klimatu, czy przyroda 2000?

Jest wielka potrzeba, by Europa zbudziła się z letargu. Dobrze że rozwija się ruch dla życia, że coraz częściej urządzane są manifestacje

i marsze na rzecz życia. Dzisiaj takie marsze przejdą ulicami Warszawy, Radomia, Łomży, Ostrołęki. W następnych dniach planowane są kolejne marsze w innych polskich miastach.

Dziś w Kłodzku poświęcimy i otworzymy pierwsze w naszej diecezji „Okno życia”. Czynimy to w szóstą rocznicę istnienia naszej diecezji. Czynimy to w trosce, żeby żadne ludzkie życie nie było zmarnowane, żeby w razie ekstremalnej sytuacji matka mogła oddać dziecko w bezpieczne miejsce.

Kościół zawsze bronił ludzkiego życia. W naszych czasach jednym z największych obrońców życia był Ojciec święty Jan Paweł II. Ową wrażliwość na ludzkie życie wyniósł z polskiej ziemi. Na terenie diecezji, którą kierował, znajdował się niemiecki obóz koncentracyjny Auschwitz. Może dlatego tak bardzo był uwrażliwiony na potrzebę ochrony ludzkiego życia, zwłaszcza tego najbardziej zagrożonego i bezbronnego. Tak wiele też mówił o potrzebie budowania cywilizacji życia i miłości.

7 lutego 1998 roku Jan Paweł II przewodniczył w Bazylice Watykańskiej uroczystościom pogrzebowym argentyńskiego kardynała Eduardo Francisco Pironio. W homilii pogrzebowej Papież nawiązał do szczególnej historii życia Zmarłego, związanej z okolicznościami jego narodzin.

Matka kard. Pironio po urodzeniu pierwszego dziecka, mając wówczas 18 lat, ciężko zachorowała. Lekarze stwierdzili, że następna ciąża będzie stanowiła poważne zagrożenie dla jej życia. Matka Kardynała udała się po poradę do biskupa pomocniczego w La Plata, który powiedział, że lekarze mogą się mylić i polecił jej zawierzyć Opatrzności Bożej. Wydała jeszcze na świat dwadzieścioro dzieci i dożyła 82 lat. Eduardo Pironio był ostatnim dzieckiem – 21 z kolei. Przyszły Kardynał został później następcą tego samego biskupa, który poradził jego matce zawierzyć Opatrzności.

Ojciec święty nawiązując do tych faktów z życia Kardynała, powiedział: „Jego historia była śpiewem wiary na cześć Boga – Dawcy życia. Również w jego testamentie duchowym znajdujemy słowa: «Jak pięknie jest żyć. Ty nas stworzyłeś, Panie, dla życia. Kocham je, daję je i oczekuję go. Ty jesteś Życiem – tak samo, jak zawsze byłeś moją Prawdą i moją Drogą»”.

Niech ta historia życia kard. Pironio, przypominiana przez Ojca św. Jana Pawła II, zachęci nas do modlitwy w intencji budowania

cywilizacji życia. Polećmy wszystkie trudne sprawy troski o życie Bogu – Dawcy życia, polećmy je przez pośrednictwo Matki Bożej, która wydała nam Zbawiciela świata. Niech dzięki naszej modlitwie zwycięża na świecie cywilizacja życia. Amen.

16.

BP IGNACY DEC

JEDNOCZĄCA MOC KRZYŻA CHRYSYTA – „PRZYJDŹ I CHODŹ ZA MNĄ”

Świdnica, 27 marca 2010 r., Homilia wygłoszona w kościele pw. MNP Królowej Polski na zakończenie peregrynacji Obrazu Jezusa Miłosiernego w diecezji świdnickiej

1. Jednoczenie ludzi z Bogiem i między sobą misją Chrystusa

W sobotę, 14 kwietnia 2007 r., w wigilię Niedzieli Bożego Miłosierdzia, uroczystą Mszą św. odprawioną w katedrze świdnickiej o godz. 20,00 rozpoczęliśmy dzieło peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego w naszej świdnickiej. Do katedry wnieśliśmy uroczyście obraz Jezusa Miłosiernego, przywieziony tego dnia z Światowego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia z Krakowa – Łagiewnik. W ciągu trzech lat obraz ten przewędrował przez wszystkie parafie naszej diecezji. Dziś kończy się jego nawiedzenie w ostatniej parafii, w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy.

W obecności tego obrazu we wszystkich parafiach były głoszone rekolekcje, a w niektórych także misje św. Celem peregrynacji było głębsze odkrycie i przeżycie prawdy o Bożym Miłosierdziu. Uświadamialiśmy sobie, że Boże Miłosierdzie ogarnęło świat zaraz po pierwszym upadku człowieka, kiedy Pan Bóg wielokrotnie zawierał przymierze z ludźmi, aby ofiarować im zbawienie. To miłosierdzie zajaśniało nad światem, gdy na ziemi pojawił się Syn Boży w ludzkiej postaci. To On okazywał miłosierdzie wobec grzeszników, wobec chorych i źle się mających. Szczytowym momentem objawienia się Bożego miłosierdzia była męka i śmierć Chrystusa na krzyżu.

Dzisiaj w Ewangelii zostało przypomniane jaki cel miała śmierć Chrystusa na krzyżu. Powiedział o tym najwyższy kapłan Kajfasz,

choć nie był świadomy, że wypowiada prorocstwo. Rzekł do członków Najwyższej Rady: „Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród” (J 11,50). Ewangelista skomentował te słowa następująco: „Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział prorocstwo, że Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11,51-52).

W parafii pw. św. Jakuba i Krzysztofa, w pierwszej parafii mojego kapłańskiego posługiwania, w tamtejszej kaplicy św. Andrzeja Boboli, na frontowej ścianie głównego ołtarza, namalowany jest krzyż Chrystusa, a obok krzyża widnieją słowa: „Aby byli jedno”. Jezus swoją śmiercią krzyżową, ofiarowaną za całą ludzkość, zapragnął zjednoczyć wszystkich ludzi w jedną rodzinę dzieci Bożych.

Krzyż Chrystusa ma ludzkość łączyć w jedną rodzinę. To łączenie nie łamie jednak ludzkiej wolności. Bóg nie chce zjednoczyć na siłę. Bóg nie przymusza, ale ofiaruje, okazuje miłość i miłosierdzie. Ubolewamy, że dziś krzyż Chrystusa z powodu niektórych ludzi dzieli ludzi a nie jednoczy. Tak bywa dzisiejszej w Europie. Oto widzimy. Gdy znaczna większość narodów Europy przyznaje się do krzyża, adoruje krzyż i umieszcza go w miejscach publicznych, ujawniają się i tacy, którzy krzyż chcą usunąć z życia publicznego narodów naszego kontynentu. Niektórzy z nich powracają do swoich poprzedników. Trzymają w ręku faktyczną władzę, pieniądze i media, łagodne środki zniewalania, jak niegdyś ich bardziej radykalni poprzednicy, spod znaku rewolucji francuskiej czy bolszewickiej.

Patrząc w oblicze Jezusa miłosiernego, na koniec naszej peregrynacji, oznajmiamy, że pozostajemy z Maryją i św. Janem pod krzyżem, bo z krzyża promieniuje Boże miłosierdzie i przebaczenie, bo w krzyżu jest nasze zbawienie. Krzyż jest naszą chwałą. Chcemy być podobni do św. Pawła Apostoła, który powiedział: „Co do mnie, to nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (Ga 6,14).

Naszą cześć i miłość do krzyża przekazujemy dziś w ręce i w serca naszej młodzieży, która przyjechała do nas na Diecezjalny Dzień Młodzieży. Drogie dziewczęta i chłopcy, przekazemy wam także obraz Jezusa Miłosiernego, który poniesiecie z tej świątyni do naszej

katedry, abyście duchowo zabrali go także do waszych serc i poszli z nim w sercu w wasze dorosłe życie.

2. Przesłanie do młodzieży

Droga młodzieży, w tym roku mija 25 lat od czasu, gdy Ojciec święty Jan Paweł II wprowadził w życie Kościoła Światowe Dni Młodzieży. Od r. 1985 młodzież ma swoje diecezjalne spotkania z pasterzami Kościoła w Niedzielę Palmową, a co parę lat odbywają się wielkie spotkania młodzieży w wybranych miejscach na świecie. Przypomnijmy, że pierwszy Światowy Dzień Młodzieży miał miejsce w r. 1986 w Rzymie. Potem były kolejne: Buenos Aires (1987), Santiago de Compostela (1989), Częstochowie (1991), Denver (1993), Manili (1995), Paryżu (1997), Rzymie (2000), Toronto (2002), Kolonii (2005) i Sydney (2008).

Na tegoroczny, 25. Światowy Dzień Młodzieży Ojciec święty Benedykt XVI przygotował specjalne orędzie. Warto zauważyć, że ma ono taki sam temat jak list, który w r. 1985 Jan Paweł II skierował do młodych. List ten jest niekiedy nazywany „encykliką o młodych”, czy też „encykliką dla młodych”. W liście tym Jan Paweł II w bardzo ciekawy sposób rozważa ewangeliczne spotkanie Chrystusa z młodzieńcem. Jest ono opisane w Ewangelii według św. Marka następująco: „Gdy (Jezus) wybierał się w drogę, ktoś przybiegł i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, żeby osiągnąć życie wieczne?»». Jezus mu odpowiedział: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: *Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę*» On Mu odpowiedział: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od młodości». Wtedy Jezus spojrział na niego z miłością i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź (weź swój krzyż) i chodź za Mną». Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, posiadał bowiem wiele posiadłości» (Mk 10,17-22).

Ojciec święty Benedykt XVI, idąc śladem swego Poprzednika Jana Pawła II, zwraca uwagę młodzieży na kilka wątków, widocznych w tym spotkaniu Chrystusa z młodym człowiekiem, które pragnę tu uwypatnić.

– Wątek pierwszy – związany ze słowami: „Jezus spojrział nań z miłością”. Jezus patrzy na każdego człowieka z wielką miłością. Droga młodzieży, Jezus kocha was, kocha więcej niż nawet wasi rodzice,

czy wasi wychowawcy, czy wasi najlepsi przyjaciele. Uwierzcie w tę miłość na nowo. Chrześcijaństwo jest najpierw odkryciem miłości Boga do nas. Cokolwiek w życiu się dzieje, Bóg nas miłuje, każdego z osobna i wszystkich razem. Kocha każdą i każdego z nas miłością jedyną, niepowtarzalną. Niektórzy chcieliby pozbawić nas takiego przekonania, a my wierzymy. Jesteśmy szczęśliwi, gdy możemy za św. Janem powtarzać słowa: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4,16).

– Wątek drugi, związany ze słowami młodzieńca: „Co mam czynić? Okres życia, w którym jesteście, jest ważnym czasem odkrywania darów, którymi Bóg was obdarzył. Jest okresem odkrywania waszego powołania i dokonywania ważnych życiowych wyborów: Kim mam być?, co mam czynić?; jaki powinien być mój życiowy program?, co mam czynić, by życie moje posiadało wartość i pełny sens?. Nie lękajcie się tych pytań. Szukajcie na nie odpowiedzi.

– Wątek trzeci, związany ze słowami: „Przyjdź i chodź za Mną”. Jezus zaprasza nas do siebie i nas zachęca, abyśmy go naśladowali w Jego miłości, dobroci, wierności. Zachęca nas abyśmy – za Jego wzorem – żyli dla drugich, byśmy – tak jak On – stawali się darem dla Boga i drugiego człowieka.

– Wątek czwarty, związany ze słowami „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne”? Jezus każe nam patrzeć przed siebie bardzo daleko, aż poza ziemię, na ostateczną rzeczywistość. Nie wolno skupiać się na celach najbliższych, ziemskich, trzeba patrzeć na ostateczny kres, cel. Już starożytni mawiali: „Quiquid agis prudenter agas et respice finem” – „Cokolwiek czynisz, czynń roztropnie i patrz na koniec”.

– Wątek piąty, związany ze słowami: „Znasz przykazania”. Droga młodzieży, Jezus często nam przypomina o przykazaniach. One są fundamentem ładu moralnego w życiu osobistym i społecznym. Każde z nich broni jakiejś wartości. Budowa domu życia na mocnym fundamencie Bożych przykazań to sprawa naszego szczęścia doczesnego i wiecznego.

Droga młodzieży, w końcowej fazie listu Ojciec święty zauważa, że Chrystusowe propozycje bywają dziś lekceważone a nawet odrzucone. Kto chce trwać przy Chrystusie, musi dziś iść pod prąd, pod prąd w stosunku do obecnego sposobu myślenia, proponującego wolność oderwaną od wartości, zasad, obiektywnych norm oraz zachęcającego do odrzucenia wszelkich ograniczeń w imię chwilowych pragnień.

Jednakże tego rodzaju propozycje, zamiast prowadzić do prawdziwej wolności, doprowadzają do nowego, gorszego zniewolenia, do hołdowania bożkom takim jak władza, pieniądz, niepohamowana rozkosz czy uroki świata.

Dziękując Panu Bogu za dar peregrynacji, prosimy miłosiernego Pana o łaskę trwania przy krzyżu Chrystusa i łaskę naśladowania naszego Zbawiciela. Amen.

SPIS TREŚCI

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

1. Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju . . . 3
2. Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na 96. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2010 r. Małoletni migranci i uchodźcy 14
3. Orędzie Benedykta XVI na XVIII Światowy Dzień Chorego 17
4. List Benedykta XVI do abp. Henryka Muszyńskiego 20

II. DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI

1. Słowo Przewodniczącego Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego z okazji XIII Dnia Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce (17 I 2010). 23
2. Apel Prezydium Konferencji Episkopatu Polski o pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Haiti 26
3. List pasterski Episkopatu Polski „Bezcenne dobro języka ojczystego” 27
4. Bp Tadeusz Bronakowski na 43. Tydzień Trzeźwości i rok pracy duszpasterskiej 2010 (fragment homilii z 2 VII 2009). 31
5. Komunikat ze spotkania przedstawicieli Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i Kościoła Katolickiego w Polsce 33
6. Oświadczenie Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny . . 34
7. Święty arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński – patronem czasów trudnych. 35
8. Komunikat z 351. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski 42
9. Komunikat z obrad Komisji ds. Dialogu między Polską Radą Ekumeniczną a Konferencją Episkopatu Polski (9 marca 2010 r.) 44
10. Oświadczenie Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych w porozumieniu z Prezydium Konferencji Episkopatu Polski. 45
11. W obliczu rażących inwektyw i krzywdy wyrządzonej Papieżowi Słowo Prymasa Polski w związku z oskarżeniami wobec papieża Benedykta XVI. 50

III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. List Biskupa Świdnickiego do Duchowieństwa i Wiernych Świeckich na Wielki Post 2010 r. 53
2. Zaproszenie na rocznicową Eucharystię za Ojca świętego Jana Pawła II do Wałbrzycha 57
3. Zaproszenie na instalację obrazu Jezusa Miłosiernego do Bielawy . . 58
4. Kalendarium ks. Ignacego Deca, biskupa świdnickiego 61

IV. DOKUMENTY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1. Wizytacje i sakrament bierzmowania w 2010 roku 71
2. I Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych 72
3. Informacja o zimowych rekolekcjach dla katechetów 73
4. Szkolenie dla katechetów będących w trakcie odbywania stażu na stopień awansu zawodowego na nauczyciela mianowanego i dyplomowanego. 74
5. Spotkanie formacyjno-dydaktyczne 76
6. Wielkopostny dzień skupienia ERM 77
7. Zaproszenie na VI Diecezjalną Pielgrzymkę Katechetów i Nauczycieli do bazyliki strzegomskiej 78

V. ZMIANY I NOMINACJE

1. Nominacje księży w pierwszym kwartale 2010 r. 81
2. Zmiany w roku 2010 81

VI. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1. Śp. ks. Prałat Ryszard Dominik (1938-2010) 83
2. Śp. ks. Prałat Ryszard Matuszak (1950-2010) 86

VII. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1. Bp Ignacy Dec, *Niech cię Pan błogosławi i strzeże* 89
2. Bp Ignacy Dec, *Owoce świąt Bożego Narodzenia* 92
3. Bp Ignacy Dec, „*Wir haben seinen Stern aufgehen sehen und sind gekommen, um ihm zu huldigen*“ (Mt 2,2) *Sie kommen mit Gaben und gehen als Beschenkte.* 94
4. Bp Ignacy Dec, *Z ojcostwa ziemskiego do Ojca Niebieskiego* 97
5. Bp Ignacy Dec, *Radosne kolędowanie – oddawaniem Bogu chwały* 101
6. Bp Ignacy Dec, *Namaścił i posłał* 104
7. Bp Ignacy Dec, *Bądźmy szaleńcami Chrystusa, budujmy więzy przyjaźni* 109
8. Bp Ignacy Dec, *Bądźmy świadkami Miłości na wzór bł. Laury Vicuña* 112
9. Bp Ignacy Dec, *Jak wypełniać nasze powołanie?* 115
10. Bp Ignacy Dec, *Z Chrystusem Zmartwychwstałym miej radość wieczną* 118
11. Bp Ignacy Dec, *Kapłani wobec dzisiejszych znaków czasu* 122
12. Bp Ignacy Dec, *Nasze wielkopostne nawracanie się.* 126
13. Bp Ignacy Dec, *Powołani dla grzeszników.* 129
14. Bp Ignacy Dec, *Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej (Rdz 12,1a)* 132
15. Bp Ignacy Dec, *Wcielenie Chrystusa apelem o szacunek dla życia* 135
16. Bp Ignacy Dec, *Jednocząca moc krzyża Chrystusa – „przyjdź i chodź za Mną”.* 138

- Spis treści 143